

STOWARZYSZENIE POLSKO SERBOŁUŻYCKIE PRO LUSATIA  
INSTYTUT HISTORII UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

# Pro Lusatia

Opolskie Studia Luzycoznawcze

Tom 13

Opole 2014

## **Rada Naukowa**

Tomasz Ciesielski, Andrzej Hanich, Tomasz Jaworski, Tadeusz Lewaszkiwicz,  
Michał Lis, Krzysztof Mazurski, Magdalena Przysiężna-Pizarska,  
Grażyna Barbara Szewczyk, Krzysztof Tarka

## **Komitet Redakcyjny:**

Zbigniew Kościów, Piotr Pałys (redaktor naczelny), Mariusz Patelski,  
Krzysztof Stecki (sekretarz redakcji)

## **Recenzenci tomu:**

dr Bernard Linek (PIN-Institut Śląski w Opolu), doc. PhDr Petr Kaleta, Ph.D.  
(Katedra středoevropských studií - Filozofická Fakulta Univerzity Karlovy),  
dr Paweł Szymkowicz (PWSZ Nysa), dr Franc Šěn (Serbski institut Budyšin)

## **Skład DTP**

Krzysztof Stecki

## **Redakcja językowa:**

Anna Patelska

Tłumaczenie streszczeń na język angielski:

Karolina Pałys

Procedura recenzowania oraz informacje dla autorów dostępne są na stronach  
internetowych:

[http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=186](http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=186)

Redakcja wdrożyła procedurę przeciwdziałania praktykom ghostwriting  
i guest authorship

Wersja papierowa jest wersją pierwotną (referencyjną)

## **Wszelkie prawa zastrzeżone**

Adres redakcji: Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego, 45-084 Opole,  
ul. Strzelców Bytomskich 2

<http://www.historia.uni.opole.pl/show.php?id=88&lang=pl&m=1> insthist@uni.opole.pl

[http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=186](http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=186)

ISSN 1643-1931



## **SPIS TREŚCI:**

### **Studia i artykuły:**

- DIETRICH SCHOLZE-ŠOŁTA** s.6  
Instytut Serbołużycki / Serbski institut w Budziszynie i Chociebużu  
– Kompleksowy ośrodek badań nad językiem, historią i kulturą  
Serbołużyczan w Niemczech
- 
- ДАЛИБОР СОКОЛОВИЋ** s.15  
Хронолошки преглед сорабистичких истраживања на  
територији Србије
- 
- TOMASZ DERLATKA** s.24  
Trzy powieści – trzy odmienne spojrzenia autorów górnołużyc-  
kich na sprawy polskie
- 
- EMILIA DEUTSCH** s.58  
Polskie, czeskie, serbołużyckie i niemieckie przysłowia na tema-  
kobiecej wielomówności i skłonności do plotkowania. Analiza  
wybranych przykładów – z perspektywy psychologicznej i socjo-  
kulturowej (z uwzględnieniem dziewiętnastowiecznej mentalnoś-  
ci)
- 
- MAGDALENA UJMA** s.71  
Promnitzowie i ich ordynacja żarsko-trzebielska na Łużycach  
Dolnych w świetle dokumentów przechowywanych w Archiwum  
Książąt Pszczyńskich (1558-1765)

### **Materiały źródłowe:**

- PIOTR PAŁYS** s.82  
Nieznana relacja z uroczystości stulecia Macierzy Serbołużyckiej  
i położenia kamienia węgielnego pod nowy Serbski Dom 23  
sierpnia 1947 r.

## **Recenzje i omówienia:**

100 lět Domowina (1912–2012). Konferenca Serbskeho instituta w kooperaciji z Maćicu Serbskej a Domowinu 28. 9. – 29. 9. 2012. Wudałoj Edmund Pjeh a Ines Kellerowa, Bautzen/ Budyšin 2014. Kleine Reihe des Sorbischen Instituts/ Mały rjad Serbskeho instituta 19, 139 s., ilustr.

– **Piotr Pałys**

**s.97**

## **Kronika:**

**Tadeusz Lewaszkiwicz** – Sprawozdanie z konferencji sorabistycznej w Moskwie (14-15.10.2014)

**s.102**

## **In Memoriam**

**Jaroslav Šůla** – PhDr. Josef Müldner - český přítel  
Kašubů

**s.105**

Dietrich Scholze-Šolta

## **Instytut Serbołużycki / Serbski institut w Budziszynie i Chociebużu – Kompleksowy ośrodek badań nad językiem, historią i kulturą Serbołużyczan w Niemczech**

Łużyccy Serbowie, czy też – po niemiecku – die Wenden, których słowiańscy przodkowie przywędrowali prawdopodobnie po roku 600 na ziemię położone między Łabą i Soławą oraz Odrą, Bobrem i Kwisą, tworzą dziś – na Górnych i Dolnych Łużycach – autochtoniczną grupę narodowościową liczącą około 50 – 60 tysięcy osób. (Jeśli przyjąć jednak jako kryterium znajomość jednego z dwu języków łużyckich, liczba ta zmniejszy się do około 30 tysięcy osób: w tym 25 tysięcy użytkowników języka górnołużyckiego i 5 tysięcy użytkowników języka dolnołużyckiego.) Słowiańscy Połabianie nie posiadali nigdy własnego państwa i od wieku X stanowili część niemieckiej wspólnoty państwowej, która raz z mniejszą, raz z większą konsekwencją nalegała na ich asymilację, czyli germanizację. W obliczu nieustającego politycznego, ekonomicznego i społeczno-kulturalnego nacisku adaptacyjnego samo równe traktowanie mniejszości łużyckiej także w dzisiejszych zjednoczonych Niemczech nie oznaczałoby jej równouprawnienia, tylko likwidację, pozbawienie swoistości, rozpad własnej kultury, języka i tradycji. W warunkach podobnego zagrożenia żyje w Europie jeszcze ponad dwadzieścia innych mniejszości etnicznych. Dlatego nowoczesne społeczeństwa demokratyczne starają się zapobiegać takiemu zatraćaniu tożsamości poprzez wspieranie kompensujące.

Naukowe zainteresowanie dyscypliną, którą nazywamy dziś sorabistyką, znacząco wzrosło w epoce serbołużyckiego odrodzenia narodowego, czy też narodowego przebudzenia w pierwszej połowie XIX wieku, zwłaszcza w latach poprzedzających rewolucję marcową 1848 roku. Przez całe dziesięciolecia badania sorabi-

styczne były jednak tylko rodzajem hobby niektórych łużyckich duchownych i nauczycieli, którzy usiłowali w ten sposób dawać odpór nacjonalistycznej arogancji niemieckiej – która w narodowości łużyckiej widzieć chciała zjawisko skazane na upadek, pozbawione kultury. W roku 1847 światli Serbołużycanie założyli towarzystwo naukowo-kulturalne „Macierz Serbska”, które – do zakazu działalności przez narodowych socjalistów w roku 1937 – wydawało prace naukowe oraz czasopismo fachowe.

Stopniowo serboznawstwo stawało się również obiektem zainteresowania slawistyki niemieckiej, której istotną częścią składową stało się po pierwszej wojnie światowej. (Niezapomniane są w tym względzie zasługi Reinholda Trautmanna w Lipsku, czy Maxa Vasmera i Hansa Holma Bielfeldta w Berlinie.) Rygorystyczny zakaz praktycznie jakiegokolwiek publicznej łużyckiej enuncjacji kulturalnej czy słownej, zniesienie nauczania szkolnego oraz konfiskata bibliotek, archiwów i zbiorów pod koniec lat trzydziestych wpłynęły katastrofalnie zarówno na rozwój jak i eksplorację serbołużyckiej substancji kulturalnej. Trudno się zatem dziwić, że wysiłki na rzecz animacji ruchu narodowego oraz ponownego ożywienia kultury i języka po roku 1945 interpretowane były przez wielu łużyckich inteligentów jako „rekompensata za doznane bezprawie pod rządami nazistów” (Pawoł Nowotny). Wschodniemieckie partie polityczne mogły być pewne poparcia sowieckich władz okupacyjnych, kiedy wprowadzały w życie uchwaloną przez landtag Saksonii w marcu 1948 roku – jeszcze przed powstaniem NRD – „Ustawę o ochronie praw ludności serbołużyckiej”. Także sorabistyka skorzystała na tym, że slawistyka stała się w nowych warunkach nauką o zaprzyjaźnionych narodach. W takich okolicznościach 1 maja 1951 roku doszło do utworzenia Instytutu Ludoznawstwa Serbołużyckiego w Budziszynie, który wyraźnie nawiązywał do tradycji „Macierzy Serbskiej” przejmując jej częściowo uratowane zbiory, by je zabezpieczyć i naukowo opracować. W tym samym roku w Lipsku utworzony został działający przede wszystkim jako placówka dydaktyczna uniwersytecki Instytut Sorabistyki.

Instytut Ludoznawstwa Serbołużyckiego (Institut za serbski ludospyt) został początkowo podporządkowany saskiemu

Ministerstwu Oświaty a następnie od 1 sierpnia 1952 roku decyzją Rady Ministrów NRD (tymczasem bowiem na wschodzie Niemiec przestały istnieć landy) włączony do założonej przez Leibniza Niemieckiej Akademii Nauk (od 1972: Akademii Nauk NRD) w Berlinie mającej sprawować „doradztwo naukowe i pieczę materialną”. Pierwszoplanowym zadaniem Instytutu miało być prowadzenie badań w dziedzinie historii, etnografii, języka i kultury, których rezultaty tworzyłyby podstawę tak zwanej marksistowsko-leninowskiej polityki narodowościowej i jednocześnie czyniły z sorabistyki uznaną gałąź światowej slawistyki. Pewną samodzielność udało się Instytutowi zachować także wtedy, kiedy – w latach 1969-1983 – przejściowo stał się częścią Centralnego Instytutu Historii Akademii Nauk NRD. W październiku 1960 roku, podczas konferencji sorabistycznej w Budziszynie, członek rzeczywisty Akademii Bielfeldt jako pierwszy niemiecki slawista wypowiedział te pamiętne zdania: „Niemiecki slawista [nie: erodowski slawista] ceni sobie wysoko tę szczęśliwą okoliczność, tę przewagę nad slawistami z innych krajów niesłowiańskich, że mamy w naszym kraju ludność słowiańską. Język serbołużycki jest jednym z najdroższych skarbów naszej slawistyki.”

Kiedy w ciągu 40 lat istnienia NRD podsumowywano osiągnięcia wschodnioniemieckiej slawistyki – a zawsze była ku temu z politycznych względów koniunktura – to w rankingu kierunków slawistycznych sorabistyka zajmowała najczęściej po rusycystyce drugie miejsce. Znajdowało to swoje uzasadnienie zarówno przez ilość zatrudnionych osób (ostatecznie stworzono 25 stałych etatów dla sorabistów w Budziszynie i 5 w Lipsku), jak i ich naukowe osiągnięcia. Budziszynscy soraboznawcy dysponowali od roku 1952 własnym pismem naukowym „Lětopis” (w roku 1956 doszło do tego NRD-owskie pismo „Zeitschrift für Slawistik”), w serii wydawniczej „Schriftenreihe des Instituts für sorbische Volksforschung” ukazało się od roku 1954 do roku 1991 58 monografii. Dzięki temu właśnie zinstytucjonalizowana sorabistyka poprzez wydawnictwa podręcznikowe, słowniki, leksykony oraz publikacje wyników badań szczegółowych z powodzeniem umocniła swoją międzynarodową reputację. W fazie progresji slawisty-



ki NRD-owskiej, czyli przynajmniej do reformy Akademii Nauk i szkolnictwa wyższego w latach 1968/69, sorabistyka utrzymywała relatywnie najwięcej owocnych kontaktów przede wszystkim z Europą Wschodnią, ale także z Europą Zachodnią. W kooperacji z lipskim Instytutem uniwersyteckim organizowane były – aż do roku 1991 – ważne konferencje międzynarodowe oraz – do roku 1982 – odbywały się letnie Kursy języka i kultury serbołużyckiej dla slawistów krajowych i zagranicznych. Od lat sześćdziesiątych jednakże warunki tworzenia sieci kontaktów ze specjalistami z innych ośrodków zaczęły się pogarszać. Tylko z wielkim trudem udało się Instytutowi budziszyńskiemu utrzymać współpracę z kolegami spoza Łużyc, co znalazło swój wyraz między innymi „w udziale slawistów dialektologów w projekcie badawczym mającym na celu archiwizację gwar łużyckich oraz we współautorstwie historyków zagranicznych w czterotomowej historii Łużyczan” (Helmut Faska-Faßke).

Przełom polityczny lat 1989/90 rozpoczął nowy etap także w historii sorabistyki. Zgodnie z umową zjednoczeniową rozwiązany został, podobnie jak wszystkie Instytuty Akademii Nauk NRD, Instytut Ludoznawstwa Łużyckiego. Sama nieruchomość, to znaczy budynek Instytutu, stała się własnością kraju związkowego Saksonii. Utworzona w roku 1957 Niemiecka Rada Naukowa (Deutscher Wissenschaftsrat), która w latach 1990-1991 dokonała ewaluacji wszystkich placówek Akademii, w przypadku sorabistycznego Instytutu wydała opinię pozytywną: Komisja pod kierownictwem historyka Jürgena Kocki poświadczyła koherencję problematyki badawczej i wewnętrzną integralność pracy tej pozauniwersyteckiej placówki, co odpowiadało w znacznym stopniu wymogom stawianym nowoczesnym naukom humanistycznym i społecznym. W samym Instytucie opracowana została w porę „Koncepcja reorganizacji i dalszej działalności”, na którą powołała się Niemiecka Rada Naukowa, kiedy wnioskowała o zachowanie placówki w nowych warunkach organizacyjno-własnościowych. W ten sposób spośród dziewięciu instytutów zajmujących się badaniami z zakresu nauk społecznych w Akademii Nauk NRD zachował się tylko ten jeden. Kryło się za tym prawdopodobnie

przekonanie, że rozwój i nowa struktura badań sorabistycznych z uwagi na ich lokalny zasięg mają niewielkie szanse powodzenia. Ostatecznie Saksonia wspólnie z Brandenburgią z dniem 1 stycznia 1992 utworzyły obecny Sorbisches Institut /Serbski institut/ Instytut Serbołużycki w Budziszynie z oddziałem zamiejscowym w Chociebużu w organizacyjno-prawnej formie stowarzyszenia zarejestrowanego (e. V.). Wśród dziewięciu członków stowarzyszenia trzech miało osobowość prawną: Saksonia i Brandenburgia, każdorazowo reprezentowane przez ministerstwa nauki, oraz powołana do życia w roku 1991 Stiftung für das sorbische Volk / Fundacja na rzecz Narodu Łużyckiego.

Nowy akt założycielski umożliwił kontynuację tradycji i zarazem otwierał szanse innowacji. Początkowa struktura personalna Instytutu Serbołużyckiego – 22 etaty naukowe i 14 etatów naukowo-technicznych lub administracyjnych – pozwalała na dalsze zatrudnienie większości specjalistów z poprzedniego Instytutu. Rozpoczęte projekty badawcze w ramach jednej dyscypliny i projekty interdyscyplinarne mogły z reguły zostać dokończone. Przyjęty w grudniu 1991 statut określa jako prymarne zadanie Instytutu „badanie i pielęgnowanie języka, historii i kultury oraz zbieranie i archiwizowanie koniecznych ku temu materiałów”.

Obok aspektu etnicznego i regionalnego aktywność tej kompleksowo pomyślanej placówki jest skierowana na sytuację aktualną, specyfikę oraz porównywanie mniejszości i małych kultur w Europie. Ponadto pracownicy Instytutu poprzez swoją działalność w sposób zamierzony wywierają wpływ na praktykę zachowania i rozwoju języka serbołużyckiego, kultury i tożsamości łużyckiej.

Instytut Serbołużycki / Serbski institut jest związany profesjonalnie z wieloma naukowymi instytucjami w kraju i za granicą, szczególnie umowy o współpracy posiada m. in. z Uniwersytetem Lipskim, z instytutami slawistycznymi Akademii Nauk w Pradze i Warszawie, z uniwersytetami w Pradze, Szczecinie i Zielonej Górze, z Uniwersytetem we Lwowie oraz z Instytutem Śląskim w Opolu. Przedstawiciele Instytutu budziszynskiego uczestniczą na równych prawach w międzynarodowych przedsięwzięciach slawistycznych. Pracownicy i pracownicy naukowcy obejmują regularnie

zajęcia zlecone na uniwersytetach i w innych szkołach wyższych przede wszystkim w Saksonii i Brandenburgii. Na powrót odbywa się – od roku 1992 w dwuletnich odstępach – międzynarodowy kurs wakacyjny. Poprzez partnerskie projekty naukowe i zinstytucjonalizowaną kooperację, które odkąd Instytut został restytuowany przyczyniają się do rozszerzenia jego profilu (choćby o specjalne badania nad Dolnymi Łużycami, czy też studia porównawcze nad mniejszościami europejskimi), udaje się znaleźć możliwości rozwiązania problemów strukturalnych i przejściowych sytuacji konfliktowych ludności serbołużyckiej.

Podwójne ukierunkowanie zarówno na badania sorabistyczno-kulturoznawcze jak i na praktyczne działania na biculturalnym obszarze działania sprawia, że koncepcja Instytutu Serbołużyckiego może uchodzić za jedyną w swoim rodzaju. Odpowiada tym samym współczesnemu, skierowanemu na dialog między nauką i społeczeństwem profilowi. Jako instytucja obecna w dwu krajach związkowych, Instytut posiada ponadregionalne znaczenie i dzięki temu daje się porównać z instytutami skupionymi w Wissenschaftsgemeinschaft Gottfried Wilhelm Leibniz / Wspólnocie Naukowej im. Gottfrieda Wilhelma Leibniza. Istnieje także analogia w sposobie finansowania: Potrzeby budżetowe (2013) w wysokości około 1,8 miliona euro pokrywa instytucjonalna dotacja posiadającej od roku 1998 samodzielność prawną Fundacji na rzecz Narodu Łużyckiego, której niemal 18-milionowy budżet tworzą w częściach federacja (3/6), Saksonia (2/6) i Brandenburgia (1/6). Merytoryczny nadzór nad działalnością Instytutu sprawuje Kuratorium, w którym reprezentowane są ministerstwa nauki obu zainteresowanych krajów związkowych. Niezależna, interdyscyplinarna Rada Naukowa (jej skład nie przekracza dziesięciu członków), w której zasiadają aktualnie sławiści z Niemiec, Polski i Słowacji, opiniuje najważniejsze plany naukowe i wspiera pracowników w osiągnięciu kolejnych stopni naukowych. W postępowaniu ewaluacyjnym Rada periodycznie ocenia naukowe osiągnięcia Instytutu. Tym samym Instytut przy całej niepowtarzalności jego historii, struktury i funkcji jest zintegrowany z niemieckim systemem naukowym.

O punktach ciężkości w pracy badawczej Instytutu Serbołużyckiego orientująco informują same nazwy dotychczasowych zakładów naukowych: Kultur - ubd Sozialgeschichte [Historii Kultury i Społeczeństwa], Empirische Kulturforschung / Volkskunde [Empirycznych Badań Kulturoznawczych/Etnografii], Sprachwissenschaft [Językoznawstwa] i Niedersorbische Forschungen [Badań Dolnołużyckich. Zakłady samodzielnie dbają o to, by spektrum ich specjalizacji i tematów permanentnie zmieniać i dopasowywać zgodnie z aktualnymi wymogami. Projekty badawcze przekraczające ramy jednej specjalizacji – na przykład długotrwały projekt „Sorbisches Kulturlexikon“ [Leksykon Kultury Serbołużyckiej] – wymagają przy tym gotowości do kooperacji oraz z reguły samodzielnego udziału w tworzeniu teorii.

Instytutowi przyporządkowane są stosunkowo samodzielne jednostki o charakterze usługowym: Centralna Biblioteka Łużycka ze zbiorem sięgającym już ok. 110 000 tomów (książek i czasopism) oraz Archiwum Kultury Łużyckiej (SKA) z archiwaliami zajmującymi ponad 500 metrów bieżących. Biblioteka zbiera – na wzór bibliotek narodowych – wszystkie edycje serbołużyckie i serboznawcze oraz publikuje co pięć lat „Sorbische Bibliographie“ [„Bibliografię Serbołużycką“; do roku 2005]; Archiwum przechowuje i udostępnia ważne dokumenty z ponad 400 lat rozwoju kultury serbołużyckiej, w tym znaczące zbiory osób prywatnych. Obie placówki poza wewnętrzną funkcją gromadzenia i opracowywania zbiorów są dostępne dla szerokiej publiczności i po reorganizacji w roku 1992 coraz częściej odwiedzane. Nadal ukazują się książki w stałej serii wydawniczej poprzedniego instytutu pod nazwą „Schriften des Sorbischen Instituts“ [„Publikacje Instytutu Serbołużyckiego“] przeciętnie w ilości trzech tomów rocznie, do końca roku 2013 seria liczyła 60 monografii i prac zbiorowych. W dalszym ciągu wydawany jest, od roku 1992 jako półrocznik o objętości 160 stron, „Lětopis. Zeitschrift für sorbische Sprache, Geschichte und Kultur“ [„Lětopis. Czasopismo poświęcone językowi, historii i kulturze serbołużyckiej“]. Periodyk ten ma wyjątkowy charakter jako kompleksowo pomyślany, centralny organ specjalistyczny badań nad Serbołużyczanami i gromadzi w Radzie

Redakcyjnej czołowych specjalistów z odnośnych dziedzin sorabistyki. Zarówno seria wydawnicza jak i czasopismo naukowe ukazują się w wydawnictwie Domowina-Verlag czyli Ludowe nakładnictwo Domowina Bautzen/Budyšin [Wydawnictwo Domowina w Budziszynie], które – podobnie jak osiem innych instytucji – instytucjonalnie subwencjonuje również serbołużycka Fundacja.

W roku 2013, 22 roku swojego istnienia, Instytut Serbołużycki zatrudniał jeszcze na stałe 16 pracowników naukowych (13 w Budziszynie i trzech w Chociebużu) oraz dwóch doktorantów. Dochodzi do tego – przede wszystkim w zakładzie dolnołużyckim – szereg współpracowników finansowanych ze środków pozabudżetowych. Jak dotąd udawało się realizować równolegle niemal pięćdziesiąt projektów badawczych i terenowych w roku. Ale walka o dostęp do ograniczonych środków finansowych mocno się zaostrzyła. Podobnie jak innym wielkim instytucjom kulturalnym Serbołużyczan – teatrowi, zespołowi pieśni i tańca, muzeum – także centrum ich pracy naukowej zagraża dotkliwie ograniczenie zakresu aktywności. Dodatkowy milion euro obiecany z okazji stulecia działalności organizacji Domowiny w październiku 2012 roku, karmi w każdym razie nadzieję sorabistów, że ich wielorako powiązana dyscyplina humanistyczna w perspektywie średnioterminowej będzie mogła zachować właściwą jej rangę.

Przekład z niemieckiego: Wojtek Klemm

## **Sorbian Institute / Serbski institut in Bautzen and Cottbus – comprehensive centre for research on language, culture and history of Sorbs in Germany**

The paper presents scientific research, structure and the place of Sorbian Institute in German and European science. The centre is a continuation of Institut za Serbski Ludospyt which was created in 1951 and invoked traditions of Maćica Serbska organization. The activity of Sorbian Institute concentrates in the following departments: History of Culture and Society, Empirical Research on Culture and Ethnography, Linguistic, and Lower Sorbian Research. Within its structures there is also Central Sorbian Library and Sorbian Culture Archives. The Institute is a publisher of *Spisy Serbskeho Instituta* monograph and “Lětopis – Zeitschrift für sorbische Sprache, Geschichte und Kultur/ Časopis za rěč, stawizny a kulturu Łužiskich Serbow” magazine.

Далибор Соколовић

## Хронолошки преглед сорабистичких истраживања на територији Србије

Почеци појачаног узајамног интересовања Срба из Лужице и Срба на Балкану сежу у другу половину 19. века, у период тзв. књижевног панславизма, пониклог на идејама Јана Колара и његових следбеника. То је време у којем су ова два народа, која спаја заједничко порекло, делила сличну судбину у својој потрази за слободом. На том путу сакупљала су очувано народно богатство, изучавала споменике културе, истраживала своју историју, борила се за очување језика и служила као модел један другом. Тако након посете Људовита Штура Лужици, његов путопис у преводу на српски излази у Будиму 1840. године и у часопису *Новиј сербскиј летопис* (од 1873. до данас излази под називом *Летопис Матице српске*), што покреће веће интересовање за Лужичке Србе међу тадашњом српском интелигенцијом. После тога се појављује више путописа о Лужици и Лужичким Србима, али њихови аутори су страни путописци. Тек крајем 19. века настају путописи из пера рођених Срба: педагога Јована Миодраговића (1853-1926) који излази 1881. године под називом *Пут од Београда до Лајпцига*, војног историчара Јована Стефановића Виловског (1821-1902) објављен под насловом *Из Лужице и Будишина* 1892. године, познатог београдског професора Николе Несторовића (1868-1957) под називом *Из Лужичке Србије* 1899. године, етнолога и фолклористе Тихомира Ђорђевића (1868-1944) 1902. године под насловом *У Будишину* и др.

Истовремено у Србији о књижевности и приликама у Лужици пишу новосадски часописи *Седмица* и *Даница*, београдска *Вила*, као и *Danica ilirska* Људевита Гаја и *Kolo* Станка Врза у Хрватској, *Novice* Јанеза Блајвајса у Словенији и многи други часописи на простору Балкана. Међу особама који су доприносили ширењу вести о књижевности и култури Лужичких Срба

међу Србима у другој половини 19. и почетком 20. века вреди споменути Антонија Хаџића (1831-1917) књижевника, правника, секретара и председника Матице Српске, затим историчара Милана Савића (1845-1936), лекара, књижевника и политичара Владана Ђорђевића (1844-1930), а нарочито песника и преводиоца хрватског порекла Јосипа Милаковића (1861-1921). Милаковић је одржавао је живу кореспонденцију са Арноштом Муком и Јакубом Бартом Ћишинским. Своја дела је објављивао у сарајевској *Нади* и другим часописима. Његови погледи на проблематику нису увек били оригинални, формирао их је на основу познанства са Адолфом Черним, али се бавио сорабистиком више од 20 година и дао је један од највећих појединачних доприноса упознавању књижевности и културе Лужичких Срба код Јужних Словена. Од студија значајних за историју славистике и сорабистике можемо издвојити: *Др Ернест Мука: Прилог познавању лужичкосрпске књижевности* објављену у Загребу 1907. године, *Јакуб Барт-Ћишински: Прилог познавању новије лужичкосрпске књижевности* штампану у Сарајеву 1914. године и *Lužički Srbi* издату 1920. у Сарајеву.

Период између два светска рата представља „златни век“ сорабистике на просторима Југославије, самим тим и Србије. Излази неколико дела у београдском Српском књижевном гласнику: *Лужички Срби и њихов вођа д-р Арношт Мука* Јована Ердељановића, *О лужичкосрпској књижевности* Јована Кршића 1929. године, *Лужички Срби и њихова домовина* Митра С. Влаховића 1930. и *Траговима Словенства по савременој Немачкој* Алексија Јелачића 1936. Словенац Леополд Ленард (1879-1962) објављује 1930. године чланак у новосадском *Летопису Матице Српске* 1930. године под насловом *Послератна књижевност Лужичких Срба*, у којем пружа преглед актуелних дешавања у тадашњој лужичкосрпској књижевности. Годину дана касније у Београду излази књига његових књижевних есеја *Српство у поезији лужичких Срба* (публикација која је доживела и своје реиздање на територији Србије у Краљеву 1995. године). Српској и југословенској публици намењен је био и часопис *Srbska*



*Lužica* (у поднаслову *Časopis prijatelja Lužičkih Srba u Jugoslaviji*), који је на систематски начин требало да прати развој ситуације и догађаја везаних за Лужицу. Први, и нажалост једини, број часописа је изашао у јуну 1934. године (доступан у факсимил-издању на [http://www.rastko.rs/rastko-lu/istorija/savremena/srb-skaluzica/srbskaluzica\\_1.html](http://www.rastko.rs/rastko-lu/istorija/savremena/srb-skaluzica/srbskaluzica_1.html)) по узору на чешки *Lužickosrbský věstník*, заслугом још једног Словенца Векослава Бучара, аутора дела *Код Лужичких Срба: путопис* издатог у Љубљани 1930. године.

Након завршетка Другог светског рата само су неколико првих година Лужички Срби били у жижи интересовања, као последица редефинисања граница у геополитички нестабилној послератној Европи. У деценијама које ће доћи Срби у Југославији скоро да су заборавили на њих. У Словенији су одржавани блиски контакти са Лужицом, 1966. године је издата и књига Тонета Главана *Lužiški Srbi*, своју пажњу су им посвећивали и Хрвати (поменимо овом приликом радове лингвисте Далибора Брозовића о савременим лужичкосрпским језицима и проблемима њихове стандардизације), па чак и Македонци, који су осамдесетих година прошлог века издали антологију савремених лужичкосрпских приповедака. Два издања избора текстова из књижевности Лужичких Срба, *Народне бајке Лужичких Срба* објављен 1974. у Београду у редакцији Николе Јеремића и *Књижевност Лужичких Срба* издат 1984. године у Крагујевцу под уредништвом Радослава Братића, као и повремени преводи научних чланака, били су само одраз равнодушности према лужичкосрпској проблематици која у Србији по логици ствари није требало да преовладава. Изузетак од ове незаинтересованости српске научне средине за Лужичке Србе представља активност Наде Ђорђевић (1915-2001), београдске бохемисткиње и најистакнутијег представника српске сорабистике. Рођена је у Земуну, основне студије завршила је у Скопљу. Током школске године 1938/39 кренула је на студије словенских књижевности на Карловом универзитету у Прагу, али се после фашистичке окупације вратила у Југославију. После рата радила је од 1950.

до 1977. године у Институту за српскохрватски језик САНУ на изради Чешко-српског речника. Након пензионисања посветила се сорабистичким истраживањима, преводила је дела лужичкосрпске књижевности (Х. Зејлера, Ј. Б. Ђишинског, Јозефа и Мјерћина Новака, Мине Виткојц) и помно бележила све што се у Лужици дешавало: актуелна књижевно-научна и лингвистичка сорабистичка истраживања, нову лингводидактичку литературу, културна дешавања, јубилеје важних личности из лужичкосрпске средине и сорабиста широм света. Списак њених радова из области сорабистике налази се у електронској библиотеци Растко на адреси <http://www.rastko.rs/rastko-lu/ndjordjevic-luzicani/bibliografija.html>. Ова библиографија броји преко 60 позиција (њена укупна библиографија има око 150 позиција), своје радове објављивала је у више од 15 часописа у Србији (*Књижевне новине*, *Зборник Матице српске за славистику*, *Летопис Матице српске* и др.), у Македонији (*Културен живот*, *Колибри – Нова Македонија*, *Млад борец*, *Огледало*, *Беседа*) и у Лужици (првенствено у часописима *Lětopis* и *Rozhlad*), заједно са Милетом Маневским је у Скопљу 1981. издала антологију лужичкосрпских приповедака *Бадник*. За велики допринос успостављању и одржавању пријатељских односа између Срба на Балкану и Срба у Лужици 1998. лужичкосрпска научна јавност јој је доделила престижну награду Домовине.

Деведесетих година прошлог века бележи се још један значајан рад на пољу сорабистике у Србији. 1995. године у Новом Саду излази студија Мића Цвијетића *Лужички Срби и Југословени од 1840. до 1918. године*. Књига представља докторску дисертацију одбрањену у Београду на Филолошком факултету, рађену за време Цвијетићевог боравка у Лајпцигу као лектора српскохрватског језика у периоду од 1978. до 1982. Публикација се бави књижевним везама међу Лужичким Србима и југословенским народима у књижевној периодици од 1840. до 1918. Мићо Цвијетић је рођен 1946. године у Кушлату код Фоче (Босна). Студије југословенских књижевности и српскохрватског језика је завршио на Филозофском факултету

у Сарајеву, а касније радио као просветни радник и новинар у Сарајеву, Берлину и Лајпцигу. Од 1992. живи у Београду, 1997. објављује избор путописа под називом *Код Лужичких Срба*, који „освежава“ издањем из 2009. године *У лепој домовини Лужичких Срба*. Ова књига доноси путописне утиске аутора са излагањем историјских чињеница о Лужичким Србима, њиховој традицији и идентитету, његово виђење политичких прилика у Лужици и портрете најистакнутијих представника лужичкосрпског књижевног, научног и културног живота.

Крајем минулог столећа светло дана угледале су и две публикације које Лужичке Србе сагледавају кроз призму генеалошке сродности са њиховим имењацима на словенском Југу и у контексту теорија о пореклу Срба, изузетно популарних у том периоду развоја српског друштва. Реч је о књигама *Лужички Срби* Лазара Шебека издатој 1997. у Београду и *Северни Срби. (Не)заборављени народ* ауторства Саве Вујића и Богдана Басарића из 1998. године.

Почетком овог миленијума појављују се радови српских слависта са сорабистичком тематиком, нпр. *О неким паралелама између лужичкосрпског и сх језика* Богдана Дабића у часопису *Наш језик* (број 3-4 за године 2002-2003) у којем се аутор бави језичким односима два словенска народа са истим именом на нивоу књижевног језика. 2001. године читав број часописа *Књижевна реч* посвећен је Лужичким Србима.

Међутим, најуспешнији покушај подизања сорабистике на виши академски ниво треба приписати професору Београдског универзитета Предрагу Пиперу. Осим што су основне информације о Лужичким Србима укључене у теме предавања из предмета *Увод у славистику* за студенте прве године славистичких профила, Предраг Пипер је 2002. године, у сарадњи са водећим особљем пројекта електронских библиотека српске културе Растко, уредио и објавио библиотеку *Растко-Лужица* (<http://www.rastko.rs/rastko-lu/>) која садржи око 200 дела више од 80 аутора на неколико језика и представља највећу дигиталну сорабистичку библиотеку у свету. Њен главни сегмент представља *Увод у сорабистику* који

у облику хрестоматије доноси текстове из којих читаоци могу стећи основна знања из области сорабистике и први је такве врсте на овдашњим просторима. Растко-Лујица такође доноси изабрану библиографију сорабистичких радова на српском (српскохрватском) језику, већ поменути библиографију радова Наде Ђорђевић на пољу сорабистике, електронска издања *Народних бајки Лужичких Срба* из 1974. у избору Николе Јеремића и *Књижевности Лужичких Срба* из 1984. у редакцији Радослава Братића, као и две збирке: *Поезија Лужичких Срба* и *Приповетке Лужичких Срба*, приређене од стране Предрага Пипера.

Следећа фаза у развоју сорабистике у Србији је почела школске 2002/2003 године, када је на Универзитету у Лајпцигу на једногодишњим сорабистичким студијама као стипендиста Фондације за лужичкосрпски народ (*Założba za serbski lud*) боравио Далибор Соколовић, тадашњи асистент на групи за словачки језик и књижевност. Након његовог повратка из Лујице сарадња са П. Пипером и М. Цвијетићем резултирала је одржавањем *Дана лужичкосрпских језика, књижевности и културе* 2004. године на Катедри за славистику у Београду (уз гостовање истакнутог прашког сорабисте Петера Калете) поводом 150-годишњице рођења Арношта Муке. Уследило је неколико сорабистичких радова Д. Соколовића, објављених у Србији и иностранству, пре свега из области теорије језичких мањина и језичког планирања. Обједињавање његових сорабистичких интересовања представљаће докторска дисертација, упоређивање језичке ситуације лужичкосрпских језика и словачког језика у Војводини из перспективе социолингвистике, чија се одбрана очекује до краја школске 2012/2013 године.

Гостопримство Фондације за лужичкосрпски народ у протеклом периоду су користили и Даница Пипер (школска година 2003/4), Предраг Обућина (2006/7) и Марко Стојиљковић (2009/10). Не треба изгубити из вида ни боравке српских учесника на Феријалном курсу који се сваке друге године организује од стране Лужичкосрпског института у Будишину (Котбусу).

Перспективе даљег развоја сорабистике у Србији леже пре свега у удруживању снага сорабистички усмерених културних и просветних радника. Резултат би несумњиво био већи број пројеката и дешавања на пољу популаризације науке о најмањем словенском народу, о којем се нажалост веома мало зна у широј српској јавности. Ту такође спада и рад на развоју литературе из предмета за студенте славистике и за остале заинтересоване, научних и научно-популарних студија о историји и тренутној ситуацији Лужичких Срба, повећање броја превода са лужичкосрпских језика и сл. Од велике помоћи би засигурно било и подизање сарадње са лужичкосрпским институцијама са личног на институционални ниво.

## **Chronologiczny przegląd badań sorabistycznych na terytorium Serbii**

Początki naukowych zainteresowań Serbów na Bałkanach Serbami Łużyckimi sięgają drugiej połowy XIX wieku. Okres między dwiema wojnami światowymi był „złotym wiekiem” sorabistyki na terytorium Serbii, głównie dzięki twórczości Jovana Erdeljanovicia, Jovana Kršicia, Mitra S. Vlahovicia, Aleksija Jelačicia i Słoweńca Leopolda Leonarda. Dla serbskich i jugosłowiańskich czytelników wydano czasopismo *Srbska Lužica*, którego pierwszy, i niestety jedyny, numer ukazał się w czerwcu 1934 roku. W okresie po II wojnie światowej Serbołużyczanie nie byli częstym tematem serbskich slawistów, z wyjątkiem dzieł Nady Djordjević, belgradzkiej bohemistki i najwybitniejszej przedstawicielki serbskiej sorabistyki. Na przełomie dwóch stuleci swoimi badaniami do rozwoju sorabistyki przyczynili się Mićo Cvijetić oraz Predrag Piper. Najnowszym etapem w rozwoju sorabistyki w Serbii stanowią pobyty serbskich slawistów na Uniwersytecie w Lipsku dzięki stypendiom fundacji *Założba za serbski lud*. Perspektywy dalszego rozwoju sorabistyki w Serbii leżą przede wszystkim w połączeniu sił sorabistycznie orientowanych pracowników kulturalnych i oświatowych, rozwoju literatury i przedmiotu dla studentów slawistyki oraz w podniesieniu współpracy z instytucjami łużyckimi z osobistej do rangi instytucjonalnej.

## **Chronological review of Sorbian studies in Serbia**

The beginnings of Balkan Serbs' interest with Lusatian Sorbs dates back to second half of 19th century. The period between the two World Wars was the "golden age" for Sorbian studies in Serbia, mostly because of the works by Jovan Erdeljanovic, Jovan Kršić, Mitro S. Vlahovic, Aleksij Jelačić, and a Slovene - Leopold Leonard. Serbian and Yugoslavian readers were presented with *Srbska Lužica* – a publication which first and only number was issued in June 1934. During the period of World War II, Lusatian Sorbs were not a frequent area of interest for Serbian Slavists, with the exception for works of an expert in Czech studies from Belgrade and, at the same time, the most prominent representative of Sorbian studies in Serbia - Nada Djordjević. At the turn of the centuries, a huge contribution into development of Sorbian studies in Serbia was made due to publications by Mićo Cvijetić and Predrag Piper. The most recent stage of the development of Sorbian studies in Serbia was marked by the scholarships for Sorbian Slavists at Lipsk University funded by *Założba za serbski lud* organization. The further development of Sorbian studies in Serbia should be enforced by joining efforts of people employed in the departments of culture and education, developing literature of the subject, organizing courses for Slavic studies students, and elevating the rank of cooperation with Lusatian institutions – from personal to institutional level.

## Trzy powieści – trzy odmienne spojrzenia autorów górnołużyckich na sprawy polskie

Cel przedłożonego artykułu stanowi zaprezentowanie (diagonalnie) odmiennego spojrzenia na sprawy polskie autorów górnołużyckich – Pawoła Völkla (1931-1997), Jurija Brězana (1916-2006), Antona Nawki (1913-1998), przedstawionego w trzech wydanych w drugiej połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku „powieściach” ich autorstwa (odpowiednio: *...a vaše džěci budu syroty*, 1966; *Nawrót do Krakowa*, 1966; *Jadwiga*, 1969). Czasowe zawężenie rozważań nad przedmiotową problematyką jedynie do drugiej połowy lat sześćdziesiątych oraz wyłącznie do gatunku „powieści” wynika: w obrębie czasu – z kulminacji problematyki „polskiej” w obrębie literatury/prozy górnołużyckiej właśnie w tym okresie; w obrębie genologii – z ustanowienia gatunku powieści w tym czasie główną trybuną przekazu ideologicznego (wątki polskie stanowiące jeden z podstawowych tematów górnołużyckiej krótkiej prozy również w drugiej połowie lat czterdziestych i na początku lat pięćdziesiątych – przede wszystkim opowiadania Marii Kubašec [1890–1976] – w dekadzie lat sześćdziesiątych przenikają właśnie do powieści). Dwukrotne zastosowanie w powyższych zdaniach terminu powieść w cudzysłowie wynika z nadal w obrębie sora-bistycznego literaturoznawstwa nie rozwiązanego w sposób jednoznaczny problemu faktycznej przynależności tekstów Völkla i Brězana (w przypadku Nawkowej *Jadwigi* problem ten nie występuje) do gatunku powieści.

*...a vaše džěci budu syroty*

Wydana w 1966 roku jako literackie ubogacenie I Festiwalu Kultury Serbołużyckiej [I. Festiwal serbskeje kultury; 23-26 maja



1966, Budziszyn]<sup>1</sup> dłuższa proza<sup>2</sup> Völkla pod zaczerpniętym z Biblii tytułem *...a waše džěci budu syroty* (Völkel 1966a)<sup>3</sup> tematycznie lokuje się w obrębie nurtu górnołużyckiej prozy o tematyce oporu antyfaszystowskiego i wydarzeń z czasu drugiej wojny światowej. Z tym kręgiem tematycznym, właściwym zarówno dla prozy górnołużyckiej, jak i obu literatur niemieckich, przedmiotowy utwór powiązany jest jednak nie w sposób bezpośredni, lecz asocjacyjny:

<sup>1</sup> Na samym festiwalu, w niedzielę 26 czerwca 1966 r. fragmenty utworu odczytał Jurij Kostorż.

<sup>2</sup> O przynależność gatunkową utworu toczyły się w literaturoznawstwie sorabistycznym spory. Jurij Młynk pisał konsekwentnie o „noweli” (Młynk 1966b); (Młynk 1966a, 342), podobnie jak Friedrich Liebo (Liebo 1983, 55, 147) oraz Lucija Hajnec (Hajnec 1994, 70). Brězan mówił o „nowelistiskej konstelaciji” głównego konfliktu utworu, z kolei o „wobšěrnej noweli”, zatem akcentując rozmiar utworu – Dietrich Šořta (Šořta 2001). Odmiennego zdania był natomiast Jurij Krawža (Krawža 1967), który uważał utwór za „powědančko”; Marja Młynkowa pisała w pierw o „opowiadaniu” [„powědančko”] (Młynkowa 1966, 348, 351), w o rok późniejszym niemieckojęzycznym omówieniu (Młynkowa 1967) unikała jednak jednoznacznej gatunkowej deklaracji używając konsekwentnie określenia „das Buch”. Osobiście uważam, iż uznawanie utworu za nowelę jest możliwe wyłącznie przy znaczącej modyfikacji (pominięciu) najważniejszych dla gatunku aspektów strukturalnych: przebieg fabularny wykazuje co prawda punkt kulminacyjny (zdarzenia w beskidzkiej wsi w czasie wycieczki Jana, Janiny i ojca), jednakowoż umieszczony został nie pod jego koniec, a w pierwszej tercynie; schemat fabularny jest dwupłaszczyznowy; nie można również powiedzieć, że mamy w przypadku utworu Völkla do czynienia z fabułą jednowątkową... Jedynym badaczem, który konsekwentnie uznawał utwór za powieść, jak się wydaje – nieco na wyrost, był Bolesław Lubosz (Lubosz 1976). *...a waše džěci budu syroty* są moim zdaniem jedną z licznie występujących w prozie górnołużyckiej form przejściowych – opowieścią lub mikropowieścią, ku czemu skłaniał się jeszcze wcześniej Rafał Leszczyński (Leszczyński 1992, 24).

<sup>3</sup> Recenzentami utworu, dopuszczonego do druku zezwoleniem Druck-Nr. 200/49/66; 1966 byli Jurij Koch i Anton Nawka. W omówieniu postaci autora w serii „Współcześni pisarze łużyccy” publikowanej przez katowickie „Poglądy” pisał Lubosz, iż powieść ta „prawie do ostatnich chwil przed drukiem nosiła tytuł *Zygfryd i Janina*. Do księgarń jednak trafiła już z fragmentem biblijnego wersetu na okładce: *... i wasze dzieci zostaną sierotami* [...]. Myślę, że ten ostatni tytuł jest o wiele bardziej wymowny” (Lubosz 1976). Pełne brzmienie biblijnego cytatu w języku górnołużyckim brzmi „njezabiwajće maćerje a džěci hewak budu waše žony wudowy a waše džěci budu syroty” i pojawia się w rozpatrywanym utworze na s. 134.

w wymowie końcowej prezentuje ślady, jakie wojna pozostawiła w umysłach ludzi, którzy doczekali jej końca, ale i problemy, jakie jej dziedzictwo stwarza dla funkcjonowania ich samych, ich rodzin, jak również i całego społeczeństwa jeszcze w czasach odległych od zakończenia wojny o niemal dwie dekady<sup>4</sup>. W przeciwieństwie do większości dłuższych utworów prozatorskich, zwłaszcza powieści z przedziału lat 1945-1990 utwór Völkla, uważany – ku czemu się przychyliam – za jeden z najciekawszych tekstów prozy górnołużyckiej, nie został przygotowany w wersji niemieckiej, jedynie krótki fragment w tym języku opublikowało czasopismo „Neue deutsche Literatur” w swym „serbołużyckim” numerze z marca 1967 r. (Völkel 1967b). Rok później z fragmentem utworu zapoznać się mogli czytelnicy słowackiej „Młodej tvorby”, siódmy rozdział w przekładzie Libora Kněžka zamieszczony został w czwartym numerze tego czasopisma (Völkel 1968). Pięć lat po ukazaniu się utworu na Łużycach Dmytro Medencyj przetłumaczył go na język ukraiński (Феалея 1971); edycja ukraińska to jedyny obcojęzyczny przekład całości tekstu.

---

<sup>4</sup> Takie właśnie rozłożenie akcentów tematycznych, zwłaszcza ukierunkowanie na sferę psychiczną jednostek, które częściowo dostrzeżemy również w powieści innego górnołużyckiego pisarza, Pětra Malinka (1931-1984) pt. *Dvě horšci pěska* (1964), wynikało – jak sądzę – z bezpośredniego oddziaływania na Völkla (i szerzej: na literaturę/prozę górnołużycką) jednego z istotniejszych nurtów literatury wschodnioniemieckiej, tj. tematu „ojców”, „synów” resp. „wnuków” (inną kwestię przedstawia oddziaływanie na ówczesną literaturę NRD trendów literatury zachodnioniemieckiej). Tematyka ta stanowiła w literaturze enerdowskiej wyższe stadium klasycznej literatury wojennej; nie obrazowała wydarzeń z czasów wojny i losów jednostek, lecz prezentowała jej następstwa, co spowodowało również znaczące przesunięcie semantyczne: z denotacji na sferę psychologiczną. Za najlepszy przykład tej konwencji tematycznej uważano w tamtym czasie powieść młodzieżową *Käuzchenkuhle* (1965) Horsta Beselera (\*1925), wydaje się jednak, że jej kulminacja nastąpiła we wczesnych latach siedemdziesiątych. Ów impuls tematyczny dostarczony przez prozę NRD – wyznaczającej dla prozy górnołużyckiej lat 1945-1990 podstawowe kierunki rozwojowe – nie ograniczył się na polu powieści Górnołużyczan jedynie do rozpatrywanego utworu o „sierotach”, rozrachunek z generacją ojców, aczkolwiek w odmiennym wymiarze, pojawi się również w znakomitej powieści Młynkowej (1934-1971) *Dny w dalinje* (1967); bliskość czasu wydania wszystkich tych utworów (Beselera, Völkla, Młynkowej) nie jest zatem w tym aspekcie nieznacząca.

W wysublimowanej fabule, którą niepodobna streścić w kilku słowach (nie bez przyczyny pisał w związku z tym Brėzan, iż „Völkel je sej wumyslił najbóle napjatu – w cyłym zmysle słowa – stawiznu našeje literatury“, Brėzan 1966a), przeplatają się dwa plany temporalne: „teraźniejszy” i „przeszły”, a w ich obrębie historie trzech osób: Jana, jego ojca i jego ukochanej Janiny (Polki). Plan teraźniejszy obejmuje zdarzenia rozgrywające się koło 1963 r. Po wycieczce, do polskich Beskidów pojechali Jan z Janiną oraz jego ojciec, Jan otrzymuje od Janiny list, w którym ta uprasza go, by ten jej nie szukał oraz by o niej zapomniał. Jak się dowiadujemy, w trakcie wyjazdu doszło do poważnego incydentu: w jednej z beskidzkich wsi jej mieszkanka rozpoznaje w ojcu Jana mordercę miejscowej rodziny, z której uratowało się jedynie niemowlę płci żeńskiej. Niedługo potem, w trakcie ferii zimowych Jana odwiedza jego ojciec, wyraźnie próbujący dokonać rozliczenia z przeszłością: w trakcie rozmowy z Janem wyznaje mu, iż faktycznie popełnił przestępstwo, o które oskarżyła go mieszkanka wsi; informacja o tym, iż związek Jana z Janiną właśnie – jak się zdaje – przestał istnieć, przynosi mu zauważalną ulgę. Po wizycie ojca Jan rozmawia z nieco zblazowanym kolegą ze studiów Haraldem, który nakłania go do poszukiwań Janiny w Polsce; wykorzystując znajomości swego ojca udaje mu się załatwić dla Jana paszport. W tej samej beskidzkiej wsi Jan i Harald odnajdują ciotkę (ona to właśnie rozpoznała mordercę) i wuja Janiny... Plan zdarzeń preteritalnych podzielony został na sferę przeszłości ojca Jana oraz historii związku Jana i Janiny. Jan, po kądzieli Górnoluzyczanin, przebywa na studiach medycyny w Lipsku, gdzie prowadzi aktywne – przeplatane potańcówkami i romansami – życie studenckie w towarzystwie grupy nowoczesnych i wyegzaltowanych kolegów i koleżanek [pierwszy i jedyny w obrębie prozy górnołużyckiej obraz pokolenia bigbitu]. Na bankiecie zorganizowanym na okazję spotkania uniwersyteckich zespołów artystycznych, na którym znalazł się jako tłumacz (Jan pilnie uczy się języka rosyjskiego, narażając się na docinki prozachodnio ukierunkowanych współstudentów), poznaje uroczą, pochodzącą z Polski studentkę, Janinę. Pomiedzy obojgiem rozkwita uczucie, piastowane początkowo listownie (Jan uczy się polskiego) i na od-

ległość – listonosz określa ich nawet małżeństwem – następnie w kontakcie osobistym aż do owej wspólnej wycieczki w Beskidy, w rodzinne strony Janiny, która wszystko zmienia... Urodzony między Gliwicami a Katowicami ojciec Jana, wychowywał się w ubogich warunkach, które pogorszyły się jeszcze po śmierci jego ojca, kiedy ten prowadził domagających się sprawiedliwości górników na oddziały policji ochraniające kopalnię. Od tego czasu ojciec Jana stał się człowiekiem kompromisu, w wieku piętnastu lat przeprowadził się do Budziszyna, gdzie poznał i w krótkim okresie czasu poślubił Górnoluzyczanekę oraz przejął sklep należący do jej ojca. Szybko dorabia się na handlu, w międzyczasie jednak do władzy dochodzą narodowi socjaliści. Myśląc w swym mniemaniu perspektywicznie, ojciec nadaje nowo narodzonemu synowi imię Siegfried (matka konsekwentnie posługuje się imieniem Jan). Brunatny żywioł rychło dostrzega w rodzicu Jana łatwą zdobycz, za drobne usługi proponuje mu pożyczkowski, znacznie większy sklep; do transakcji jednak nie dochodzi w wyniku zdecydowanej postawy matki Jana. Powołany do armii niemieckiej, przebywa na froncie wschodnim, gdzie w uznaniu zasług bojowych dostaje Krzyż Żelazny i stopień sierżanta. W trakcie jednej z akcji pacyfikacyjnych w polskich Beskidach oddział ojca Jana odkrywa ukrywającego się w jednej wsi rannego polskiego partyzanta, ofiarami zleconego przez ojca-dowódcę publicznego morderstwa, któremu przypatrywała się cała wieś, stała się oprócz żołnierza również jego żona i trójka małych dzieci, z pogromu ratuje się rzekomo jedynie niemowlę-dziewczynka. Po 1945 r. przeczuwający istotne zmiany ustrojowe ojciec zaczyna posługiwać się względem Jana słowiańską formą jego imienia, podejmuje również – niewieńczony sukcesem – wysiłek nauczania się języka swojej żony; Janowy związek z Polką przyjmuje jednak z niezadowoleniem. Wszelkie uprzedzenia rozwiąć ma wspólna wycieczka w Beskidy...

Rzecz jasna, zamordowaną przez ojca Jana rodziną w beskidzkiej wiosce byli rodzice i rodzeństwo Janiny, mieszkanką wsi, która po bliźnie na policzku rozpoznaje w mordercy ojca Jana jest jej ciocia, zaś ona sama uratowanym z masakry niemowlęciem. Szanse na odzyskanie Janiny przez Jana wydają się nikłe, jednak spotkanie

z jej wujostwem, do jakiego dochodzi w trakcie poszukiwań prowadzonych wraz z Haraldem, zdaje się otwierać przed młodymi pewne szanse...

### *Nawrót do Krakowa/Reise nach Krakau*

Utwór Brězana *Nawrót do Krakowa*, oznaczany jako „powieść kiełków” (Krzemiński 1967, 91) lub „powieść możliwości” (Wierzbicka 1970, 218) – obie formułacje trafnie oddają wielowątkowość tematyczną, w aspekcie genologicznym jest to w rzeczywistości jedna z Brězanowskich form pośrednich między opowiadaniem (nowelą?) a powieścią<sup>5</sup> – ukazał się w dwu wersjach językowych, górnołużyckiej i niemieckiej, w tym samym, 1966 r. Pracę nad nim podjął Brězan jednak wcześniej (sam autor wspominał o półtorarocznym „eksperymentowaniu” nad utworem, por. Brězan 1966a), zapewne tuż po ukończeniu trzeciego tomu trylogii o losach Feliksa Hanuša (*Zraće lěta/Mannesjähre*, 1964), jako że pierwsza publiczna lektura z powstającego dzieła miała miejsce rok przed jego wydaniem. Stało się to w ramach międzynarodowego spotkania pisarzy, jakie w maju 1965 r. odbyło się w Berlinie; warto wszakże podkreślić, iż podawanym przy prelekcji tytułem rozpatrywanego utworu była forma *Jězba do Wiena*, odmienna tedy i w sensie czynności („jazda, podróż” vs „powrót”), i w zakresie jej celu (Wiedeń vs Kraków),

<sup>5</sup> Zdania dotyczące gatunkowości utworu były – jak ma to w odniesieniu do prozy górnołużyckiej miejsce nagminnie – podzielone. Völkel (Völkel 1966b) utrzymywał, iż jest to „nowela”, podobnie uważali Jurij Měrcink (Měrcink 1967, 35), Ladislav Šimon (Šimon 1978) oraz Józef Magnuszewski (Magnuszewski 1989, 937). Niezdecydowana w tej kwestii była Hajnec, która – na tej samej stronie – pisała raz o noweli, raz o opowiadaniu (Hajnec 1994, 45). Krzemiński w swej recenzji konsekwentnie opowiada się za przynależnością utworu do gatunku „opowiadania” (Krzemiński 1967), podobnie jak Helmut Bernsmeier (Bernsmeier 1983, 121), który kilka zdań później zmienił jednak zdanie i pisał, że jest to w istocie „krótka powieść” [„kurzer Roman”]. Zdanie Katarzyny Wierzbickiej, która już w tytule swego opracowania (Wierzbicka 1970) wskazała jednoznacznie na gatunek, do którego należy obiekt jej rozważań, pokrywa się z wcześniejszą opinią Młyńka/Młynka (Młyńk 1967), do opinii obojga dołącza się również Konrad Włodarz (Włodarz 1997). Sam autor określił utwór jako „Kurz-Roman” (Labrousse i Wallace 1991, 108).

od tej, pod jaką ukazał się on w postaci książkowej. Kolejny dysput o literackiej historii wycieczki Stefana i Barbary do Krakowa przeprowadzony został w czerwcu 1965 r., natomiast dalszy – w ramach letniego spotkania pisarzy serbołużyckich, na którym „Brězan čitaše wujimk z hišće njedopisaneho romana, předstaji někotre towaršne sceny, hrajaće we Wienje, a pokaza na wšelke kompozitoriske problemy, na př. pytanje noweho stila, hdžež spyta nałožować w nastajnostnym měnjenju tři – po charakterje tempusowe – pozicije powědanja” (Młynk 1965, 318). Również z notatki Młynka wynika w sposób jednoznaczny, iż akcja dzieła rozgrywać się miała w stolicy Austrii; prymarna tytułatura *Jězba do Wiena* pojawia się także w związku z kolejną prezentacją utworu, jaka odbyła się 30 czerwca 1966 r. Za to niecałe dwa miesiące później, 24 sierpnia 1966 r., na kolejnym seminarium „Koła serbskich spisowacelow“ czytał już jednak autor z wersji zatytułowanej *Jězba do Krakowa* (Młynk 1966a)<sup>6</sup>. Dostrzegamy, że w ciągu dwu miesięcy zaistniało przeniesienie lokalizacji celu podróży dwojga ludzi z austriackiego Wiednia do polskiego Krakowa. Komentarz do tego faktu podał pod koniec tegoż roku sam autor:

[...] jónu na jězbje do Barlina přińdźechu jemu tři słowa na mysle: „Jězba do Wiena”. Po času poča so tale wjazać z ideju: Što by było, hdy by młoda holca, kiž zapadny swět njeznaje, so nadobo z turtym swětom konfrontowana widžała? „Bórže mějach tež partnera

---

<sup>6</sup> Obie wymienione powyżej alternatywne i prymarne wersje tytułu, tzn. *Jězba do Wiena* i *Jězba do Krakowa* – ta wersja tytułu pojawia się również u Jana Wornara (Wornar 1986, 170) i Młynka (Młynk 1967, 73); (Młynk 1966a, 345) – nie były formami ostatnimi, gdyż w opracowaniach, co interesujące znacznie późniejszych od wydania książkowego utworu, pojawia się jeszcze inna tytułatura, tj. *Pučowanje do Krakowa* (Nowotny 1979, 58); (Wadecki 1986, 176). Fakt, iż obaj badacze, Paweł Nowotny i Zenon Wadecki posługują się w górnołużyckich przeciwieństwach artykułach formą tytułu będącego oczywistą kalką tytułatury niemieckojęzycznego wariantu tego utworu (*Reise nach Krakau*), nie świadczy najlepiej. Zrozumieć jeszcze można Wadeckiego – zasadniczo orientacja w kwestiach sorabistycznych wśród polskich niesorabistów pozostawiała i pozostawia wiele do życzenia –, stąd też fakt istnienia wersji górnołużyckiej mógł przeoczyć (zwłaszcza, że utwór na język polski tłumaczony był z wariantu niemieckiego), o tyle znanemu literaturoznawcy z Górnych Łużyc taki *lapsus* zdarzyć się nie powinien.

za jeje doživjenja". Awtor předstaješe sej najprjedy Pariskeho molerja, w kotrymž běchu zwostali skromne powostanki humanistiskeho zmyslenja. Awtor přemyslowaše dale wo charakterach a wo fabuli a kajki je mjez tutym zwisk – a eksperimentowaše a přińdže na to, zo Wien njeje póda za tajke konflikty, kotrež so w doskónčnej wersiji potom wuwichu (wězo njezaleži to na městnosći samej), ale fabula z humanistiskim zaměrom wjedžeše na druhe městnosće, hdyž bu z přenjtnej koncipowaneho zapadneho molerja pólski architekt w cuzbje – Stefan Gonda (Młynk 1967, 74).

Wypowiedź tę skonfrontować warto z kolejną, z 1981 roku, gdyż w wywiadzie – przeprowadzonym z Brėżanem przez redakcję „Poglądów” (Jurij Brėżan i Polska 1981) – przedstawił on całkiem odmienną motywację, która przyświecała mu przy podjęciu pracy nad tym utworem. Mianowicie, będąc raz gościem w Polsce zawiatał był na odbywający się w Lublinie „Zjazd Pisarzy Polskich” [w rzeczywistości chodzi o XIV Zjazd Związku Literatów Polskich w Lublinie we wrześniu 1964 r.], gdzie dane mu było wysłuchanie otwierającego przemówienia Władysława Gomułki, w którym ten upominał się o podjęcie w twórczości literackiej problemu emigrantów odwiedzających ojczyznę lub powracających do niej na stałe<sup>7</sup>. W socjalistycznej Polsce kolportowana była również wersja, jakoby do podjęcia przez Brėżana pracy nad utworem walnie przyczyniła się wizyta polskiego emigranta w domu pisarza, w trakcie której gość próbował nakłonić autora, by ten „podzielał jego reak-

<sup>7</sup> „Od lat, a z każdym rokiem coraz liczniej odwiedzają Polskę rodacy, których losy i poszukiwanie chleba rzuciły ongiś na obczyznę. W ich umysłach, jak na kliszy fotograficznej, utrwalił się obraz tej Polski, który znali przed opuszczeniem jej granic i z nim przyjeżdżają w odwiedziny do swej Matki Ojczyzny. Wiem z licznych relacji, że doznają radosnego zawodu. Przekonują się, że obraz nowej Polski jest zupełnie niepodobny do tego, który przez długie lata nosili w sobie. Ta skala porównawcza rodzi w nich serdeczne, wzruszające uczucia, czemu w różny sposób dają wyraz. Dumni są z tego, że ich Ojczyzna, która była tak bardzo uboga, kiedy ją opuszczali ze ściśniętym sercem, by szukać chleba i pracy w świecie, stała się krajem dynamicznego, wszechstronnego rozwoju. Pytam: w jakiej książce z literatury pięknej można znaleźć te dwa obrazy Polski i te uczucia, które przenikają duszę człowieka, gdy je konfrontuje?”, tekst przemówienia opublikowała „Trybuna Ludu” z 19 września 1964 r.

cyjne poglądy". Poproszony o ustosunkowanie się do tej kwestii, pisarz nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi. Wypowiedział się jedynie, że „właściwie nie uważam tego zdarzenia za najważniejszy powód do stworzenia postaci Stefana Gondy, bo człowieka tego [emigranta-gościa] starałem się później wyrzucić z pamięci” (Jurij Brėzan i Polska 1981). Jestem zdania, że właściwym impulsem dla powstania tekstu stały się dla Brėzana słowa Towarzysza Wiesława. W literaturze wschodnioniemieckiej tego okresu tematyka emigrantów, w odróżnieniu od problematyki polskiej, właściwie nie istniała, jej opracowanie dawało zatem autorowi szansę na „zabłyśnięcie” nowym motywem na firmamencie literackim NRD<sup>8</sup>.

Jedyne wydanie górnołużyckie i pierwsze z niemieckich<sup>9</sup> pojawiło się w księgarniach w tym samym 1966 r.; górnołużyckie jako *Nawrót do Krakowa* (Brėzan 1966b), niemieckojęzyczne nosiło nieco

---

<sup>8</sup> Skądinąd obie podawane przez Brėzana wersje nie wykluczają się, kto wie, czy pomysł na tematykę nowego utworu, podsunęty przez Gomułkę, nie zaczął kiełkować uń już w trakcie podróży powrotnej z Lublina do Berlina. W takim przypadku rozpocząłby pracę nad wersją, w której zdarzenia odgrywać się miały w Wiedniu, a bohaterem miałby być paryski malarz; w trakcie postępu prac nad utworem zmieniał stopniowo lokalizację fabuły i jej bohaterów, Wiedeń zastąpiony został przez Kraków, zaś Francuz-malarz przez architekta polskiego pochodzenia. Zamianą celu podróży bohaterów oraz atrybutów narodowościowo-zawodowych jednego z nich (Stefana) modyfikacje wersji roboczych rozpatrywanego utworu nie zostały zakończone, jako że w przedostatniej wersji utworu bohaterami strony niemieckiej (w wersji opublikowanej są to Barbara i jej ojciec Neumann), mieli być Serbowie Łużyccy (najprawdopodobniej Górnołużycanie), o czym zaświadczał w dwu wydanych rok po opublikowaniu utworu artykułach Młynk: „holcu w předposledniej wersiji džęła jako Serbowku měł a nana jako ze serbskich kónčín pochadžaceho” (Młynk 1967, 75), por. również (Młynk 1967).

<sup>9</sup> Kolejne wydania wariantu niemieckiego, nakładem wydawnictwa „Verlag Neues Leben” (1968, 1974, 1977, 1979 i 1981), przedzielone zostały licencyjnym wydaniem domu wydawniczego „Verlag der Nation” w 1970 r. (Brėzan 1970b). *Reise nach Krakau* ukazała się również w dwu wydaniach niemieckojęzycznych *Dziel wybranych [Ausgewählte Werke]* J. Brėzana (Brėzan, *Reise nach Krakau* 1987); (Brėzan, *Reise nach Krakau* 1989). (W tym aspekcie zastanawia, czemu *Nawrót do Krakowa* nie znalazł się w górnołużyckich edycjach *Pism zebranych [Zhromadžene spisy]* J. Brėzana).



inny tytuł *Reise nach Krakau* (Brězan 1966d)<sup>10</sup>. Zanim książki ukazały się na rynku czytelnicznym (w drugiej połowie 1966 r.), fragment opublikował dziennik górnołużycki „Nowa doba” w okolicznościowym, poświęconym urodzinom pisarza dodatku „Předženak” (Brězan 1966c), ponad czterdziestostronicowy przekrój dzieła (odnajdziemy tu i początek, i koniec) przedrukowało – jako *Vorabdruck* – również czasopismo literackie „Neue deutsche Literatur” (Brězan 1966e). Z uwagi na przedstawioną tematykę dzieło przełożono na język polski (Brězan 1974), cztery lata później doczekało się zainteresowania ze strony naszych południowych sąsiadów (Brězan 1978); interesujące, że translacje na języki słowiańskie wyprzedził, i to znacznie, przekład na estoński (Brězan 1970a). Z fragmentami rozpatrywanego utworu mogli się zapoznać czytelnicy władający językami niemieckim (Brězan 1966e), ukraińskim (Brězan 1969), francuskim (Brězan 1975).

Punkt inicjalny fabuły, przekazywanej przez Stefana Gondę (narracja prowadzona jest w pierwszej osobie) – czterdziestolatka, kosmopolitę, żyjącego w Ameryce Południowej z francuskim paszportem, książeczką czekową w dolarach i biurem w Bogocie, jednego „z najślawniejszych architektów zapadnego świata” – retrospektywnie z Warszawy, stanowi jego spotkanie z siostrą w hotelowym pokoju w Berlinie Zachodnim, krótko przed Wielkanocą, w 1964 r. Rozmowa rodzeństwa, nie widzieli się osiemnaście lat, zwłaszcza dla Gondy nie jest ani inspirująca, ani interesująca, więzy krwi uległy przez ten czas erozji. Z rozmowy czytelnik dowiaduje się jedynie, że Ada jest właścicielką kilku dobrze prosperujących domów publicznych we Frankfurcie nad Menem. Zostając w pokoju sam, na ekranie telewizora dostrzega swego dawnego przyjaciela z lat studenckich Neumanna, w chwili obecnej mieszkającego niedaleko po drugiej stronie muru sekretarza stanu NRD. W trakcie późniejszego spotkania w małym mieszkaniu Neumanna uświadamiają sobie, że należą do całkowicie odmiennych systemów polityczno-społeczno-światopoglądowych; z dawnej przyjaźni nie pozostało

<sup>10</sup> Zezwolenie na druk wersji górnołużyckiej: Druck-Nr. 200/42/66; 1966; wersji niemieckiej: Druck-Nr. 305/4/66; 1966; recenzentami byli Walter Lewerenz i Eckart Krumbholz.

nic, szans na nawiązanie nowego porozumienia nie widać żadnych. Napięcie rozładowuje córka sekretarza, Barbara – studentka slawistyki, wybierająca się na studia do Krakowa. Gonda proponuje, iż w takim razie podwiezie ją tam samochodem... Tak zaczyna się trwająca pięć dni podróż obojga przez Wrocław, Kraków, Zakopane, Oświęcim, w trakcie której dochodzi między nimi do przeróżnych konfrontacji: generacji, poglądów politycznych, poglądów na świat, Polskę i wiele innych kwestii. Barbara próbując dotrzeć do dna określających światopogląd Gondy cynizmu i nihilizmu, dowiaduje się szeregu detali z jego życia. I tak w roku 1939 studiował wspólnie z jej ojcem na uniwersytecie w Poznaniu, gdzie wespół zapobiegli akcji prowadzonej przez bojówki faszystowskie w bibliotece, a mającej na celu wypędzenie studentów pochodzenia żydowskiego z księżnicy. Nawiązana w ten sposób nić porozumienia i sympatii pogłębiona zostaje przez rozpoczęcie nauki języka – niemieckiego przez Gondę, polskiego przez Neumanna. W Neumannie całkiem jawnie podkochuje się również Ada. W trakcie wycieczki do Gdańska staje on w obronie jej czci, w wyniku czego obaj wraz ze Stefanem zostają pobici, a Gonda nawet zraniony osłaniając Neumanna przed atakiem nożownika. W wyniku zajścia Neumann zmuszony jednak zostaje do powrotu do Rzeszy, z której powraca do Polski, tym razem już w mundurze Wehrmachtu. Początek wojny oznacza dla rodziny Gondów ciężkie straty, pod poznańską Cytadelą rozstrzelany zostaje ojciec, zaś Ada zostaje uwięziona w wyniku łapanki. Będący świadkiem tych scen, Stefan dostrzega wśród niemieckich wojaków Neumanna... Cztery lata później, Stefan, w międzyczasie AK-owiec i przywódca grupy partyzantów, rozpoznaje wśród znajdującej się między uciekającymi taborami wojsk niemieckich grupy prostytutek Adę. Na tym dramat rodziny Gondów się jednak nie kończy. Wiktor, przrzucony na terytorium Polski cichociemny, oraz Ludwik, walczący w szeregach Armii Ludowej, odpowiednio – młodszy i starszy brat Stefana i Ady, zabijają się przypadkowo w ciemnościach. Ciężko doświadczony przez los Stefan nie chce należeć do „skupiny tych błędnych“, którzy po 1945 r. chcą zbudować nową Warszawę, nową robotniczo-chłopską Polskę. Przeplłynawszy Odrę, zdradza

w ten sposób swą ojczyznę... W trakcie wspólnej podróży Barbara zakochuje się w Stefanie. Jednak podróż rychło dobiega końca i oboje stają przed odpowiedzią na pytanie, co dalej? Barbara, nawet dostrzegając wewnętrzną przemianę Gondy, który przyjmuje niewielkie zlecenie na budowę obiektu w swej dawnej ojczyźnie (hotel w pobliżu Zakopanego), nie decyduje się na przyjęcie kosmopolitycznego, beznarodowego trybu życia, jaki prowadzi Stefan, a z tym jego światopoglądu ideologicznego i wraca do ojczyzny. Gonda podróżuje zaś dalej, mając dużo czasu na obserwację swej całkiem zmienionej dawnej ojczyzny oraz przewartościowanie swego światopoglądu...

Utwór tedy nie kończy się oczywistym dla prozy górnołużyckiej *happy endem* na płaszczyźnie fabuły (Derlatka 2004). Jednakowoż pojawiające się w partiach finalnych sygnały: przyjęcie przez Stefana zlecenia na budowę hotelu, skandal towarzyski, jaki miał miejsce w Rio de Janeiro, a którego echa osiągnęły Gondę w Warszawie, zdaje się być dlań zjawiskiem z całkiem innego świata (=częściowa integracja Gondy z socjalistyczną Polską), wskazywać mogą, iż wszystko się jednak ułoży pomyślnie, a kochankowie znów będą razem. Mimo to utwór pozostaje zarówno w warstwie fabularnej, jak i interpretacyjnej *de facto* otwarty: w partii finalnej nie padają żadne jasne odpowiedzi na zasadnicze pytania pojawiające się na stronach książki. Stąd i owa „powieść kiełków”, określenie A. Krzezińskiego, które zacytować tu można w pełnym brzmieniu: „opowiadanie *Podróż do Krakowa* jest powieścią kiełków. Powikłana tematyka nie mogła zostać wyczerpana na przestrzeni kilkudziesięciu stron” (Krzeziński 1967, 91).

Utwór recenzowano wielokrotnie, w krytyce górnołużyckiej i wschodnioniemieckiej utwór oceniano w superlatywach, przede wszystkim w zakresie jego znaczenia dla obrazu ówczesnej literatury wschodnioniemieckiej<sup>11</sup>, intensywną dyskusję rozbudził oczy-

<sup>11</sup> Reprezentatywne są w tym kontekście wypowiedzi Měrcinka, który widział mikropowieść „zarządowanu mjez wjerškowymi twórkami, kotrež smy w poslednim času w našej republice měli” (Měrcink 1967, 37), oraz znacząca bez porównania więcej i o niecałe dziesięć lat późniejsza – Hansa Kocha. Jego zdaniem utwór stanowi „ein im ganzen vorzügliches Werk und innerhalb der Gesamtentwicklung der sozialistischen Literatur der Deutschen Demokratischen

wiście w Polsce<sup>12</sup>. Autor wyzyskuje w nim kilka znanych tematów przewodnich literatury światowej (postać architekta, peregrynacja), szczególnie interesujący w aspekcie polskiej tematyki zdaje się motyw podróży. Jest to bowiem specyficzna forma peregrynacji. *Homo viator* nie podąża byle gdzie, nawet nie do Krakowa, lecz do ściśle sprecyzowanego celu, silnie zaakcentowanego w literaturze europejskiej i światowej: do (k-)raju dzieciństwa, aczkolwiek w tym przypadku powinno się mówić o (k-)raju młodości. Literatura europejska (dopatrywano się w historii Gondy zapożyczeń od Ernesta Hemingwaya), literatury słowiańskie są przebogate w dzieła zasadzające się na tej konwencji, stąd też – po pierwsze, realizowany w *Nawrocie do Krakowa* semantyczny krąg literackiego motywu powrotu/wycieczki/jazdy do kraju młodości, przypasować należy interesującemu nas geograficzno-literackiemu obszarowi (Łużyce, Niemcy Wschodnie, Polska), a po drugie, skoncentrować uwagę na jednym tylko z jego podaspektów, tj. na literackich obrazowaniach powrotu obywateli Niemiec do Polski (raju dzieciństwa, straconych małych ojczyzn)<sup>13</sup>. W kontekście przywołanych

---

Republik eine gewisse Pionierleistung“ (Koch 1975, 73), czołowy eneradowski literaturoznawca tamtego czasu (skądinąd przyjaciel autora) dodawał jeszcze, iż wyznacza on „eine neue Entwicklungshöhe sozialistischen Patriotismus in unserer Literatur“ (Koch 1975, 88). Młynk/Młynk zauważał, że powieść „nie jest też pozbawiona czasami pewnej sztuczności, zwłaszcza w dialogu filozoficznym, który – jak mi się wydaje – jest trochę za rozwlekły“ (Młynk 1967). Tłumacz utworu na język słowacki podkreślał pogłębiony rys psychologiczny postaci (Šimon 1978, 115); rzadkie argumenty krytyczne odnosiły się przede wszystkim do istotnie rozwlekłych partii dialogowych (Wierzbicka 1970, 218); Wolfgang Joho zgłaszał zastrzeżenia co do potrzeby wyzyskiwania przez Brézana (w wariacie niemieckojęzycznym) w mowie postaci sformułowań sloganowych, harmonizując jednak zarzuty określeniem, iż chodzi jedynie o „kleine Schönheitsfehler, die unschwer aus dem Buch zu eliminieren wären und die künstlerische Leistung des Ganzen kaum beeinträchtigen“ (Joho 1967, 173), także jako (Joho 1976).

<sup>12</sup> Por. m.in. (Krzemiński 1967); (Młynk 1967); (Wierzbicka 1970); (Cechosz 1992); (Leszczyński 1992).

<sup>13</sup> O tym, że był to element szerszego planu przekonywał Krzemiński: „szersze zainteresowanie Polską w NRD datuje się od roku 1961. [...] dla dużej części młodzieży NRD Polska stała się realną przygodą. Miejsce Lago Maggiore zajęła Dolina Pięciu Stawów, a sen o Champs Elysée realizował się spacerem po krakowskich Plantach. Młode pokolenie odwróciło się z zaciekawieniem na Wschód.

w przypisie opracowań zwrócić jednak należy uwagę, iż w przypadku *Nawrotu do Krakowa* mamy do czynienia z nieco odmienną niż modelowa dla rozważań chociażby Sługockiej i Mazurkiewicz konfiguracją: oto do Polski, kraju młodości, nie wraca Niemiec, lecz kosmopolityczny Polak. Nie stało się to bez przyczyny, o czym za chwilę, fakt ten wpłynął również na ambiwalentną recepcję tego utworu w Polsce, zatem wśród publiczności literackiej Brėzanowi, z uwagi na polskie motywy w jego ˝yciu zasadniczo przychyłnej.

*Nawrót do Krakowa* nie stanowi jedynie geograficznego powrotu architekta polskiego pochodzenia do Polski, do kraju, w którym się urodził, w którym spędził młodość i o którym starał się przez osiemnaście lat swej emigracji usilnie zapomnieć, lecz ilustruje jednocześnie peregrynację, powrót Stefana Gondy do korzeni jego osobowości, jego powrót do samego siebie. Po ucieczce za Odrę w ostatnich dniach wojny, w długoletnim przebywaniu na granicę, ze Stefana stał się zadeklarowany cynik i nihilista: nie istnieje dlań

---

Nastąpiła pewna moda na Polskę” (Krzemiński 1967, 89). Szczególnie aktywnie zajmowała się obrazem Polski i Polaków w literaturze wschodniemieckiej Ludmiła Sługocka, która od drugiej połowy lat sześćdziesiątych opublikowała wiele artykułów na ten temat, m.in. (Sługocka 1970a); (Sługocka 1970b); w 1964 r. wydała obszerną rozprawę *Die deutsche Polenliteratur auf dem Gebiet der Deutschen Demokratischen Republik in der Zeit von 1945 bis 1960* (Sługocka 1964). W jednym z artykułów odnosi się również do *Nawrotu do Krakowa*, który to utwór stanowi jej zdaniem pozycję w tym czasie wyjątkową: „poczucie odpowiedzialności pisarza za swoje dzieła sprawia, że literaci NRD swoich powieści nie poświęcają w całości problemom polskim. Wyjątek stanowi powieść Łużyczanina Jurija Brėzana *Powrót do Krakowa* (1966), podejmująca problem dotąd nie poruszany” (Sługocka 1970a, 58); w tym aspekcie rozważa przedmiotowy utwór również Jolanta Mazurkiewicz (Mazurkiewicz 1998). O motywach polskich w literaturze NRD pisała Renate Baude (Baude 1974), lata 1945-1949 – zwróć uwagę, iż skala występowania motywów polskich w literaturze niemieckiej tym czasie jest proporcjonalnie znacząco słabsza od stopnia nasycenia tematyką polską w literaturze górnołużyckiej – opracował nie tak dawno Hans Christian Trepte (Trepte 2006). Całkiem odmiennie, znacznie głębsze tradycje miała w tym zakresie literatura górnołużycka, w której problematyka polska obecna była praktycznie zawsze (w obrębie powieści zwróć uwagę na tematyczne i fabularne zapożyczenia Jurija Wingera [1872-1918] od Henryka Sienkiewicza, na obraz Polaków – obronców wiary w próbach powieściowych Romualda Domaški [1869-1945], na polskie motywy w drugiej części hanašowskiej trylogii Brėzana *Wučbne lėta/Semester der verlorenen Zeit*, 1960).

przeszłość, nie istnieje dlań i przyszłość. Wraz z powrotem – swoją drogą niewystarczająco przez Brężana umotywowanego<sup>14</sup> – do kraju, w którym się urodził, powracają jednak wspomnienia i zapomniane obrazy. Obrazy już zapomniane, ale jednocześnie jak na dłoni pojawiają się przed nim obrazy nowego życia, jakie rozkwita w Polsce (realizacja postulatu Gomułki), w której nie chciał mieszkać i której nie chciał wspomagać w procesie transformacji w kraj socjalistyczny. (Dla Gondy symbolami przeszłości i terażniejszości są osoby Neumanna i Barbary: dawny przyjaciel ucieleśnia jego przeszłość – to czego się wyrzekł, Barbara staje się terażniejszością – tym, co ewentualnie mógłby przyjąć, zatem pogodzić się z socjalizmem). Geograficzny i ideologiczny powrót Gondy do (teraz) socjalistycznej ojczyzny i do samego siebie odbywa się dwutorowo: z jednej strony przez entuzjazm i niepowalną wiarę w socjalizm córki Neumanna, z drugiej – przez obrazy niezmienionej przez te osiemnaście lat na gorsze Polski (a wręcz Polski kwitnącej). W planie fabularnym odpowiada wewnętrznej peregrynacji Gondy niezaplanowana podróż do Krakowa, w planie ideologicznym – dwa nie pozostawiające możliwości dla innej interpretacji aniżeli nawrócenie się Stefana końcowe zdarzenia, tj. podjęcie się przezeń zaprojektowania hotelu oraz „obcość” skandalu towarzyskiego w jego – przez osiemnaście lat macierzystym, a teraz już byłym – kręgu, w Ameryce Południowej. Stefan Gonda powraca zatem do siebie, aczkolwiek, jak wspominałem, wątek ten (i szereg innych) nie został rozstrzygnięty w sposób jednoznaczny. Podkreślić należy

---

<sup>14</sup> Z treści utworu możemy się dowiedzieć jedynie tyle, że Gondę do odwiedzin w kraju ojczystym popycha jakieś „cuze ja” (s. 10), co przedstawia się jako motywacja całkowicie nieprzekonująca, nawet dla utworu literackiego, w którym związki kauzalne nie muszą być rygorystycznie przestrzegane. Nie jest powodem powrotu do swej dawnej ojczyzny chęć wyświadczenia przysługi Neumannowi, przyjaźń z sekretarzem partii dawno już bowiem wygasła. Zapytajmy w związku z tym, czy Neumann nie bał się puścić swej jedynej córki w podróż z przeciwnikiem ideologicznym i osobą o dość swobodnym podejściu do życia? Mimochodem – możliwy erotyczny podtekst decyzji Gondy o pomocy Barbarze, tj. chęć jej uwiedzenia, w utworze nie został zaznaczony, aczkolwiek przedstawiona w utworze sfera seksualności oznaczała nie tylko dla prozy górnołużyckiej, ale również – jak twierdził Konrad Franke (Franke 1974, 376) – dla wschodniemieckiej nowość.

właśnie tę okoliczność, że mowa jest o powrocie bohatera, ponieważ polski tytuł przekładu, *Wycieczka do Krakowa* w wielkim stopniu fałszuje przesłanie utworu. Nieadekwatność tytułu polskiego tłumaczenia bierze się stąd, że utwór tłumaczony był z języka niemieckiego, a nie z górnołużyckiego. Górnołużycki „nawrót” przekładany być musi na język polski jako „powrót”, niemiecka „Reise” jako „wycieczka, podróż”. Gonda nie pojechał jednak do Krakowa/Polski/w głąb siebie na wycieczkę – semantyka tego rzeczownika zakłada jednorazowość procesu, opuszczenie miejsca docelowego po krótszym lub dłuższym czasie i powrót do miejsca wyjściowego, on do tego miasta/do Polski/do siebie powrócił. I stąd już, jak można wysnuć na podstawie wspomnianych sygnałów gestu harmonizacyjnego, nie wyjedzie.

### *Jadwiga*

Pod koniec swej mocno tendencyjnej recenzji drugiej powieści Nawki o losach Hawštyna Nowotnika zatytułowanej *Pod wopačnej flintu* (1964), w której zarzucał był autorowi niedostatek ideologicznej podbudowy zdarzeń i motywów działań bohatera, dodawał Měrcink uszczypliwie (i ironicznie!): „směmy so nadžijeć, zo nam Nawka ze samsnym mišterstwom předstaji, što je Hawštyn abo jemu bliski rowjenk přinošował k natwarjej našeho lěpšeho a radostnišeho žiwjenja, z kajkim wotmachom bě so we wuswobodženej domiznje dał do skrućenja republiki a natwara socializma, w kotrymž so tež jeho mysle wo wuwicu swojeho luda, jeho řeče a kultury zwoprawdžeja” (Měrcink 1965, 184). Oczekiwania, jak również mniej lub bardziej wymowne insynuacje, by ten nieco aktywniej włączył się w literackie zobrazowania przemian socjalistycznych na Łużycach i wśród Górnołużyczan, jakie już od czasu wydania pierwszej próby powieściowej *Pod wopačnej łopaću* (1961) kierowano pod adresem Nawki, nie robiły nań, jak się zdaje, większego wrażenia, gdyż kolejna jego powieść, wydana w 1969 r. i zatytułowana *Jadwiga* (Nawka 1969)<sup>15</sup>, kontynuuje kontestacyjną

<sup>15</sup> Recenzentami wydawniczymi byli Gerat Hendrich i Jurij Wuješ, utwór uzyskał zezwolenie na druk nr 200/20/69; 1969. Dwa lata przed ukazaniem się książ-

– przez niepodjęcie zagadnienia postawę pisarza względem systemu.

Trzecia większa proza Nawki może być uważana za ostatnią część trylogii, na którą składałyby się oprócz niej dwie wcześniejsze historie Hawštyna Nowotnika. Bez wątplenia między tymi trzema tytułami występują podobieństwa; mają one jednak charakter głównie tematyczny, nie sposób zaś wyznaczyć między nimi analogii formalnych. O zakładanej przez autora bliskości trzech jego powieści zaświadcza forma roboczego tytułu *Jadwigi*, który brzmiał *Na wopačnym konju*, por. (Młynk 1967, 73); (Giżejewski 1967), forma ta zarówno strukturalnie, jak i semantycznie nawiązywałaby do poprzedzających ją dzieł. Ostatecznie Nawka zdecydował się na opatrzenie swego nowego (i ostatniego) utworu powieściowego tytułem składającym się z imienia kobiecego, trudno powiedzieć, czy w ten sposób zaznaczyć chciał – mimo wszystko – odrębność tego utworu względem dwu pierwszych powieści czy też zdecydowały o tym inne względy.

Nowa powieść, do której zasiadł po wydaniu *Pod wopačnej flintu*, miała być w zamierzeniu autora dylogią<sup>16</sup>. Projekt dwuczęściowego cyklu powieściowego nie został ostatecznie przezeń zrealizowany, jako że pięć lat po ukazaniu się przygód Hawštyna Nowotnika na froncie wschodnim ukazała się tylko jedna książka. Zaznaczam od

---

ki w druku „Nowa doba” opublikowała fragment pt. *Jězba do njeznateho* (Nawka 1967).

<sup>16</sup> Völkel donosił, iż autor „dokónčuje džěło nad nowym rukopisom – dvě džěle, kotrejž matej wosudy serbskeho čłowjeka na spočatku resp. na kóncu fašizma za předmjet“ (Völkel 1967a, 84). O pierwszej części pisał jeszcze rok przed Völklelem co następuje Młynk: „w rozprawomaj z literarneje džěłarnje powědaše najprjedy Anton Nawka wo swojim džěle na nowym romanje wo serbskim antifašizmje, wo zadžerženju Serba-wojaka, wo jeho zwiskach a skutkach z Polakami a wo jeho lětach do wójny, hdyž měješe intensiwnne počahi k pólскеj mjenšinje w Barlinje, hdžež krótko do wubucha wójny do wěsteje měry tež žiwjenje serbskich intelektualnych a studentow wěste srjedzišćo nadeńdže. Diskusija plečeše so wokoło problema, kak individualne podeńdženja njewostanu priwatne podeńdženja, ale so wotražuja w swojim towaršnostnym wuznamje. Jedna so w romanje wo ludži njeněmskich narodnosćow, kiž su zapřehnjeni do wójnskeje mašinerije reicha. Přewodna ideja tajkeho romana hodži so snano formulować jako »dónt ludži mjez narodami«“ (Młynk 1967, 75).



razu, iż fakt ten nie oznacza, że Nawka nie pracował nad tematyką, która – jak można wysnuć z wypowiedzi i Völkla, i Młynka – weszłaby w obręb tomu drugiego, tj. losu człowieka na końcu faszystów, lub lepiej: po zakończeniu drugiej wojny światowej. Bowiem *Jadwiga* w postaci wydanej, tzn. w jednym tomie, to powieść stonkowo obszerna, której fabuła łączy w sobie oba zapowiadane plany tematyczne: partie inicjalne, w postaci retardacji obrazują wydarzenia sprzed wybuchu wojny, natomiast finalne – już po 1947 r. Przyczyn, dlaczego planowana pierwotnie na dwa tomy tematyka została przez autora skomprimowana do jednej książki, nie udało mi się ustalić.

W odróżnieniu do dwóch pierwszych, „opacznych” utworów bohaterem *Jadwigi* nie został Hawštyn Nowotnik, lecz niejaki Michał Hernašt<sup>17</sup>. Schemat fabularny utworu rozdzielony został na dwie płaszczyzny: „teraźniejszą”, w której odbywają się zdarzenia bieżące, i „retrospektywną”, przywołującą (zarówno przez narratora, jak i postaci) fakty zaistniałe wcześniej (rysuje się tu konwergencja z tworem Völkla ... *a vaše dźěci budu syroty*, który Nawka recenzował do druku); w obrębie płaszczyzny preteritalnej wyizolować się dają dwa dodatkowe kręgi: plan zdarzeń bezpośrednio poprzedzających wydarzenia teraźniejsze oraz plan „głębszy”, sięgający po czasy wczesnej młodości protagonisty. Obie płaszczyzny często się przenikają, zasadniczo wydarzenia z przeszłości są istotniejsze od współczesnych, często służących jedynie wykreowaniu sytuacji, umożliwiającej następnie fabularną i narracyjną analepsę. Zdarzenia rozpoczynają się od ułożonej w fabularnym czasie

<sup>17</sup> Zarówno imię, jak i nazwisko posiadają wartość znaczącą. Zwracam bowiem uwagę, iż imię „Michał” pojawia się na stronach powieści *Pod wopačnej flintu* (np. s. 14, 85), jednakowoż w kontekście, którego – przy całej staranności – nie udało mi się ustalić (nie sposób imienia dopasować do którejkolwiek postaci z tej powieści). Nazwisko Hernašt musi z kolei wywołać u sorabisty podobiznę Hańzy Hernaštec [Agnes Hernascht; 1750?-2 sierpień 1769, z Rachlowa (Rachlau), ścięta mieczem w stroju panny młodej na rynku w Wojerecach (Hoyerswerda)], czyli ostatniej straconej na Łużycach rzekomej czarownicy. Postać ta uwieczniona została literacko, chociażby w opatrzonej jej imieniem i nazwiskiem balladzie Młynka oraz dramacie [„struchłohra”] Pawła Kmjeća (premiera 1960), jednakowoż w *Jadwidze* nie występują żadne nawiązania lub odwołania do tej postaci, jak również do wspomnianych utworów.

„teraz” wycieczki rowerowej gefrajtera Michała Hernašta, spędzającego urlop frontowy w domowej okolicy. Przerwę od pedałowania postanawia spędzić w wiejskiej gospodzie – przywołane są tu również wydarzenia poprzedzające urlop, do której po jakimś czasie wchodzi dwoje gości. W mężczyźnie rozpoznaje bohater Korlę Hobracha [w „przedpremierowym” fragmencie w „Nowej dobie” jego nazwisko podano jako Hobrak] – przyjaciela z lat minionych, towarzysząca mu urodziwa kobieta okazuje się być Jadwigą Ptaczyńską, Polką przebywającą w tej chwili w Dreźnie. Między postaciami zawiązuje się rozmowa w języku polskim, w trakcie której przywołane zostają zdarzenia z przeszłości. Michał i Korla poznali się na „schadźowance” [coroczne spotkanie studentów serbołużyckich], po której Hernašt przenocował u Korli, którego matka była Polką. Przyjaźń pogłębiona została w trakcie studiów w Berlinie (Michał studiował slawistykę), gdzie mieszkają wspólnie z Polakami oraz podkochują się w Czeszkach. Napięta sytuacja lat trzydziestych przerywa sielankę: Michał zmuszony zostaje do przerwania studiów ze względu na konieczność odbycia przysposobienia obronnego, Korla, chcąc uniknąć losu Michała, planuje wyjazd do Polski. Jako że obowiązki wzywają, przyjaciele żegnają się, umawiając się na kolejne spotkanie wieczorem. Na nim Korla przedstawia Michałowi historię swego związku z Jadwigą: poznali się w Poznaniu; z uwagi na rozkwitające uczucie oraz obecność Niemców w Poznaniu Korla proponuje Jadwidze małżeństwo, z czym wiąże się jednak obowiązek podpisania przez nią volkslisty; po długim namyśle Jadwiga odrzuca małżeństwo, natomiast zgadza się podpisać listę narodowościową; w międzyczasie Korla dostaje powołanie do wojska, zaś Jadwiga przenosi się do Drezn, do wujka. W trakcie rozmowy Korla uprasza Michała o opiekę nad Jadwigą. Z obietnicy udaje się Hernaštowi wywiązać dopiero po jakimś czasie, w trakcie drugiego urlopu. Po kilku spotkaniach zdaje się, że między obojgiem rodzi się uczucie... Jednak marzenia Michała przerywa utrzymana w oficjalnym tonie karteczka od Jadwigi, która, jak wynika z interpretacji Michała, zdaje się przekreślać jego szansę. Nieco podłamany wraca na front, gdzie – czego stara się ze wszystkich sił unikać – osiąga sukcesy,

zostaje nawet podoficerem i dowódcą oddziału. W międzyczasie ostrożnie odnawia listowo kontakt z Jadwigą, w jednym z listów kobieta wyznaje mu miłość, jednocześnie prosząc o zaprzestanie dalszych kontaktów. W trakcie odwrotu Niemców z Rosji, Michał dostaje się do niewoli, z której powraca na Łużyce dopiero w 1947 r. Podczas kolejnej wycieczki rowerowej, odwiedza dom rodziny Korli, w którym zastaje jego samego oraz jego żonę... Danutę. O Jadwidze nie ma Korla żadnych informacji. Michał rozpoczyna szeroko zakrojony plan poszukiwań, prowadzący przez Wrocław po Poznań, gdzie podejmuje również studia. Pewnego dnia dostrzega na ulicy Jadwigę, w trakcie następnego spotkania kobieta wyjawia mu całą prawdę: jej pobyt w Dreźnie był zaaranżowany, w rzeczywistości Jadwiga pracowała dla polskiej organizacji bojowej, zajmującej się przerzucaniem zagrożonych ludzi z Niemiec do Polski – stąd też wynikało podpisanie przez nią volkslisty; częste listy od Michała groziły natomiast dekonspiracją, z tego wyływała prośba o zaprzestanie wzajemnej korespondencji; więziona w Dreźnie, wyswobodziła się po nalocie lotnictwa aliantów, w wyniku którego śmierć poniosło wujostwo, u którego mieszkała; przez krótki czas przebywała na zachodzie, gdzie też wyszła za mąż. Skonfundowanemu jak sztubak Hernaštowi wyjaśnia jednak, iż na chwilę obecną jest wolna, natomiast on sam z pewnością napisze kiedyś powieść (s. 214)...

\*\*\*

Wspólnym elementem łączącym wszystkie trzy zaprezentowane utwory jest problematyka „polska”, przez co rozumieć należy wprowadzone do struktury utworu polskie realia, w pierwszym zaś rzędzie „polskiego” lub skojarzonego z Polską bohatera *resp.* współbohatera. Powtórzyć należy, iż w utworach tych, w dwu mikropowieściach i jednej pełnoprawnej powieści, tematyka związana z Polską i Polakami osiągnęła swoiste apogeum w obrębie powojennej prozy górnołużyckiej. Zaprezentowane trzy utwory trzech pisarzy górnołużyckich z drugiej połowy lat sześćdziesiątych ukazują jednak głębokie różnice w oglądzie spraw polskich –

ówczesnych i historycznych (głównie wojennych) oraz w zakresie semantyki obrazu Polaków/polskiej rzeczywistości.

Szczególne miejsce kwestii polskiej w mikropowieści Völkla ...*a vaše džěci budu syroty* podkreśla już sama okładka książki, utrzymana w barwach biało-czerwonych. Wprowadzone do płaszczyzny świata zdarzeń elementy polskie na to m.in. główna postać kobieta, motyw podjęcia przez Jana nauki języka polskiego, miejsce urodzin ojca Jana (nie był on jednak Polakiem, lecz Niemcem), nade wszystko zaś przestrzeń najważniejszych zdarzeń fabularnych (nienazwana wieś w Beskidach), względem których tekstowy Lipsk – miejsce scen z życia studenckiego – stanowi jedynie strukturalne uzupełnienie. Janina, postać względem Jana niemal równorzędna, przedstawiona została w utworze pozytywnie, jako ofiara przeszłości (to, że podmiotem sprawczym był Niemiec, nie jest nieznaczące).

W przypadku mikropowieści Brėzana *Nawrót do Krakowa/Reise nach Krakau* i przedstawionej w niej polskiej tematyki zwraca uwagę przede wszystkim semantyczny gest zamiany, przejawiający się w trzech – pozornie propolskich odstępstwach wersji finalnej od prymarnych wariantów utworu. Pierwsze dwie to zamiana celu eskapady bohaterów z austriackiego Wiednia na Kraków oraz pierwotnego protagonisty Francuza-malarza na architekta polskiego pochodzenia; należy również przypomnieć – to trzecie odstępstwo, iż w przedostatniej wersji utworu bohaterami strony „niemieckiej” mieli być Serbowie Łużyccy (zapewne Górnolużycanie)<sup>18</sup>. Przy głębszej analizie to *semantické gesto* przedstawia się jednak jako

---

<sup>18</sup> Utrzymanie takiej konstelacji otworzyłoby autorowi drogę do przedstawienia całkiem innych konfliktów i niuansów, które koncentrowałyby się z jednej strony na realiach górnolużyckich, jednak ze strony drugiej rzutować by mogły na stosunki górnolużycko-polskie. Jestem zdania, iż Brėzan świadomie odrzucił taką właśnie konfigurację. Utwór pisarza górnolużyckiego pochodzenia i bez postaci Górnolużyczan w rolach Barbary i Neumanna odbierany był przecież przez polską krytykę z mieszanymi uczuciami. Ustanowienie Górnolużyczan jako współwinnych tragicznych losów polskiej rodziny (Neumann) oraz uświadamiających ideologicznie i narodowościowo Polaków (Barbara), byłoby dla Polaków zapewne nie do zaakceptowania. Na tak radykalne wyobrażenie relacji górnolużycko-polskich nie mógł sobie pozwolić nawet sam Jurij Brėzan...

dalekie od suponowanej tytułem, tematyką i wspomnianymi trzema odstępstwami propolskiej wymowy utworu. Wyobrażony w utworze wizerunek Polaków to obraz diametralnie odmienny od kolportowanego dotychczas w prozie górnołużyckiej<sup>19</sup> oraz jakiego oczekiwać by można od osoby blisko związanej z Polską i Polakami, dzięki którym udało mu się zresztą przetrwać trudny dlań okres. Na ów dyskutowany w polskiej krytyce całościowy obraz naszego kraju i narodu przedstawiony w mikropowieści składa się kilka aspektów<sup>20</sup>. Jako fundamentalny uważać należy stosunek Gondy-Polaka do Polski. W ogólnej ocenie jawi się on jako negatywny i nie zmienia tego stanu rzeczy finalna przemiana protagonisty, dodatkowo ukazana nie bezpośrednio, lecz jako (nawet jeśli zaawansowana) supozycja. Drugi aspekt zawiera się w niemożliwej do zaakceptowania przez polskiego czytelnika kwestii, że Polaka (nawet jeśli syna marnotrawnego) w sprawach narodowo-ojczyźnianych uświadamia Niemka (nawet jeśli ze Wschodu)<sup>21</sup>. Być może najbar-

<sup>19</sup> Niepropolska wymowa utworu była oczywista dla innych pisarzy serbołużyckich i wzbudziła dyskusję w tym środowisku. Młynk w swej polskojęzycznej recenzji pisał, iż „rodzi się też pytanie w stosunku do wyboru postaci Polaków: czy Stefan i Ada (po wojnie stacza się ona na dno upadku) musieli się przemienić [z] ludzi w młodości bohaterskich, na tych, którymi są teraz? Czy do konfrontacji przeszłości z terażniejszością autor nie mógł wybrać innego modelu Polaka?” (Młynk 1967). W podsumowaniu namysłu pisarzy serbołużyckich nad przedmiotowym tekstem donosił on również, iż „k měnjenju, zo móhli so přez knihu snano začuća Polaka zranić, přispomni P. Völkel, zo je na to w zjednorjenej formje ćežko wotmołwić. Na zakładže nazhonjenjow swojeho małego luda zamóžemy wězo hlubšo z Polakami začuća hać Němc. »Ranjenje« móhlo so znowa we fakće widzieć, zo chce spisowaćel z Němskeje »pokazować Polakam puć«” (Młynk 1967, 74). Uniknięcie przez Völkla jednoznacznej odpowiedzi na zadane a krążące w kręgu górnołużyckich inteligentów, wśród których naliczyć można niemało polonofilów (Młynk, Nawka, Kubašec), pytanie jest znaczące...

<sup>20</sup> Negatywnie nastawiona do utworu Wierzbicka wymienia w swym artykule całą listę zawartych w nim „przeciwpolских” motywów, m.in.: stereotypowość postaci, losów wojennych, modelowość Barbary wobec płytkości charakteru i postawy niezaangażowania Gondy, brak głębszej motywacji jego postępowania, tendencyjność, wreszcie niepolskość postaci „polskich” (Wierzbicka 1970, 217). Sumą tych składników staje się uproszczenie problematyki polskiej w tym tekście, nie sposób się ze zdaniem badaczki nie zgodzić... Osobiście opowiadam się za interpretacją, iż przedstawienie tematyki polskiej w tym utworze waha się między niepropolskością a antypolskością.

<sup>21</sup> O konstelacji tej pisał ongiś Jerzy Śliziński, iż jest „absurdalna”, dodając

dziej szokujący w utworze jest dla odbiorcy z Polski obraz polskiej rodziny: rozbity psychicznie Stefan oddalił się po wojnie ostentacyjnie od ojczyzny, jego siostra wylądowała w oficerskim „puffie”, a po wojnie zarabia na chleb powszedni prowadząc sieć domów uciech, brat z AK zabija brata z AL; bez wątplenia wojna wypaczała stosunki pomiędzy członkami i losy całych rodzin, ale by aż tak?

Taka właśnie literacka kreacja stosunku Polaka do ojczyzny jak Stefana Gondy nie była częsta, zwłaszcza w utworach pisarzy zagranicznych, w szczególności zaś górnołużyckich – bez wątplenia zaś wyjątkowo trudna w odbiorze dla czytelnika polskiego, z reguły wychowanego na literackich wartościach sienkiewiczowskich. (Osobną kwestię przedstawia to, czy czytelnik polski dawny i współczesny miał/ma prawo oczekiwać od pisarzy zagranicznych, nawet z bliskiego pod względem językowym narodu, li tylko ugrzecznoniego i pozytywnego przedstawiania nas samych i naszego kraju). Wypytywany w kwestii, na ile Gonda może być utożsamiany z typowym Polakiem, Brězan, obok zdawkowej odpowiedzi, że „Gonda jest po prostu człowiekiem, który kiedyś był Polakiem”, poruszył tony znacznie ciekawsze. Oto wypowiedział się o konieczności przełamania tabu w literaturze wschodniemieckiej (nie wspomina w związku z tym o literaturze górnołużyckiej), dotyczącego przedstawiania jedynie pozytywnych postaci z krajów i narodów sąsiedzkich:

[...]kiedy ktoś z NRD pisze o Polsce czy Związku Radzieckim, musi podporządkować się wspomnianemu tabu. Nie wolno go naruszać. Nie ma w naszej literaturze złego Rosjanina, Polaka czy Czecha. Nikt nie odważy się napisać o nich czegoś złego. Zawsze muszą to być bohaterowie pozytywni [...]. Myślę, że musimy wreszcie przekroczyć tę granicę, musimy uwolnić bohaterów książek od pewnych reguł, które kierują ich postępowaniem, uwolnić się od stereotypów (Jurij Brězan i Polska 1981).

---

„Polak – czarny typ, zostaje uświadomiony politycznie i do pewnego stopnia nawet narodowo przez młodą Niemkę – typ śnieżnobiały” (Sliziński 1973, 49-50), Sługocka podkreślała, iż „trudno nam [...] pogodzić się z tym, że młoda Niemka uczy doświadczonego Polaka, byłego bojownika ruchu oporu, patriotyzmu” (Sługocka 1970a).

Nie można pisarzowi stawiać zarzutów z powodu podjęcia próby przełamania wspomnianego tabu, można również, jak pisał Norbert Honsza, uważać utwór za zrywający „z ciasnotą horyzontów i prowincjonalizmem” [„Enge des Gesichtskreises und Provinzialismus”] (Honsza 1983, 496), wolno jednak, a nawet trzeba polskiemu czytelnikowi, sorabiście, sławiście pytać, czemu jako pierwszą próbę przełamania tabu, o którym wspominał, wybrał on Polaka i Polskę, jak również, dlaczego w żadnym innym utworze nie przedstawił równie negatywnych postaci Rosjan, Czechów bądź jakichkolwiek innych narodowości? Ostateczny wybór Polaka, nie Francuza, jak w pierwszej wersji utworu, nie Czecha czy Słowaka, nie wschodniego czy też zachodniego Niemca wyływał zapewne przynajmniej w części ze wspomnianej przez Krzezińskiego mody na Polskę i polską tematykę wśród wschodnioniemieckich pisarzy w tym czasie. Obok wpisania się w modny nurt – zauważmy jednak, że tematyka polska w literaturze górnołużyckiej była zawsze modna, ostateczny wybór miał również głębsze dno: wydaje się, że zasłużony pisarz uległ tu bezwarunkowo oficjalnej linii wschodnioniemieckiej i socjalistycznej ideologii<sup>22</sup>, należy również zauważyć, iż forsowana w Polsce wszem i wobec teza o rzekomej sympatii Brězana do Polski i Polaków nie znajduje adekwatnego odzwierciedlenia w jego tekstach<sup>23</sup>. Utwór

<sup>22</sup> Leszczyński pisał w tej kwestii trafnie: „szkoda się stała, że lużycki autor, który maturę uzyskał w Polsce i poznał nasz kraj, tak bardzo w swoich sądach zjednoczył się z oficjalnym wschodnioniemieckim spojrzeniem na Polaków” (Leszczyński 1992, 26).

<sup>23</sup> Po pierwsze, polskich wątków nie ma wcale w jego twórczości aż tak wiele, jak można by się było spodziewać; trudno w tym względzie porównywać jego twórczość nie tylko z dziełami Kubašec czy Nawki, ale również i innych Górnołużyczan. Motywy polskie pojawiały się wprawdzie już we wcześniejszych niż *Nawrót do Krakowa* tekstach Brězana, podobnie jak w późniejszych, jednak nie miały wcale charakteru jednoznacznie propolskiego. Często, zbyt często było wręcz na odwrót. Jak celnie zauważa Śliziński, w opowiadaniu *Stary Henčl* (1949), w którym mowa jest o polskim robotniku przymusowym Antonim „pewien passus, gdzie mowa o Polakach, który mógłby obrazić czytelnika polskiego, tłumaczka zmieniła używając słowa »parobcy«, zamiast »die Polen«” (Śliziński 1973, 49). W drugiej księdze *Krabata* (1994) polski zespół zaproszo-

zinterpretować można również jako swoisty pomruk niezadowolenia autora z rozwoju sytuacji polityczno-społecznej w niepokornej Polsce w tym czasie. Stefan Gonda, „der seinen Patriotismus lieber preisgab, als ihn in den Dienst eines sozialistischen Volkspolens zu stellen“ (Koch 21(1975), H. 9, 87), funkcjonuje tutaj jako *pars pro toto* Polski i jej najsilniej w obrębie słowiańskich krajów socjalistycznych wyrażanej dezaprobaty względem socjalizmu. W szerszym planie znaczeniowym negatywny wizerunek Polski i Polaków w przedmiotowej mikropowieści stanowi kolejny przejaw semiotycznego procesu ideologicznej modyfikacji kultury i ideologii narodowej Górnoluzyczan, to kolejne zobrazowanie rozrachunku z koncepcją wzajemności słowiańskiej i idealistycznego przedstawiania Słowian w powojennym górnołużyckim dyskursie politycznym i literaturze „zaangażowanej“ (por. Derlatka 2009).

Przy próbie określenia miejsca powieści Nawki w obrębie trzech  
ny na Gotland, by artystycznie ozdobił konfirmację bohaterki powieści Signe, już zanim dotarł na wyspę znajdował się w stanie upojenia alkoholowego, zaproszeni goście z zakłopotaniem przyglądali się, jak przygotowany na uroczystość „zymny bufet“ goście z Polski „do poslednjeje srijódki wotrumowachu“, a „oranże a banany“ w pośpiechu i wedle przemyślanego planu poupychali „do toškow a plastowych titow“ (s. 72). W opowiadaniu *Habakuk* (2004) kolega tytułowego bohatera, Polak pracujący razem z nim przy wyrębie lasu, zabija w stanie upojenia alkoholowego niedźwiadka, zaraz potem padając samemu ofiarą rozwścieczonej niedźwiedzicy. Negatywnie doświadczenia miał również autora z powojennymi przesiedleńcami z terenów dzisiejszej Polski (autor utożsamiał ich automatycznie z Polakami) w rodzinnej wsi, zmienili oni bowiem jej strukturę socjalną i nie byli euforycznie nastawieni do ludności górnołużyckiej. Dlatego też jestem przekonany, że podkreślana w polskim dyskursie sorabistycznym sympatia autora *Krabata* do Polaków i Polski, na którą ciężko znaleźć dowody w jego tekstach literackich, a do tych się tylko odnoszę (w domu autora wisiał na ścianie obraz polskiego malarza), stanowi jedynie projekcję naszych oczekiwań, a nie stan rzeczywistości. E. Teodorowicz w opublikowanym w serii „Współcześni pisarze łużyccy“ czasopiśmie „Poglądy“ medalionie pisarza pisała: „[.] Brëzan należy również do tych pisarzy, których łączą ściśle więzy sympatii z Polską. Wpłynęły na to zapewne lata emigracji, zawiązane wówczas przyjaźnie, zetknięcie się z kulturą polską. Polska i Polacy dość często pojawiają się w jego twórczości. Wystarczy wspomnieć obrazy polskich jeńców wojennych w trylogii o Hanuszu, czy powieść *Wycieczka do Krakowa*“ (Teodorowicz 1975). W świetle przedstawionych faktów nie sposób się z tą tezą – w dniu dzisiejszym – zgodzić.



wybranych utworów zapytać należy wpierrw o to, czy *Jadwiga* jest autobiografią. Ustalenie tego faktu warunkuje bowiem – przynajmniej częściowo poprawny wynik takiej próby. Jednoznacznie na pytanie to odpowiedzieć jednak niepodobna<sup>24</sup>. Faktem jest, że pisarz miał za żonę „piękną Polkę z Jelesni” ([IS] 1998) [Helenę, z domu Juraszek], którą poznał na „uroczystości gwiazdkowej, którą urządzili polscy studenci wraz z polskimi gimnazjalistami” (Widera 2002, 126); przedwojenna, i częściowo powojenna droga Hernašta (i bohatera dwu wcześniejszych jego powieści – Hawštyna Nowotnika) do złudzenia przypominają fakty z życia autora powieści; prawdą jest również i to, że... napisał powieść (a nawet trzy), o którym to fakcie niejako *a priori* była przekonana Jadwiga. Bez wątpliwości orzec natomiast można, iż w trzeciej powieści Nawki kulminuje tendencja, przewijająca się przez strony jego dwu wcześniejszych utworów. *Jadwiga* stanowi dzieło krańcowo przepełnione duchem słowiańskim; przede wszystkim właśnie polskością, co w jakimś stopniu odróżnia tę powieść od bohemo-filnej, Haškowskiej *Pod wopačnej łopaću* oraz „pansłowiańskiej” *Pod wopačnej flintu*. Zaryzykuję tezę, iż trudno w prozie górnołużyckiej odnaleźć inny utwór (z pewnością zaś w obrębie gatunku powieści), w którym motywy polskie doszłyby do głosu z taką intensywnością (*Jadwiga* i żona Korli, Danuta są uderzającej urody Polkami, matka Korli jest Polką, Korla i Michał po polsku rozmawiają, z Polakami mieszkają w czasach studenckich, w Polsce przebywają i studiują itd.).

Stopień nasycenia *Jadwigi* pierwiastkami polskimi nie powinien dziwić. Nawka – podobnie jak jego potomstwo, był polonofilem, w którego łużyckim domu mówiono przede wszystkim po polsku, odznaczony zresztą został tytułem „Zasłużony dla kultury polskiej” (1970). Na zastanowienie zasługuje jednak inny aspekt. Czemu to trzecia akurat z powieści autora stała się najbardziej

<sup>24</sup> Jasno brzmiącej odpowiedzi w tej kwestii nie udzielił również sam pisarz. W eseju zatytułowanym *Telko možnosćow* napisał jedynie: „na prašenje kelko ze swójskeho žiwjenja je zapleť do *Jadwigi*, wotmołwi, zo tójšto, nic pak dawno wšo – zo pak je woprawdźitosći wjele wulišćil, to rěka, zo je realne dožića dru-hich znatych z awtobiografiskimi časćemi zwjazať, jeli so dachu někak zwjazać” (Nawka 1970, 23).

propolskim utworem w jego twórczości oraz w całej prozie górnołużyckiej? Zdaje się, że wyjaśnienie tej zagadki kryje się na stronach Brėżanowskiej mikropowieści *Nawrót do Krakowa*. Utwór ten ukazał się kalendarzowo dwa lata po wydaniu *Pod wopaćnej flintu* (drugiej powieści Nawki) i trzy lata przed *Jadwigą*; prawdopodobnie był zatem panu Antonowi znany jeszcze przed podjęciem pracy nad *Jadwigą*. Kreacja Polaków w *Jadwidze* w sposób diametralny przeciwstawia się obrazowi naszych rodaków w *Wycieczce do Krakowa*. Nie sposób nie porównać choćby postaci Ady i Jadwigi: pierwsza z nich, przymusowo wcielona do oficerskiego burdelu, zostaje po wojnie właścicielką kilku niemieckich przybytków rozpusty, Jadwiga dobrowolnie podpisuje volkslistę, by jeszcze efektywniej pomagać polskiemu ruchowi oporu. Bohater historii o jeździe do dawnej stolicy Polaków to narodowy i ideologiczny odszczepieniec, tutaj uświadomiona narodowością Polka, która dla dobra kraju decyduje się na podpisanie volkslisty i której imię jest jednocześnie tytułem powieści (być może w celu uwypuklenia znaczenia polskiej postaci kobiecej zrezygnował Nawka z pierwotnej, nawiązującej do dwu pierwszych jego powieści „opacznej” tytułatury). Tam Polaka, nawet jeśli kosmopolitę, uświadamia ideologicznie Niemka z Niemiec Wschodnich, Jadwiga wprawdzie nie musi budzić w Michale uczuć narodowościowych (tych ma, jak na gust – w tamtym czasie zorientowanej antynarodowo i kosmopolitycznie – krytyki rodzimej, aż nadto), jednak wywiera nań przemożny wpływ. Tam to Polak ubiega się o względy Niemki ze Wschodu, tutaj Górnołużyczanin o przychylność Polki.

*Jadwiga* zatem zdaje się stanowić odpowiedź Nawki na – powtórzę – prowokacyjny dla górnołużycko-polskich stosunków tekst Brėżana. Wymienione dokonania obu pisarzy stanowią antypody literackiego przedstawienia Polski i Polaków w obrębie trzech analizowanych utworów oraz w powojennej prozie górnołużyckiej; historia Stefana Gondy przedstawia swoiste rozliczenie twórcy *Krabata* z Polakami, z kolei *Jadwigę* ujmować należy, przynajmniej w mej ocenie, jako ripostę jednego z największych polonofilów górnołużyckich na tę zaplanowaną – w mniejszym lub większym stopniu – prowokację ze strony Brėżana. W aspekcie semantyki

sprawy polskiej w powieściach górnołużyckich miejsce pośrednie, ze wskazówką na skali potencjometru wychylającą się w stronę propolskości (pamiętamy, że autor miał poważne obawy przed tym, co powiedzą Polacy o książce Brězana), zajmuje utwór Völkla.

## Bibliografia

- (IS). (1998). Łużyczanin. „Trybuna Śląska” (wyd. K) 1998, nr 88 (15.04.1998), s. 11.
- Baude, R. (1974). *Das Verhältnis von Nationalem und Internationalem in Thematik und Stoffwahl der Literatur DDR, angewandt auf die Polenproblematik in einigen Erzählungen der sechziger Jahre*. Greifswald: Diplomarbeit.
- Bernsmeier, H. (1983). *Jurij Brězan oder die Suche nach dem Fundament des realen Sozialismus*, [w:] W. Falk (Red.), *Epochale Hintergründe der antiautoritären Bewegung: Ein Beitrag zur literaturwissenschaftlichen Diagnose der Sozialgeschichte*. Frankfurt am Main-Bern: Lang, s. 113-124.
- Brězan, J. (1966a). *Mysle wo Janje a Janinje*, „Nowa doba” 20(1966), č. 235 (07.10.1966), dodatek „Předženak”, b.s.
- Brězan, J. (1966b). *Nawrót do Krakowa*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Brězan, J. (1966c). *Nawrót do Krakowa (Wujimk z hišće njewozjewjeneje noweje Jurja Brězana)*, „Nowa doba” 20(1966), č. 127 (04.06.1966), dodatek „Předženak”, b.s.
- Brězan, J. (1966d). *Reise nach Krakau: Erzählung*. Berlin: Verlag Neues Leben.
- Brězan, J. (1966e). *Reise nach Krakau*, „Neue deutsche Literatur” 14(1966), H. 10, s. 34-74.
- Brězan, J. (1969). *Повернення з Кракова*, „Всесвіт: літературно-художній та хромадсько-політичний місячник” 12(1969), № 6, s. 13-56.
- Brězan, J. (1970a). *Reis Krakovisse: jutustus*. (O. Kuningas, tłum.) Tallinn: Kirjastus Eesti Raamat.
- Brězan, J. (1970b). *Reise nach Krakau: Erzählung* (Roman für alle; Bd. 201.). Berlin: Verlag der Nation.

- Brėzan, J. (1974). *Wycieczka do Krakowa*. (L. Rejniewicz, tłum.) Warszawa: Iskry.
- Brėzan, J. (1975). *Voyage à Cracovie*, [w:] W. Ilberg i H. Keisch (Redaktorzy), *Reflets - 47 auteurs du P.E.N. Club de la République Démocratique Allemande* (H. Feydy, tłum.). Leipzig: Edition Leipzig, s. 50-56.
- Brėzan, J. (1978). *Cesta do Krakova* (Edícia Lipa; 15). (L. Šimon, tłum.) Košice: Východoslovenské Vydavateľstvo.
- Brėzan, J. (1987). *Reise nach Krakau*, [w:] J. Brėzan, *Ausgewählte Werke in Einzelausgaben* (Bd. 6. Eine Liebesgeschichte, Reise nach Krakau. 2 Erzählungen). Berlin: Verlag Neues Leben, s. 151-273.
- Brėzan, J. (1989). *Reise nach Krakau*, [w:] J. Brėzan, *Ausgewählte Werke in Einzelausgaben* (2. Aufl., Bd. 6. Eine Liebesgeschichte, Reise nach Krakau. 2 Erzählungen). Berlin: Verlag Neues Leben, s. 151-273.
- Cechosz, I. (1992). *Wątek polski w powojennej prozie górnołużyckiej*, „Zeszyty Łużyckie” 1992, nr 5 (Kontakty polsko-łużyckie, II), s. 81-88.
- Derlatka, T. (2004). *Wujednawacy gestus w serbskiej prozie*. „Sorapis” 5 (2004), s. 4-22.
- Derlatka, T. (2009). *Zur Problematik der Konstruktion und Dekonstruktion des „slawischen Mythos“ bei den Sorben. Paradigmawechsel (Thesen)*, „Nordost-Archiv. Zeitschrift für Regionalgeschichte, Neue Folge“, Band XVI/2007 [National-Texturen. National-Dichtung als literarisches Konzept in Nordosteuropa], s. 364-380.
- Franke, K. (1974). *Die Literatur der Deutschen Demokratischen Republik. Neubearbeitete Ausgabe mit drei einführenden Essays von Heinrich Vormweg* (Kindlers Literaturgeschichte der Gegenwart; 2). Zürich: Kindler Verlag.
- Giżejewski, Z. (1967). *Sylwetka z Łużyc*, „Nadodrze” XI(1967), nr 19 (1-15 października), s. 13.
- Hajnec, L. (1994). *Proza přerosec z wučene rumy*, [w:] M. Völkel (Red.), *Přinoški k stawiznam serbskeho pismowstwa lět 1945-1990*. Budyšin, s. 9-80.
- Honsza, N. (1983). *Ein Schriftsteller zweier Völker [prymarnie 1979]*, [w:] M. Diersch i H. Orłowski (Redaktorzy), *Annäherung und Distanz: DDR-Literatur in der polnischen Literaturkritik*. Halle-Leipzig: Mitteldeutscher Verlag, s. 488-496.

- Joho, W. (1967). *Geschichte einer Wandlung*, „Neue deutsche Literatur“ 15 (1967), H. 8, s. 171-173.
- Joho, W. (1976). *Geschichte einer Wandlung*, [w:] J. Keil (Red.), *Betrachtungen zum Werk Jurij Bržzans*. Bautzen: Domowina-Verlag, s. 216-219.
- Jurij Bržzan i Polska. (1981). „Poglądy“ XIX(1981), nr 12 [448], s. 8.
- Koch, H. (1975). *Mannesjahre. Bemerkungen über Jurij Bržzan*, „Weimarer Beiträge“ 21 (1975), H. 9, s. 69-93.
- Krawża, J. (1967). *Wobohaćenje serbskeje přitomnostneje literatury*, „Nowa doba“ 21 (1967), č. 109 (13.05.1967), s. 3.
- Krzemiński, A. (1967). *Polska mityczna (Rozmyślenia niemieckie)*, „Miesięcznik Literacki“ II (1967), nr 6, s. 88-91.
- Labrousse, G. i Wallace, I. (Redaktorzy). (1991). *DDR-Schriftsteller sprechen in der Zeit: eine Dokumentation (German monitor; No. 27)*. Amsterdam-Atlanta: Rodopi.
- Leszczyński, R. (1992). *Obraz Polaków w literaturze łużyckiej*, [w:] *Serbowie Łużyccy i Polacy: doświadczenia historyczne i perspektywy współpracy (materiały sesji naukowej odbytej 15-16 listopada 1991 r. w Niwkach pod Opolem)*. Opole: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, s. 11-31.
- Liebo, F. (1983). *Probleme und Tendenzen der sorbischen Prosaliteratur von 1958 bis 1976*. Leipzig: Maszynopis.
- Lubosz, B. (1976). *Pawoł Völkel*, „Poglądy“ XV (1976), nr 13 [329], s. 20.
- Magnuszewski, J. (1989). *Literatura łużycka*, [w:] W. Floryan (Red.), *Dzieje literatur europejskich. 3. Część pierwsza*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 899-943.
- Mazurkiewicz, J. (1998). *Zwischen deutsch-polnischem „Grenzland“ und „verlorener Heimat“: von literarischen Rückreisen in die Kindheitsparadiese (Europäische Hochschulschriften: Reihe 1, Deutsche Sprache und Literatur; Bd. 1704)*. Frankfurt am Main [...]: P. Lang.
- Měrcink, J. (1965). *Žiwý być rěka: Za žiwjenje być (II)*, „Serbska šula“ 18 (1965), č. 3, s. 178-184.
- Měrcink, J. (1967). *Nawrót do socialistiskeje wótciny. Mysle k powědančku Jurja Bržzana „Nawrót do Krakowa“*, „Serbska šula“ 20 (1967), č. 1, s. 35-41.

- Młynk, J. (1965). *Lěčny seminar Koła serbskich spisowaćelow 1965*, „Rozhlad” 15 (1965), č. 10, s. 315-319.
- Młynk, J. (1966a). *Hłowny lětny seminar Koła serbskich spisowaćelow na Mnišoncu wot 24. hač do 26. awgusta 1966*, „Rozhlad” 16 (1966), č. 11, s. 342-347.
- Młynk, J. (1966b). *Spisowaćel w čitacym ludže*, „Nowa doba” 20 (1966), č. 233 (05.10.1966), s. 3.
- Młynk, J. (1967). *Seminar Koła serbskich spisowaćelow na kóncu lěta 1966*, „Rozhlad” 17 (1967), č. 2, s. 73-76.
- Młynk, J. (1967). *Łužycka opowieść o emigrantach polskich*, „Poglady” VI (1967), nr 10 [110], s. 15.
- Młynkowa, M. (1966). [Rec.:] P. Völkel, *...a waše džěci budu syroty*, „Rozhlad” 16 (1966), č. 11, s. 347-352.
- Młynkowa, M. (1967). *Jan und sein Vater*, „Neue deutsche Literatur” 15 (1967), H. 3, s. 177-179.
- Nawka, A. (1967). *Jězba do njeznateho [z nastawaceho džěta]*, „Nowa doba” 21 (1967), č. 294 (16.12.1967), dodatek „Předženak”, b.s.
- Nawka, A. (1969). *Jadwiga*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Nawka, A. (1970). *Telko móžnosćow*, [w:] *Wo swojim tworjenju: šěsć esejistiskich přinoškow*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina, s. 9-23.
- Nowotny, P. (1979). *Towaršnopolitiska wuměnitosc literarnych žanrow serbskeje literatury (II)*, „Rozhlad” 29 (1979), č. 2, s. 55-60.
- Śliziński, J. (1973). *Serbotužycka literatura o tematyce drugiej wojny światowej i jej recepcja w Polsce*, [w:] J. Śliziński (Red.), *Literatury słowiańskie o drugiej wojnie światowej, tom 2*. Wrocław [etc.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 47-53.
- Sługočka, L. (1964). *Die deutsche Polenliteratur auf dem Gebiet der Deutschen Demokratischen Republik in der Zeit von 1945 bis 1960* (Wydział Filologiczno-Filozoficzny, Prace Komisji Filologicznej 22/2). Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- Sługočka, L. (1970a). *Polska i Polacy w powojennej twórczości pisarzy niemieckich*, „Miesięcznik Literacki” V (1970), nr 6 [46], s. 52-60.
- Sługočka, L. (1970b). *Sprawy polskie w literaturze NRD*, „Przegląd

Zachodni" 26 (1970), nr 3, s. 98-116.

Šimon, L. (1978). *Dvojna na ceste*, [w:] J. Brězan, *Cesta do Krakowa*. Košice: Východoslovenské vydavateľstvo, s. 114-120.

Šořta, D. (2001). *Generacija bjez nanow*, „Serbske Nowiny" 11(2001), č. 179 (14.09.2001), dodatek *Předženak*, b.s.

Teodorowicz, E. (1975). „Jurij Brězan", „Pogłady" XIV (1975), nr 20 [312], s. 20.

Trepte, H. C. (2006). *Blick nach Polen – (Ost)deutsche Schriftsteller zwischen Annäherung und Distanz (1945-1949)*, [w:] C. Gansel i P. Zimniak (Redaktorzy), *Reden und Schweigen in der deutschsprachigen Literatur nach 1945: Fallstudien* (Beihefte zum Orbis linguarum; 49). Wrocław-Dresden: Oficyna Wydawnicza ATUT-Neisse Verlag, s. 59-71.

Völkel, P. (1966a). ... *a waše džěci budu syroty* (Kapsne knihi; 50). Budyšin: LND.

Völkel, P. (1966b). *Wuhlad do přichodnych lět*, „Nowa doba" 20 (1966), č. 247 (22.10.1966), dodatek „Předženak", b.s.

Völkel, P. (1967a). *Nadawki serbskeho spisowacěla džensa*, „Rozhlad" 17 (1967), č. 3, s. 81-92.

Völkel, P. (1967b). ...*und eure Kinder werden Waisen sein*, „Neue deutsche Literatur" 15 (1967), H. 3, s. 89-115.

Völkel, P. (1968). ...*a waše deti budú sirotami (úrywok)*, (L. Knězek, tłum.) „Mladá tvorba" 10 (1968), 4, s. 41-42.

Wadecki, Z. (1986). *Wo „Krabace" w Pólskej*, „Rozhlad" 36 (1986), č. 6, s. 168-169, 176.

Widera, A. (2002). *Wspominajęc Antona Nawkę*, [w:] J. Zarek (Red.), *W kręgu Krabata: szkice o Juriju Brězanie, literaturze, kulturze i językach łuzycyckich*. Katowice: Uniwersytet Ślęski, s. 125-129.

Wierzbicka, K. (1970). *Powieść łuzycycka o tematyce polskiej (Jurij Brězan, Nawrót do Krakowa)*, [w:] J. Śliziński (Red.), *Polsko-łuzycyckie stosunki literackie. Tom studiów*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 213-219.

Włodarz, K. (1997). „*Wycieczka do Krakowa*" Jurija Brězana – *opowieść o ludziach doświadczoney przez wojnę*, [w:] J. Zarek (Red.), *W kręgu Krabata: szkice o Juriju Brězanie, literaturze i językach łuzycyckich*. Sosnowiec: Wydawnictwo Uniwersytetu Ślęskiego, s. 25-33.

Wornar, J. *Mały špihel wulkich pućow abo zwjeršny katalog džěłow Jurja*

*Brězana we wukraju a horstka mysličkow wo tym, „Rozhľad” 36 (1986),  
č. 6, s. 170.*

Фелкел, П. (1971). ...*А ваші діти будуть сиротами: повість.* (Д.  
Меденцій, tłum.) Київ: Молодь.



### Three different approaches of Upper Sorbian authors to Polish issues

The paper describes three different approaches to Polish issues as presented in three novels by Upper Sorbian authors (P. Völkl, J. Brězan, A. Nawka) written in the second half of 1960'. The special position of Polish issue in Völkl's *...a vaše džěci budu syroty* (1966) is highlighted by the colors of book cover - white and red, numerous Polish motives present in the novel, and the place of its action. The picture of Poles presented in Brězan's *Nawrót do Krakowa* (1966) is diametrically different from the one that has previously been presented in Upper Sorbian prose. One of the characters – Gonda the outsider, is a personage by whom the author tries to settle matters with Poland and the Poles. Negative presentation of Polish people (in their own opinion) was influenced by Eastern German ideology, unsettled matter of "Slavic reciprocity" and, probably, the author's dissatisfaction with the development of political and social situation in Poland. On the other hand, *Jadwiga* (1969) by Nawka is the work filled with the sense of Polishness. The novels by Brězan and Nawka are, among the three that are being described, the most prominent examples of literary pictures of Poland and Poles. Stefan Gonda's story is Brězan's reckoning with Polish people, whereas *Jadwiga* seems to be an answer of one of the greatest Sorbian friends of Poland to Brězan's, more or less intended, provocation. Völkl's work, in comparison to the previous ones, should be placed in the middle, with slight indication towards Polishness.

**Polskie, czeskie, serbołużyckie i niemieckie przysłowia na temat kobiecej wielomówności i skłonności do plotkowania. Analiza wybranych przykładów – z perspektywy psychologicznej i socjokulturowej (z uwzględnieniem dziewiętnastowiecznej mentalności).**

Istnienie różnicy między kobietami a mężczyznami w zakresie wykorzystywania możliwości mówienia dostrzegane było już od najwcześniejszych okresów refleksji nad językiem. Przykładowo Cycero uważał mowę kobiet za podstawowy nośnik tradycji językowej ze względu na fakt, że to one uczą dzieci mówić (Kloch 2000: 141).

Gadatliwość kobieca była przez wieki wysmiewana przez mężczyzn<sup>1</sup>. Istniała opowiastka, zgodnie z którą Chrystus objawił się po zmartwychwstaniu najpierw kobietom, ponieważ wiedział, że one najszybciej rozpowszechnią wieść o jego ponownym pojawieniu się wśród żywych (Charewiczowa 2002: 95).

Wielomówność kobiet poświadczona została w znanej w kręgu kultury europejskiej paremii o trzech niewiastach i gęsi, które razem wystarczą, aby powstał jarmark:

pl. *Dwie gęsi, trzy niewieście uczyniły jarmark w mieście* (K 325);

cz. *Dvě, tři ženy dělají jarmark. Třem ženám se ještě vždycky klep povedl* (Č 476);

gł. *Tři žonske, tři sroki, haruje bóle kaž Kulowski hermank* (W 254);

nie. *Drei geschwetzige Weiber, drei Gänse und drei Frösche machen einen*

---

<sup>1</sup> Przykładowo w zakończeniu *Polityki* Arystotelesa znajdziemy polecenie zachowania milczenia przez kobiety (Evdokimov 1991: 185).

Jahrmarckt (Wan 12 V)<sup>2</sup>.

Inne przykłady przysłów eksponujących kobiecą gadatliwość to:  
pl. *Dwa lata baby w kryminale siedziały i tak się jeszcze do woli nie wygadały* (K 14);

pl. *Jak jedna baba stanęła między wiatrakiem a wodnym młynem i zaczęła gadać – wiatrak ustał, młynowi wody zabrakło, a baba jeszcze gadała* (K 15);

cz. *Mlčenlivost je jediný skvost, který žádná žena nenosí ráda* (K 70);

cz. *Ženského jazyka skrotiti nemůž* (FII 889);

cz. *Kdyby všechny ženské byly bez jazyku, bylo by na světě málo křiku* (K 59);

cz. *Ženské dílo a ženská řeč nemá nikdy konce* (Č 476).

gł. *Bachtawa ničo wo ničim njewě a tola wo wsitkim bachta* (W 20);

dł. *Gaž stare baby wawriś chopiju,*

*Žeń wěsće lubem' Bogu hukřadnu* (Kosyik 1886: 14; K, P, J: Gardoš 1982: 69);

nie. *Eine Frau, die nicht spricht, ist ein selten Gericht* (Wan 1113);

nie. *Ein Weib, das nicht schwatzt; eine Katze, die nicht kratzt; ein Rosskam, der nicht lügt; ein Wirth, der nicht betrügt; ein Deutscher, der nicht trinkt; ein Gleichniss, das nicht hinkt; ein Esel, der nicht grau; ein Pfaffe, der nicht schlau; und ein Hund, der nicht bellt, sind seltene Dinge in der Welt* (Wan 26 V);

nie. *Weiber sind nie ohne Rede* (Wan 48 V);

nie. *Das Weib ist ein redendes Wesen* (Wan 6 V);

nie. *Die Frauenzungen sind länger als Frauenröcken* (Wan 1144).

Prace z zakresu psychologii potwierdzają, że kobiety przewyższają mężczyzn w niektórych umiejętnościach werbalnych (czytaniu, wypowiedaniu się i rozumieniu mowy)<sup>3</sup>. Z przytoczonych przez

<sup>2</sup> Jest to paremia występująca także w łacinie: *Tres mulieres faciunt nundinas* (Paczolay 1997: 32); *Lingua loquax odiosa, procax, parit omne molestum* (Wan 12 V).

<sup>3</sup> Badania prof. Diane F. Halpern (Claremont McKenna College, USA) przeprowadzone w 2000 roku wykazują, że dziewczynki lepiej niż chłopcy radzą sobie z zadaniami związanymi z umiejętnościami językowymi. (Por. Moir, Jessel 1998: 31). Autorzy odwołują się do badań następujących psychologów: C. Hut, D. McGuinness, R. Restak, J. M. Reinisch oraz W. H. Buflery, J. A. Gray, L. J. Harris, J. M. Rainisch. W dalszym ciągu pracy podają jedynie nazwiska badaczy oraz daty opublikowania rezultatów badań.

Anne Moir<sup>4</sup> i Davida Jessela<sup>5</sup> wyników badań można wnioskować, iż przyczyną jest fakt, że w mózgu kobiety wszystkie umiejętności językowe są związane z ośrodkiem znajdującym się w lewej półkuli, podczas gdy mężczyzna posiada dwa różne ośrodki zajmujące się mową – z przodu i z tyłu mózgu, co utrudnia ich koordynację. Dalszą różnicą między mózgiem kobiecym a męskim jest grubość ciała modzelowatego (łac. *corpus callosum*) – fragmentu odpowiedzialnego za przekazywanie bodźców z jednej półkuli do drugiej. Badania naukowe dowiodły, że liczba połączeń nerwowych między prawą a lewą półkulą mózgu przekłada się na zdolności w zakresie wypowiedzania się. Stanowi to wyjaśnienie większych niż u mężczyzn predyspozycji językowych kobiet (Moir, Jessel 1993: 24–26; Campbell 2013: 454–456). Psychologowie ewolucyjni wyjaśniają tę różnicę, odwołując się do kobiecej potrzeby kontaktu werbalnego z dzieckiem oraz nawiązania bliskich relacji z innymi kobietami przebywającymi w obozowisku<sup>6</sup> (Campbell 2013: 454–456).

Polski psycholog Bogdan Wojciszke stwierdził, że kobiety mają większą skłonność do dialogu niż mężczyźni<sup>7</sup>. Osoby posiadające zdecydowanie kobiece cechy w sytuacjach konfliktowych dążą do rozwiązania problemu drogą dyskusji, ponieważ wynika to z ich potrzeby posiadania zadowalających kontaktów z innymi ludźmi (Wojciszke 2003: 180–185). Dziewczynki szybciej niż chłopcy uczą się mówić i czytać (przyczyną może być fakt, że matki częściej komunikują się z córkami niż z synami, a także czynniki biologiczne) oraz częściej rozwiązują swoje problemy drogą pertraktacji

---

<sup>4</sup> Doktor Anne Moir jest wykładowczynią na Uniwersytecie Oxfordzkim. Specjalizuje się w genetyce, neuropsychologii i różnicach genderowych.

<sup>5</sup> David Jessel jest brytyjskim autorem, prezenterem radiowym i telewizyjnym. Wspólnie z A. Moir napisał pracę popularnonaukową *Brain Sex* (Płeć mózgu).

<sup>6</sup> Mildner, 2008.

<sup>7</sup> B. Wojciszke odwołuje się do informacji zawartych w artykule: Bem S. L. 1974: *The measurement of psychological androgyny*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology” 47, 155–162, przy czym płeć ujmuje on nie w kategoriach biologicznych, ale jako psychiczną męskość lub kobiecość – to znaczy aktywność, dążenie do niezależności, skłonność do dominacji i instrumentalnego traktowania innych w przypadku osób „męskich” lub opiekuńczości, serdeczności, zainteresowania życiem innych i odczuwaniem zależności od nich w przypadku osób „kobięcych”. Posiadanie obu orientacji lub żadnej z nich jest także możliwe.

niż agresji fizycznej (Bajkowski 2010: 19). Obserwacje niemowląt świadczą, że małe dziewczynki szybciej niż chłopcy zaczynają gaworzyć i robią to o wiele częściej (Moir, Jessel 1993: 30).

Emocjonalność u kobiet wiąże się z mówieniem o swoich uczuciach, podczas gdy mężczyźni nie wyrażają ich tak otwarcie. Wynika to z zasady, zgodnie z którą okazywanie jakiegokolwiek słabości jest przez mężczyzn postrzegane jako obniżenie swojego miejsca w hierarchii. Wśród kobiet mówienie o własnych emocjach stanowi element budowania więzi (Blum 1997: 96–97). W przypadku wyrażania uczuć kobiety koncentrują się na ich werbalizacji, natomiast mężczyźni posiadający problemy ze słownym okazywaniem emocji, manifestują je za pośrednictwem czynów. Przykładowo podczas badań prowadzonych przez Francescę M. Cancian<sup>8</sup> jeden z mężczyzn poproszony o to, aby wyraził miłość swojej partnerce, umył jej samochód. Mężczyźni zazwyczaj okazują uczucia poprzez zaproszenie na kolację lub mecz piłki nożnej, podczas gdy kobiety, chcąc zademonstrować swoją emocjonalną bliskość, dzielą się zwierzeniami (Moir, Jessel 1998: 58).

Męskie nastawienie na działanie udowodnione zostało wśród niemowląt w eksperymencie, w którym przez pokój przeprowadzono barierkę odgradzającą dziecko od matki. Małe dziewczynki częściej zatrzymywały się przy przeszkodzie i zaczynały płakać, podczas gdy chłopcy obchodzili najpierw barierkę, szukając możliwości przejścia (Moir, Jessel 1998: 31)<sup>9</sup>.

Liczne badania psychologiczne potwierdzają, zaznaczający się wyraźnie od 13 roku życia, podział na reakcję fizyczną w przypadku chłopców i obronę werbalną lub milczenie u dziewcząt. Współczesny amerykański psycholog, specjalizujący się w badaniach nad inteligencją emocjonalną, Daniel Goleman<sup>10</sup> stwierdza, że reakcje te wykorzystywane są przez kobiety najpierw w gronie rówieśniczek, a potem w dorosłym życiu stosowane jako technika

<sup>8</sup>Francesca M. Cancian jest profesorem socjologii na Uniwersytecie Kalifornijskim (USA).

<sup>9</sup>Badania przeprowadzone przez S. Goldberg, M. Lewis i C. Hutt.

<sup>10</sup>Doktor D. Goleman jest autorem m. in. pracy pod tytułem *Inteligencja emocjonalna*, która przetłumaczona została na 40 języków i sprzedana w 5 mln egzemplarzy. Obecnie jest wykładowcą na Uniwersytecie Rutgers (USA).

manipulowania mężczyznami. Badacz podkreśla też, że kobiety posługują się językiem w sposób dużo bardziej wyrafinowany niż mężczyźni. Słowa są dla nich rodzajem broni, którą stosują przeciwko mężczyznom (Goleman 2000: 167–189).

Dowiedziano także, że kobiety w trakcie procesu wychowywania potomstwa dużo częściej niż synów uczą córki posługiwania się słowami i opisywania własnych uczuć. Zachęcają je do mówienia o emocjach i na przykładach pokazują, w jaki sposób należy rozwiązywać konflikty. Jedynym uczuciem, na temat którego większość matek rozmawia ze swoimi synami, jest gniew. Konwersacje te dotyczą głównie kontrolowania zachowania, na przykład: „Nie spychaj mniejszych dzieci z drabinek, nawet jeśli ci przeszkadzają” (Blum 1997: 102).

### Kobieca skłonność do plotkowania

Kobieca skłonność do mówienia ukazana jest także w paremiach dotyczących plotkowania. Podaję tu kilka przykładów przysłów określających kobietę jako plotkarke:

pl. *Białej głowie dość dwie słowie: będzie plotka, co się zowie* (K 24);

pl. *Ciotka – plotka* (K 69; 1894, S. Adalberg, SP 300);

pl. *Jak wie co baba, to wie ksiądz i cała gromada* (1894, S. Adalberg, SP 260);

pl. *Po całym mieście chodzą plotki niewieście* (M 264; K 327);

cz. *Babích klepův ani na svini neobjedeš* (Č 476, Kr 75);

cz. *Svěř ženě tajemství, ale nejdřív jí vyřízni jazyk* (K 56);

cz. *Svěř se tetě, roznese tě po všem světě* (VKP 163);

cz. *Vítr v poli nedohoníš a kmotry klevetné se nezcprostitíš* (K 73);

gł. *Hdżeż so dwie zetkatej, třecej wo kożu dże* (W 75);

nie. *Wo Weiber, Kinder und Gänse sind, da ist Geschwätz die Fülle* (Wan 65 V)<sup>11</sup>.

Na straży dziewiętnastowiecznych konwenansów stała plotka, której celem była ochrona przed moralnym zepsuciem. Kobiety

---

<sup>11</sup> O kobiecie-plotkarce wspomina także paremia dolnołużycka: *Kužda wawrjawu lažko zwadu naduwa* (J, K: Gardoš 1982: 68). W zbiorze przysłów angielskich znajdziemy proverbium *A woman's tongue wags like a lamb's tail* (Mieder 1985: 273).

dobrze urodzone miały wiele czasu na omawianie szczegółów dotyczących życia towarzyskiego. W opanowanych nudą środowiskach ludzi bogatych wystarczało niewiele, aby drobny epizod został uznany za skandal. W jednym z tekstów Magdaleny Samozwaniec znajduje się opis wydarzenia mającego miejsce podczas balu zorganizowanego przez hrabinę Andrzejoyą Potocką. Kiedy jedna z młodych mężatek założyła nogę na nogę, fałdy jej sukni odsłoniły fragment pończochy nad pantofelkiem. Dbająca o przyzwoitość hrabina wstała wówczas i przeszła przez całą salę, aby zakryć wystający spod sukni fragment nogi kobiety, która po tym wydarzeniu oblała się rumieńcem i wybiegła z pałacu, aby już nigdy do niego nie wrócić.

Dziewiętnastowieczny kodeks obyczajowy za przewinienia uznawał nawet zbyt długie spojrzenia kobiet w stronę mężczyzn lub zbyt serdeczne rozmowy z nimi. Tego typu zachowania były powodem wielu plotek. We wspomnieniach Narcyzy Żmichowskiej znajduje się fragment dotyczący jej znajomości z młodym kawalerem Władysławem Dzwonkowskim, który dysponował znacznie szerszym majątkiem niż pisarka. Ponieważ dziewczyna tańczyła z nim kilka razy i serdecznie rozmawiała, doszło do rozpowszechnienia plotki dotyczącej jej zamiarów z nim związanych i panna musiała zerwać tę znajomość, „aby ludziom grzechu nowej i niepotrzebnej plotki oszczędzić<sup>12</sup>”.

Za najlepsze roznosicielki plotek uznawano wówczas kobiety. Jeden z ówczesnych autorów podsumował ich zainteresowanie życiem innych oraz skłonności do obmowy w sposób następujący:

Niech tylko w sąsiedniej wiosce młoda mężatka (...), po siedmiu albo sześciu miesiącach słodkiego pożycia uszczęśliwi swojego małżonka potomkiem. W sąsiedztwie panie zaraz każą zaprzęgać konie i z tą niepokojącą nowiną objeżdżają okolicę, by przedyskutować, czy aby na pewno mąż jest ojcem dziecka, skoro on taki stary, a ona taka młoda i w dodatku te niepokojące *siedem miesięcy*<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> N. Żmichowska, J. Baranowska, *Ścieżki przez życie. Wspomnienia*, Wrocław 2006, s. 176. Cyt. za: Lisak 2009: 82.

<sup>13</sup> J. Bogucki, *Wizerunki społeczeństwa warszawskiego. Szkice obyczajowe*, Warszawa 1853, t. I, s. 19. Cyt. za: Lisak 2009: 82.

Zdarzało się także, że plotkowano na temat osób zupełnie sobie nieznanymi. We wspomnieniach doktora Andrzeja Chramca – lekarza i właściciela zakładu leczniczego w Zakopanem – znajduje się opis jego spotkania w pociągu z pewną damą. Usłyszawszy, że jedzie on do Zakopanego, zaczęła polecać mu znajdujące się tam pensjonaty, odradzając jednak ten, który on prowadził, mówiąc: „Wszędzie tylko nie u Chramca, ja go znam, ja tam już raz mieszkałam, przecież to zwykły cham, chodzi stale w góralskich portkach, koszula na wierzchu, bez krawatki, w serdaku, brudas, najczęściej bosi, traktuje swych gości jak służbę itp. Niech was Bóg uchroni od tego brutala!<sup>14</sup>” (Lisak 2009: 80–83).

Klementyna Hoffmanowa uznawała plotkowanie za zmorę kobiecego charakteru. Autorka ta stwierdziła, że niektóre z pań posuwają się nawet do wymyślania oszczerstw oraz nie stronią od wścibstwa. Według niej osoby takie miały skłonność do nachalnego proszenia o uchylenie rąbka tajemnicy w sytuacji, gdy ktoś chciał zachować pewne informacje w sekrecie. Gdy do ujawnienia tajemnicy doszło, informacja przekazywana była dalej w rozmowach towarzyskich (Stawiak-Ososińska 2010: 117–118).

Z psychologicznego punktu widzenia plotkowanie (w znaczeniu rozmów na temat innych bez wrogich celów) jest u ludzi sposobem nawiązywania więzi społecznych; pomaga poruszać się w środowisku i ustalać, co jest dobre a co złe. Dlatego też w jednym z numerów czasopisma „Psychology Today” z roku 1996 stwierdzono, że plotkowanie jest dla ludzi korzystne. Badania nad tą predyspozycją wykazały, że nie jest zależna od płci. Plotkują zarówno kobiety jak i mężczyźni. Skłonność do plotkowania nasila się u ludzi pod koniec okresu dojrzewania, przy czym początkowo obiektem plotek są osoby tej samej płci. Różni się jednak tematyka rozmów kobiet i mężczyzn. Dziewczęta od okresu dojrzewania rozmawiają często na temat bliskich im osób i życia emocjonalnego, czego chłopcy zazwyczaj nie robią, uznając te tematy za zbyt intymne. Różnice jeszcze bardziej pogłębiają się w momencie, kiedy młodzi ludzie wychodzą z okresu dojrzewania (Blum 1997: 97).

---

<sup>14</sup> A. Chramiec, *Wspomnienia doktora Andrzeja Chramca*, Kórnik – Zakopane 2004, s. 91, cyt. za: Lisak 2009: 83.



Przypisywanie kobietom upodobania do plotkowania tłumaczy się między innymi tym, że jako bliżej związane ze sferą domową miały one zawsze większe możliwości nawiązania kontaktu z innymi kobietami, ze względu na niewielką odległość między miejscami, w których przebywały (Campbell 2013: 210).

Plotkowanie, rozumiane jako obmowa, może być postrzegane jako forma agresji pośredniej, która w przypadku kobiet występuje częściej niż u mężczyzn wyrażających swój gniew poprzez użycie siły fizycznej. Dodatkowym czynnikiem wzmagającym różnicę między płciami jest fakt, że ten rodzaj przemocy wymaga od używającego go odpowiedniego poziomu inteligencji socjalnej (rozumienia emocji i myśli innych). Początkowe badania, dotyczące zjawiska plotkowania jako formy agresji u obu płci, wskazywały znaczną przewagę liczebną dziewcząt używających tej strategii. Nowsze badania podważyły cytowane wyniki, określając różnicę między reprezentantami obu płci jako niewielką<sup>15</sup>. Jednak badania przeprowadzone na dzieciach w wieku szkolnym pokazały, że dziewczynki są dużo częściej uważane za osoby używające agresji socjalnej<sup>16</sup>. Chociaż różnica między mężczyznami a kobietami dotycząca popularności obmawiania jest mniejsza niż wcześniej przypuszczano, chęć wykorzystania tej metody agresji u kobiet jest większa niż u mężczyzn, ponieważ nie wiąże się z konfrontacją z ofiarą ani z dużym ryzykiem (Campbell 2013: 138–139).

## **Kobieta nie powinna wiele mówić**

Ważną umiejętnością towarzyską dziewiętnastowiecznej kobiety była sztuka prowadzenia rozmów. Poradniki z tego okresu zalecały paniom unikanie wielomówstwa i pamiętanie o tym, że rozmowa polega na wymianie poglądów między wieloma osobami a nie na monologowaniu. Kobietom radzono, aby więcej słuchały niż mówiły: „mów mało, dużo słuchaj, wszystkiemu się przypatruj, nad wszystkim zastanawiaj i ze wszystkiego korzystaj, nie idź za

---

<sup>15</sup> Card, Stucky, Sawalani, Little, 2008.

<sup>16</sup> Archer, Coyne, 2005.

pierwszym popędem”<sup>17</sup>. Przed każdym wypowiedzianym wyrazem polecano zastanowienie i namysł. Namawiano do rzadkiego wyrażania prywatnych opinii, nieporuszania wszystkich kwestii, niekiedy przemilczenia niewygodnych informacji. Nie należało także upierać się przy swoich poglądach (Stawiak-Ososińska 2010: 137).

Jeden z poradników radzi kobietom:

[...] nie mów wiele, byś nie była uznana za gadułę, nie nudź ludzi, gadając trzy po trzy, paplając tere-fere, plotąc koszałki-opałki, prawiąc androny, ambaje i smalone duby. Bo wszyscy od ciebie uciekać będą jak przed nieznośnym gadułą<sup>18</sup> (Stawiak-Ososińska 2010: 137).

Paremie wyrażające ten sam pogląd to przykładowo:

pl. *Białogłowa milcząca – zaleceńsza i milsza ludziom* (K 25);

pl. *Jak drzewi, które nie skrzypią, tak żona, która milczy, najprzyjemniejsza* (1894, S. Adalberg, SP 285, A 652);

pl. *Nadobny to jest posag białogłowie, gdy cicha w sprawach, cicha i w rozmowie* (K 25);

pl. *Niewieście milczeć przystoi* (K 327);

cz. *Dveře, které nevrzou, a žena, která mlčí, jsou nejlepší* (przysłowie polskiego pochodzenia VKP 149, K 70);

gł. *Ta je najsylńiša żona, kotraż je nad swoim jazykom knjeni* (W 244);

nie. *Ein Weib soll vil (sic!) hören, aber wenig reden* (Wan 29 V);

nie. *Ein Weib, das da schweigen kan (sic!), ist eine Gabe Gottes*<sup>19</sup> (Wan 25 V);

nie. *Ein schweigsam Weib ist Goldes werth* (Wan 24 V);

nie. *Frauen sollen sprechen, wenn die Hühner pissen* (Wan 1123);

nie. *Der Weiber beste Zier ist schweigen*<sup>20</sup> (Wan 9 V);

nie. *Das Weib schweige in Dienstsachen, bis es gefragt wird* (Wan 7 V);

nie. *Einer Frau steht kein Kleid besser als schweigen* (Wan 1120).

---

<sup>17</sup> S. Ostaszewski, *Ojciec córkom*, cz.1., Kijów 1851, s. 43.

<sup>18</sup> I. P. Legatowicz, *Dawna przodków naszych obyczajność, to jest ustawy obyczajności, przyzwoitości, przystojności i grzeczności*, Wilno 1859, s. 30.

<sup>19</sup> Lat. *Foemina cum tacet, bona est*.

<sup>20</sup> Lat. *Mulierem ornat silentium*.

Jeżeli kobieta zdecyduje się na zabranie głosu, powinna się kontrolować, mówić płynnie, głosem czystym i nie za głośno (Stawiak-Ososińska 2010: 137).

Milczenie w towarzystwie zalecano nie tylko kobietom. Jeden z ówczesnych poradników stwierdza, że unikanie wypowiedziania się oraz trzymanie się utartych schematów konwersacji stanowi dobrą metodę udziału w spotkaniach z innymi ludźmi. Panujące wówczas konwenanse były niezwykle rygorystyczne, a powiedzenie nieodpowiedniego słowa mogło zaowocować urażeniem kogoś i nieprzyjemnymi konsekwencjami dla mówiącego. Jednym z przepisów związanych z konwersacją było zachowywanie milczenia lub skąpe wyrażanie swoich poglądów w obecności osób starszych jako sposób okazania im szacunku (Lisak 2009: 84–85)<sup>21</sup>.

Nakaz milczenia kobiet związany był między innymi z praktyką religijną. Potwierdzają to niemieckie przysłowia [*Das Weib soll schweigen in der Kirche* (Wan 7 V); *Das Weib hat in der Kirche keine Stimme* (Wan 6 V)].

## Podsumowanie

Biorąc pod uwagę wcześniejsze rozważania, można stwierdzić, że polskie, czeskie, serbołużyckie i niemieckie przysłowia związane z kobietą wielomównością znajdują swoje uzasadnienie w wynikach badań psychologicznych dotyczących potrzeby rozmowy i dzielenia się zwierzeniami u kobiet i mężczyzn. Proverbia nakazujące kobietom milczenie można uzasadnić, odwołując się do dziewiętnastowiecznej mentalności. Nadmierna gadatliwość uznawana była wówczas za wadę.

Cecha wielomówstwa oraz skłonność do plotkowania przypisywana jest kobietom w paremiach każdego z wymienionych w tytule niniejszego tekstu języków. Poza powszechnym na terenie całej

<sup>21</sup> Pozytywne wartościowanie kobiecej małowówności znajduje się także w przysłowiu *Cicha woda brzegi rwie*, wcześniej znanego w postaci: *Cicha woda brzegi podrywa*. Porverbium to zostało spopularyzowane przez piosenkarza polskiego Jerzego Kerna (Bralczyk 2006: 48–49).

Europy proverbium stwierdzającym, że kilka kobiet i gęsi czyni jarmark, przysłowia poszczególnych języków ukazują wspomniane cechy przy użyciu różnych środków wyrazu.

### Wykaz źródeł:

Źródła prymarne – Wykaz skrótów:

Źródła polskie:

A – Adalberg S. 1889–1894: *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*, Warszawa.

K – Masłowski D. i A 2000: *Księga przysłów polskich*, Kęty.

M – Masłowski D. i A 2003: *Przysłowia polskie i obce od A do Z*, Warszawa.

SP – Świerczyńska D. 2009: *Słownik. Przysłowia są na wszystko*, Warszawa.

Źródła czeskie:

B – Bittnerová D., Schindler F. 1997: *Sbírka českých přísloví. Soudoby stav konce 20. Století*, Praha.

Č – Čelakovský F. L. 2000: *Mudrosloví národu slovanského ve příslovích. Připojena je též sbírka prstonárodních českých pořekadel*, Praha.

FII – Flajšhans V. 1911: *Česká přísloví. Sbíрка přísloví, průpovědí a pořekadel lidu českého v Čechách, na Moravě a v Slezku*, t. 2, Praha.

K – Kulová A. 2001: *Přísloví. Manželství a rodina*, Ostrava.

Kr – Kraus K. 1931: *Česká přísloví*, Praha.

VKP – Müllerová A. 2010: *Velká kniha přísloví*, Praha.

Źródła serbołużyckie:

Gardoš I. 1982: *Studien zu Inhalt und Thematik der niedersorbischen Sprichwortgutes*, „Lětopis“, 29 A.

Hose S. (red.) 1996: *Sorbisches Sprichwörterlexikon : = Serbski přisłowny leksikon*, Bautzen.

Kosyik M. 1886: *Delnjolužiske ludowe prisłowa*, „Lužiča“, V.

W – Radyserb-Wjela J. 1997: *Přisłowa a přisłowne hrónčka a wusłowa Hornjołužiskich Serbow : = Sorbische Sprichwörter, sprichwörtliche Redensarten und Wendungen*, Bautzen.

Źródła niemieckie:

Wan – Wander F. W. 1964: *Deutsches Sprichwörter-Lexikon. Ein Hausschatz für das deutsche Volk*, Darmstadt.

Źródła sekundarne:

- Bajkowski T. 2010: *Kobiecość i męskość w percepcji młodzieży akademickiej*, Warszawa.
- Bralczyk J. 2006: *Polak potrafi. Przysłowia, hasła i inne polskie zdania osobne*, Warszawa.
- Blum D. 1997: *Mózg i płeć. O biologicznych różnicach między kobietami a mężczyznami*, Warszawa.
- Campbell A. 2013: *A Mind of Her Own. The Evolutionary Psychology of Woman*, Oxford.
- Charewiczowa Ł. 2002: *Kobieta w dawnej Polsce. Do okresu rozbiorów*, Poznań.
- Evdokimov P. 1991: *Kobieta i zbawienia świata*, Poznań.
- Goleman D. 2000: *Emotionale Intelligenz*, München.
- Kloch Z. 2000: *Język i płeć: różne podejścia badawcze*, „Pamiętnik Literacki”, XCI, 1.
- Lisak A. 2009: *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa.
- Mieder W. 1985: *A proverb a day keeps no chauvinism away*, „Proverbium” 2.
- Moir A., Jessel D. 1993: *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, Warszawa.
- Paczolay G. 1997: *European Proverbs in 55 Languages with Equivalents in Arabic, Persian, Sanskrit, Chinese and Japanese*, Veszpremi Nyomda.
- Stawiak-Ososińska M. 2010: *Ponętna, uległa, akuratna... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków.
- Taylor A. 1985: *The Proverb and an Index to „The Proverb”*, Bern–Frankfurt am Main–New York.
- Wojciszke B. 2003: *Psychologia miłości*, Gdańsk.

**Polish, Czech, Sorbian and German proverbs on female loquacity and tendency to gossiping. Psychological and socio-cultural analysis based on selected examples (with regard to the 19th century mentality).**

The paper describes Polish, Czech, Sorbian and German proverbs on female loquacity and tendency to gossiping. Selected proverbs are analyzed from psychological perspective (on the basis of the results presented in works on differences between the sexes), but taking into consideration cultural factors (with regard to scientific works on 19th century mentality, stories by the people living in that age, as well as handbooks and other 19th century publications). Main concepts analyzed in the article are: female loquacity (analyzed from the psychological and cultural point of view), tendency to gossiping (analyzed from the psychological and cultural point of view), and the praise of female ability to remain silent (analyzed from cultural point of view).

Magdalena Ujma

## Promnitzowie i ich ordynacja żarsko-trzebielska na Łużycach Dolnych w świetle dokumentów przechowywanych w Archiwum Książąt Pszczyńskich (1558-1765)

Archiwum Książąt Pszczyńskich, opracowane w latach międzywojennych przez Józefę Okoniewską, jest zespołem obfitującym w materiały dokumentujące polityczne, kulturalne i gospodarcze dzieje Górnego Śląska począwszy od wieków średnich, a przede wszystkim od początku XVI stulecia<sup>1</sup>. W działach I, II i III tej kolekcji znajdują się między innymi materiały źródłowe będące wynikiem funkcjonowania dóbr ziemskich należących do rodziny Promnitzów, właścicieli wolnego państwa pszczyńskiego, będących ponadto posiadaczami ordynacji Żar i Trzebiela na Łużycach Dolnych. Są to w dużej części tytuły własności z lat 1478-1936, dokumenty i akta ze szczegółowym opisem majątków, bogata korespondencja<sup>2</sup> i testamenty<sup>3</sup>. Penetracja tego zasobu wymaga czasu i dokładności, albowiem rzadko spotykamy tu dokumenty związane z Żarami w postaci wyodrębnionych jednostek. Mój artykuł

<sup>1</sup> Zob. J. Szczepańczyk, *Józefa Okoniewska – archiwistka Archiwum Książąt Pszczyńskich*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2008, nr 4, s. 71.

<sup>2</sup> Korespondencja Promnitzów w sprawach majątkowych 1561-1674 (Archiwum Książąt Pszczyńskich Dz. II /dalej: AKP II/, nr 759, mf. F-5587); listy do książąt pszczyńskich w sprawach rodzinnych i majątkowych 1602-1776 (AKP II-762, mf. F-5590); korespondencja związana z Schafgotschami w różnych sprawach 1624-1651 (AKP II-811, mf. F-5639); korespondencja gospodarza Zygfrйда Promnitza w sprawach administracyjno-gospodarczych 1644-1658 (Archiwum Książąt Pszczyńskich Dz. III /dalej: AKP III/, nr 79, mf. 6357); korespondencja Joachima Bujakowskiego z Erdmannem Promnitzem w sprawach granicznych 1655-1658 (AKP III-82, mf. F-6360).

<sup>3</sup> Testamenty - m. in. Promnitzów – z lat 1561-1943 (AKP II – 140 do 167). Dokument, mocą którego wykonawcy testamentu Stanisława Promnitza przekazali władzę w państwie pszczyńskim Zeifridowi Promnitzowi (1566 r.), AKP II-215, mf. F-5080).

może być zatem przyczynkiem do bardziej szczegółowego zbadania funkcjonowania łużyckich dóbr ziemskich Promnitzów w XVI-XVIII wieku.

Dzieje Łużyc Dolnych i miasta Żary od dawną budzą zainteresowanie badaczy, a wydane - jak dotąd - artykuły i monografie mają często charakter syntetyczny, uwzględniający szerokie ramy chronologiczne. Drugą grupę opracowań stanowią prace z zakresu historii najnowszej. W chwili obecnej brakuje kompleksowej monografii poświęconej dobrom żarsko- trzebielskim w XVI-XVIII wieku. Znacznie więcej uwagi poświęcono funkcjonowaniu Żar jako organizmu miejskiego i to głównie w czasach najnowszych. Skłania to do wyszukania przynajmniej części dokumentów pozwalających naświetlić możliwości dokładniejszego zbadania nowożytnych dziejów łużyckiej części latyfundium Promnitzów, choćby z uwagi na ich polityczne znaczenie. Zrealizowanie tego postulatu badawczego, aczkolwiek bardzo pracochłonne, pozwoliłoby syntetycznie scharakteryzować przemiany społeczne, etniczne, gospodarcze czy kulturowe zachodzące nie tylko w historii Żar, ale i tej części Łużyc na przestrzeni XVI-XVIII wieku<sup>4</sup>.

W polskiej historiografii mamy już przykłady prób syntetycznego przedstawienia tej problematyki<sup>5</sup>. W bibliografii całkowicie lub jedynie częściowo poświęconej Żarom - miastu związanemu politycznie z Dolnymi Łużycami ale należącemu do organizacji kościelnej Łużyc Górnych<sup>6</sup> - przeważają opracowania obejmujące szeroki zakres chronologiczny. Przykładem tego jest choćby monografia autorstwa Tomasza Jaworskiego przedstawiająca znaczenie tego miasta w historii kontaktów pogranicznych między

---

<sup>4</sup> W Niemczech ukazała się poświęcona Dolnym Łużycom praca Rudolfa Lehmana (*Geschichte der Niederlausitz*, Berlin 1963).

<sup>5</sup> Istnieje stare, niemieckojęzyczne opracowanie autorstwa Johanna Gottloba Worbsa (*Geschichte der Herrschaften Sorau und Triebel*, Sorau 1826).

<sup>6</sup> W organizacji kościelnej Żary powiązane były w XV wieku z archidiaconatem budziszyńskim. W metryce biskupiej powstałej w 1495 roku, a zatem u progu nowożytności, miasto było jedną z 12 siedzib archiprezbiterów (*Dzieje Górnych Łużyc. Władza, społeczeństwo i kultura od średniowiecza do końca XX wieku*, tłum. M. Słoń, red. J. Bahlcke, Warszawa 2007).



Śląskiem a Łużycami<sup>7</sup>, a także praca omawiająca dzieje Górnych Łużyc w kontekście władzy, społeczeństwa i kultury<sup>8</sup>. Badania nad siecią miejską Dolnego Śląska i Dolnych Łużyc dostarczyły okazji, aby wyeksponować Żary także w tym kontekście tematycznym<sup>9</sup>. Pojawiły się również opracowania będące efektem współpracy polsko-serbołużyckiej<sup>10</sup>. Część opracowań jedynie w niewielkim stopniu poświęca uwagę wcześniejszym dziejom Żar. Przykładem tego może być książka Alojzego Stanisława Matyniaka będąca próbą przedstawienia polsko-łużyckich stosunków kulturalnych do 1848 roku<sup>11</sup>. Szeroki zakres nie tylko chronologiczny, ale i tematyczny ma praca zbiorowa poświęcona Łużycom i Serbołużyczanom<sup>12</sup>.

Uwaga poświęcona nowożytnej historii Żar i położonym tu dobrom ziemskim wciąż nie zaspokaja istniejących potrzeb. Wśród dostępnych obecnie opracowań wyróżnia się zatem książka Jerzego Polaka poświęcona Erdmannowi II Promnitzowi, panu na Pszczynie i Żarach poruszająca między innymi kwestię funkcjonowania dóbr żarsko-trzebielskich w I połowie XVIII wieku<sup>13</sup>. A także wspomniana już wyżej monografia Żar autorstwa Jaworskiego, która w sposób przestrzenny pod względem chronologicznym omawia między innymi etapy budowy latyfundium Promnitzów, jego strukturę wewnętrzną i stosunki ludnościowe. Tym niemniej uwaga Autora koncentruje się przede wszystkim na samym mieście i zachodzących w nim zmianach.

Tematyka związana z Łużycami i Śląskiem w oczywisty sposób wiąże się z dziejami południowych terytoriów I Rzeczypospolitej,

<sup>7</sup> T. Jaworski, *Żary w dziejach pogranicza śląsko-łużyckiego*, Żary 1993.

<sup>8</sup> *Dzieje Górnych Łużyc...*, s. 88.

<sup>9</sup> *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk i Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk i A. Wędzki, Zielona Góra 1970, s. 529-552.

<sup>10</sup> Między innymi: *Lužica po woběmaj stronomaj Nysy*, red. W. Jamrozek, I. Kumor-Pilarczyk, J. Tarniowy, Żary 2011.

<sup>11</sup> A. S. Matyniak, *Polsko-łużyckie stosunki kulturalne do Wiosny Ludów*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.

<sup>12</sup> *Serbołużyczanie-Łużyce. Badania historyczne i fascynacje*, red. T. Jaworski i W. Pyżewicz, Zielona Góra 1998.

<sup>13</sup> J. Polak, *Erdmann II Promnitz wolny pan na Pszczynie i Żarach (1683-1745)*, Pszczyna 1996.

czyli województwa krakowskiego oraz księstw oświęcimskiego i zatorskiego. Zdecydowały o tym między innymi szlaki handlowe oraz związki rodzinne i polityczne Promnitzów ze szlachtą zamieszkującą te ziemie. Niebagatelną rolę odgrywały tu interesy gospodarcze. Komisja przeprowadzająca lustrację dróg w województwie krakowskim odnotowała w 1570 roku nazwisko niejakiego Zabrzeskiego, poddanego Karola Promnity. Notatka ta dotyczyła wsi Babice w księstwie oświęcimskim – przed wsią płynęła Wisła, a o przerzucony przez nią most miała dbać szlachta oświęcimska wraz z Zabrzeskim<sup>14</sup>. Było to bardzo istotne, ponieważ przez Babice prowadziła tzw. „droga śląska”, a przez wspomniany most przejeżdżali krakowscy kupcy. Podobną rolę pełnił, położony również w pobliżu Oświęcimia i Pszczyzny - Bieruń. Miejscowość ta, podobnie jak Pszczyzna, Tychy, czy Bojszowy, była silnie związana z latyfundiem rodzinnym Promnitzów. Była to jednak tylko jedna jego część. Od połowy XVI wieku do tej znaczącej niegdyś politycznie i ekonomicznie rodziny należały bowiem dobra żarsko-trzebielskie położone na Łużycach Dolnych.

Łużyce Dolne łączyły Polskę i Śląsk z Saksonią i Turyngią, co miało istotne znaczenie dla rozwoju handlu. Tak zwana „droga królewska” nie prowadziła wprawdzie przez Żary, ale były one ważnym węzłem handlowym na szlaku solnym wiodącym od Halle do Łukowa, Kalawy i Chociebuża w głąb Śląska<sup>15</sup>. Czyniło to dobra żarskie cennym nabytkiem. Żary pierwotnie nie były częścią Łużyc, jednak w drugiej połowie XIII wieku ich właściciele – rodzina Dewinów – uznali zależność lenną od Wettinów, co zmieniło przynależność terytorialną tych dóbr<sup>16</sup>. W 1280 roku Żary przeszły w ręce Ulricha z rodu miśnieńskich Packów i w posiadaniu tej właśnie rodziny pozostawały one do połowy XIV wieku. Następnymi właścicielami Żar byli spowinowaceni z Packami Bibersteinowie<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> *Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570*, wyd. B. Wyrozumska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 20.

<sup>15</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, t. 1 do roku 1919, Opole 2002, s. 33.

<sup>16</sup> S. Zajchowska, A. Wędzki, *Żary*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, s. 532.

<sup>17</sup> Już XV wieku w dokumentach księstwa cieszyńskiego występował Mikołaj

Posiadali już wtedy położony niedaleko Pszczyny (Pless) Bojszów (Bojshow)<sup>18</sup>. W 1512 roku, dzięki wykupieniu przez Ulryka IV Bibersteina zastawionych dóbr żarsko-trzebielskich, stan posiadania jego rodziny znacznie się powiększył<sup>19</sup>. Rządy Bibersteinów zakończyły się jednak już w 1551 roku, wraz ze śmiercią Jana, piątego syna Ulryka IV<sup>20</sup>.

W wyniku uznania przez stany śląskie zwierzchnictwa cesarza Ferdynanda I, Łużyce - podobnie jak Czechy, Morawy i Śląsk – od 1526 r. powiązane były z jego osobą. Gdy w połowie XVI wieku żarska linia Bibersteinów wygasła, stanowe państwo żarskie przeszło w posiadanie Ferdynanda I Habsburga, a następnie rodziny śląskich Promnitzów, którzy w swoim państwie stanowym Żary-Trzebiel prowadzili wobec Serbów łużyckich aktywną politykę wynaradawiania<sup>21</sup>.

Trudno obecnie określić precyzyjnie pochodzenie Promnitzów, wiadomo jedynie, że osiedlili się w połowie XIII wieku w księstwie żagańskim, a jednym z głównych przedstawicieli tej rodziny był Zygmunt, właściciel Wichowa i Lasocina<sup>22</sup>. Rodzina Promnitzów szczyła się swoimi związkami rodzinnymi z dynastią Piastów. Helena, córka Fryderyka III legnickiego i Katarzyny von Mecklenburg-Schwerin, w 1568 r. wyszła za mąż za Zygmunta II Kurzbacha, a córka tej pary – Zofia – poślubiła w 1590 roku Henryka Anzelma Promnitza.

---

Byberssteyn, prawdopodobnie właściciel dóbr w ziemi bytomskiej, ewentualnie urzędnik książąt cieszyńskich. W 1567 roku również można spotkać w dokumentach przedstawiciela tej rodziny – Petera Rogallę von Biberstein. (R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej*, t. 1, Katowice 2002, s. 177).

<sup>18</sup> W roku 1639 roku Bojszowy stały się własnością Zborowskich i Promnitzów (Akta miejscowości Bojszowy w AKP II-129-136).

<sup>19</sup> T. Jaworski, *Żary...*, s. 87.

<sup>20</sup> Tamże, s. 88.

<sup>21</sup> M. Cygański, R. Leszczyński, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, s. 58. Por. zarządzenia Seifrieda Promnitza w sprawie używania języka niemieckiego przez szlachtę z 1628 roku (AKP, Dz. III-2, mf. F-6262). Po wojnie trzydziestoletniej sytuacja Słowian na obszarze Łużyc dodatkowo się pogorszyła na skutek niemieckiego osadnictwa oraz panowania saskiego i brandenburskiego (A. S. Matyniak, *Polsko-łużyckie związki kulturalne...*, s. 9).

<sup>22</sup> T. Jaworski, dz. cyt., s. 88.

Promnitzowie pamiętali także o swoich koligacjach z liczącymi się rodzinami szlacheckimi. Byli spokrewnieni z Kurzbachami oraz Zborowskimi. Jan Kurzbach, pan na Miliczu i Żmigrodzie poślubił Annę, córkę kasztelana krakowskiego Marcina Zborowskiego. Potomkiem tej pary był Zygmunt II Kurzbach, a jego córka Zofia poślubiła Henryka Anzelma Promnity, który u szczytu swej kariery objął funkcję gubernatora Dolnych Łużyc. Jego ojcem był Zeifrid, właściciel Żar i Trzebiela oraz Pszczyny.

Za rządów Erdmana II Promnity łatwo dostrzec związki łączące jego rodzinę ze Zborowskimi. Załamanie się kariery marszałka nadwornego koronnego Andrzeja Zborowskiego sprawiło, że jego syn, kasztelan oświęcimski Andrzej Derśław podjął w latach trzydziestych XVII wieku decyzję o emigracji<sup>23</sup>. Osiadł w „stanowym państwie pszczyńskim” korzystając z protekcji Promnitzów, a jego potomkowie pełnili odpowiedzialne funkcje w dobrach swych protektorów. Przykładowo, starostą pszczyńskim był bliiski Erdmannowi II Waclaw Zborowski<sup>24</sup>. Zważywszy na powyższe fakty, godne uwagi byłoby zbadanie, jakie rodziny pozostające pod patronatem Promnitzów miały swoich przedstawicieli w zarządzie majoratu żarsko-trzebielskiego. Dotyczy to również przybyszów z Rzeczypospolitej.

Przełom XVI i XVII w. był okresem, kiedy za rządów cesarza Rudolfa II i jego następcy Macieja, protestancka szlachta usiłowała zmienić kraje Korony Czeskiej (Czechy, Morawy, Łużyce, Śląsk) w Rzeczpospolitą szlachecką na wzór sąsiedniej Polski. Polskiej szlachcie, przede wszystkim protestanckiej, odpowiadały warun-

---

<sup>23</sup> Był już wcześniej żonaty z przedstawicielką śląskiej rodziny, Anną z Brzezia Trachówną, poślubił następnie w pierwszej połowie XVII wieku Katarzynę, córkę Waclawa Bibersteina i Elżbiety Frydrychowskiej (R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej*, t. V, Katowice 2002, s. 177).

<sup>24</sup> J. Polak, *Erdmann II...*, s. 16. Małżonkami Waclawa Zborowskiego były Anna, córka Marcina Kozłowskiego, a następnie Zuzanna Silnicka (R. Sękowski, dz. cyt. t. 5, s. 93). W przypadku Marcina Kozłowskiego chodzi zapewne o tego samego mężczyznę, który w 1657 roku został wymieniony w instrukcji gospodarczej dla dóbr pszczyńskich jako regent (*Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich od połowy XVII do początku XIX wieku*, oprac. S. Ingot i L. Wiatrowski, Wrocław 1963, s. 4).

ki prawne istniejące w tzw. państwach stanowych, czyli jednostkach podziału terytorialnego na Śląsku istniejących od schyłku XV wieku. Uważała je za zbliżone do warunków panujących w Rzeczypospolitej. W początkach XV w. z księstwa raciborskiego wyodrębniło się terytorium zwane później księstwem pszczyńskim lub inaczej „pszczyńskim wolnym państwem stanowym”<sup>25</sup>.

Twórcą podstaw dwóch ordynacji rodziny Promnitzów był w XVI wieku generalny starosta Górnego i Dolnego Śląska, biskup wrocławski Baltazar Promnitz. Źródła poświadczają jego żywe kontakty z Polską. Zachował się między innymi list napisany do niego w 1555 roku przez Zygmunta Augusta<sup>26</sup>. Z 1557 roku pochodzą akta odnoszące się do transakcji wykupu pszczyńskiego wolnego państwa stanowego, jaką biskup wrocławski przeprowadził z zadłużonym Janem Turzonem<sup>27</sup>. Promnitz podpisał wówczas także układ majątkowy ze swoimi braćmi<sup>28</sup>, a Pszczynę przekazał w ręce swego krewnego Stanisława Promnitza<sup>29</sup>. W następnym roku nabył od cesarza Ferdynanda I zastawione sobie wcześniej dobra Żary i Trzebiel na Łużycach Dolnych<sup>30</sup>, które oddał swemu krewnemu, wspomnianemu już wyżej Zeifridowi z Wichowa, wcześniej obdarzonego funkcją starosty tej majątności<sup>31</sup>.

Dzięki łasce biskupa wrocławskiego Zeifrid Promnitz stał się jednym z najbogatszych posiadaczy ziemskich na Śląsku. Należał tu także do najbardziej utytułowanych wolnych panów, czyli baronów. Był asesorem w cesarskim sądzie apelacyjnym oraz preze-

<sup>25</sup> Z. J. Orlik, *Poręba. Z dziejów podpszczyńskiej wsi*, Pszczyna 2012, s. 13. Wolni panowie posiadali tu władzę do 1742 r., gdy w wyniku przekształcenia księstwa w powiat poddany władzy starosty, książęta pszczyńscy sprawowali już tylko władzę prywatno-prawną nad bezpośrednio podlegającymi sobie dobrami ziemskimi. W omawianym przeze mnie czasie było to wolne państwo stanowe, jedyne na Górnym Śląsku aż do 1697 roku, kiedy ten sam status uzyskał Bytom.

<sup>26</sup> *Wiadomości do dziejów Polskich z Archiwum Prowincyi Szląskiej*, oprac. i wyd. A. Mosbach, Wrocław 1860, s. 62-63.

<sup>27</sup> AKP II – 216, mf. F-5081.

<sup>28</sup> Tamże, nr 216a, mf. F-5082.

<sup>29</sup> T. Jaworski, dz. cyt., s. 89.

<sup>30</sup> S. Zajchowska, A. Wędzki, *Żary*, s. 10.

<sup>31</sup> T. Jaworski, dz. cyt., s. 89.

sem izby poselskiej Górnego i Dolnego Śląska<sup>32</sup>. Jego syn Henryk Anzelm, zięć Zygmunta II Kurzbacha, odziedziczył więc nie tylko prestiż ojca, ale i jego okazały majątek. Zachowały się akta majątkowe z czasów jego zarządu, a także zarządu kolejnych Promnitzów na Dolnych Łużycach z lat 1615-1661<sup>33</sup>.

Żary były majoratem (ordynacją), co oznaczało, że nie można było tych dóbr dzielić, ani sprzedawać. Obowiązywało tu prawo primogenitury - z uwzględnieniem linii żeńskiej – a ustalona zasada wymagała początkowo, aby dobra pszczyńskie i dobra żarskie nie były łączone osobą jednego właściciela. Majorat pszczyński pozostawał w ręku starszej linii Promnitzów – von Lessendorff – do momentu jej wygaśnięcia w 1612 roku. Majorat żarski stał się natomiast własnością młodszej linii rodzinnej – Alt-Weichau – co zapoczątkowały rządy Zeifrida Promnity<sup>34</sup>. Po wygaśnięciu Lessendorffów jego potomkowie przejęli również majorat pszczyński. Kwestią przyszłości pozostaje podjęcie badań na wzajemnymi relacjami obu części latyfundium Promnitzów. Z pewnością istniała tu korelacja biurokratyczna, której śladem są zachowane dokumenty przewozowe z 1685 roku ukazujące wędrowkę przechowywanego w Żarach archiwum Promnitzów do zamku w Pszczynie<sup>35</sup>.

Promnitzowie byli silnie związani z historią Polski. Zeifrid Promnitz był na przykład jednym z członków delegacji witającej przejeżdżającego w 1574 roku przez Śląsk króla-elektę Henryka Walezego:

*Jużeśmy polecili kamerze szląskiej, aby wielmożny nam miły wierny Seyfryd de Promnitz w naszych ziemiach aż do granicy polskiej podejmował j. kr. Mć Henryka wespół z jego znakomitymi dostojnikami, ludźmi stajennymi i kuchennymi, landwójci aby dostarczali prowiantu i wiktuałów, tudzież wielmożni nasi mili wierni Jerzy i Jaś Proszkowscy, Jaś z Oppersdorfu i Fabian z Schönnaichu usługiwali j. kr. mci, także jego znakomitych ludzi dobrze bawili<sup>36</sup>.*

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> AKP II-217, mf. F-5083.

<sup>34</sup> J. Polak, dz. cyt., s. 10.

<sup>35</sup> AKP I-50, mf. 4940.

<sup>36</sup> Maksymilian II do księcia brzeskiego Jerzego 8 grudnia 1574 r. z Wiednia, [w:] *Wiadomości do dziejów Polskich z Archiwum Prowincyi Szląskiej*, s. 92.

Odpowiedzialne funkcje pełnili także jego potomkowie. Zygmunt Zygfryd pełnił obowiązki namiestnika Łużyc od 1622 roku, co nie uległo zmianie, mimo przejścia w 1635 roku Łużyc w obręb Saksonii. Erdmann II był nawet ministrem Augusta II, choć prawdopodobnie z uwagi na pozostawanie rodziny przy protestantyzmie nie udało mu się zrealizować marzeń o tytule księżęcym<sup>37</sup>.

W 1703 roku Erdmann II Promnitz oficjalnie złożył hołd cesarzowi z racji połączonych w swym ręku obu ordynacji. Strukturę wewnętrzną „państwa żarskiego” za jego życia charakteryzują zachowane do dzisiaj dokumenty<sup>38</sup>. Stan posiadania Promnitzów na Dolnych Łużycach w latach 1549-1657, a w latach 1615-1661 w przypadku Łużyc Górnych, oddają źródła zgromadzone w osobnej jednostce archiwalnej<sup>39</sup>. W Archiwum Książąt Pszczyńskich wyróżnia się ponadto korespondencja gospodarcza z lat 1725-1728<sup>40</sup>. Wiemy zatem, że ordynacja żarska składała się z Żar, Nowogrodu Bobrzańskiego i Christianstadt, a także 61 wsi i folwarków. Dobra trzebielskie były znacznie mniejsze – składały się z Trzebiela i 8 wsi<sup>41</sup>. Miasta były wprawdzie zamieszkałe głównie przez ludność niemiecką, ale większość ludności zamieszkującej dobra dolnołużyckie stanowili Serbołużycanie<sup>42</sup>. Aczkolwiek dobra żarsko-trzebielskie były nieco mniejsze od pszczyńskich i charakteryzowały się nieco gorszym zagospodarowaniem, to główną rezydencją Erdmanna II był zamek w Żarach i tu właśnie przechowywano archiwum rodzinne<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> Zob. J. Polak, dz. cyt., s. 28.

<sup>38</sup> Informacji na ten temat dostarczają nam także źródła wydane przez Augusta Mosbacha. Dowiadujemy się z nich między innymi, że księżęta Promnitzowie zajęli w 1705 roku położone w księstwie pszczyńskim Łędziny należące do sióstr benedyktynek w Staniątkach (*Wiadomości do dziejów Polskich z Archiwum Prowincji Szląskiej*, s. 394).

<sup>39</sup> AKP II-217, mf. F-5083, tamże nr 219, mf. F-5085.

<sup>40</sup> AKP I-49, mf. F-4939; AKP III-228.

<sup>41</sup> Zob. także J. Polak, dz. cyt., s. 17.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Większym zainteresowaniem cieszyła się wcześniej pszczyńska część latyfundium Promnitzów (Zob. np. L. Musioł, *Pszczyzna. Monografia historyczna*, Katowice 1936; R. Kubiciel, *Ziemia pszczyńska i jej właściciele do końca XVI stulecia*, Chełm Śląski 2000 /praca magisterska, nie ukazała się jeszcze drukiem/).

Archiwum Książąt Pszczyńskich zawiera także datowane na 1756 rok dokumenty uwieczniające efekty działu rodzinnego przeprowadzonego na majątku zmarłego 11 lat wcześniej Adama II Promnitzza<sup>44</sup>, a także materiały gospodarczo-finansowe z 1766 roku związane z osobą ostatniego przedstawiciela starszej linii Promnitzów – zmarłego bezpotomnie Jana Erdmanna<sup>45</sup>. Ich powstanie miało związek z przekazaniem w 1765 roku rodzinnych dóbr ziemskich Fryderykowi Erdmannowi, księciu Anhalt-Kóthen. Z czynnością tą wiązało się sporządzenie sprawozdań finansowych i gospodarczych, zweryfikowanych następnie przez ostatniego ze „starych” Promnitzów. Stan ich majątku ziemskiego na rok 1766 naświetla korespondencyjny materiał źródłowy powstały już po dokonaniu powyższych formalności<sup>46</sup>.

\*\*\*

Źródła zachowane w Archiwum Książąt Pszczyńskich dają badaczowi szansę odtworzenia struktury wewnętrznej ordynacji żarsko-trzebielskiej począwszy od XVI wieku, aż do II połowy XVIII stulecia. W odniesieniu do I połowy XVIII wieku zadania tego podjął się Jerzy Polak, postulatem badawczym może być zatem odtworzenie życia gospodarczego tej części latyfundiów Promnitzów w postaci monografii obejmującej pozostały okres ich rządów. Pozwoliłoby to w bardziej kompleksowy niż dotąd sposób skonkludować ewentualne zmiany zachodzące w strukturze zarządu i polityce gospodarczej tej liczącej się w życiu politycznym rodziny magnackiej.

---

<sup>44</sup> AKP II-234, mf. F-5100; tamże, nr 233, mf. F-5099.

<sup>45</sup> Sprawozdanie gospodarcze i finansowe Reisewitza złożone Janowi Erdmannowi Promnitzowi (AKP III-227, mf F-6507).

<sup>46</sup> AKP I-49, mf. F-4939.



## **Promnitz family and their Żary and Trzebiel estates in Lower Lusatia as presented in documents from Dukes of Pszczyna Archives (1558-1765)**

Dukes of Pszczyna Archives is a location where materials are stored documenting Upper Silesia's political, cultural and economic relations. A part of the documentation dates back to the medieval ages, especially the beginning of 16<sup>th</sup> century. Sections I, II and III of the collection contain, among others, source materials produced in connection with activities conducted in estates owned by Promnitz family - Pszczyna, and Żary and Trzebiel estates in Lower Lusatia. Promnitz family, related to Piasts, Kurtzbachs and Lesser Poland's branch of Zborowscy, was in possession of the lands in years 1558-1765. Żary and Trzebiel estate was smaller than Pszczyna and slightly less well developed. Nevertheless, Erdmann II's main residence was in Żary, and this was the place where family archives were stored as well. The documents preserved up to this date allow for detailed examination of the history of Żary and Trzebiel estate. Property deeds, wills, family documents and correspondence allow the researcher to reproduce the inner structure that governed Lusatian estates from the 16<sup>th</sup> to the second half of 18<sup>th</sup> century. By doing so one would be able to comprehensively characterize changes of the governmental structure and economic policies employed by this prominent aristocratic family.

Piotr Pałys

## **Nieznana relacja z uroczystości stulecia Macierzy Serbołużyckiej i położenia kamienia węgielnego pod nowy Serbski Dom 23 sierpnia 1947 r.**

Serbski Dom przez dziesiątki lat pełnił zarówno funkcję użytkową, używając swych pomieszczeń szeregu serbołużyckich instytucji i organizacji oraz symboliczną, będąc jednym z najwyraźniejszych znaków rozpoznawczych tej społeczności zarówno dla niemieckiego otoczenia, jak i przedstawicieli świata naukowego. Starania o zyskanie nieruchomości w której możliwe byłoby prowadzenie działalności narodowej datują się na drugą połowę XIX stulecia. W roku 1873 Jan Arnošt Smoler zakupił na budziszyńskich Lawskich hrębjach nieruchomość, którą sam określał mianem Serbskiego Domu, oficjalnie jednak nosiła ona nazwę Domu Macierzy (Macičny dom). Pomieszczono tam księgarnię i drukarnię, wkrótce jednak przestała odpowiadać wszystkim potrzebom. Dlatego też od 1882 r. pod kierownictwem Arnošta Muki rozpoczęto zbiórkę pieniędzy na budowę nowego domu. Kamień węgielny pod jego budowę położono 21 kwietnia 1897 r. Dzięki ofiarności społeczeństwa serbołużyckiego oraz datkom płynącym zza granicy. Pierwsze w nowej siedzibie walne zgromadzenia Macierzy Serbołużyckiej odbyło się 26 września 1904 r. Wówczas także odbyła się uroczystość poświęcenia Serbskiego Domu. Nadal jednak trwała zbiórka na dokończenie stajni, pralni, a przede wszystkim auli, którą oddano do użytku pięć lat później. Ostatnie zobowiązania związane z budową i wyposażeniem Serbskiego Domu uregulował Arnošt Muka w roku 1922. W okresie międzywojennym w jego wnętrzu pomieszczono salę ze sceną ozdobioną obrazami i rzeźbami przedstawiającymi serbołużyckich patriotów, muzeum, bibliotekę, księgarnię, drukarnię, zecernię, bank, kawiarnię, wspólną kancelarię Domowiny, Sokoła i Serbołużyckiej Rady Ludowej,

kancelarię serbołużyckiego notariusza i adwokata oraz mieszkania pod wynajem<sup>1</sup>.

W czasach nazistowskich gestapo 17 kwietnia 1940 r. poinformowało sąd w Budziszynie, że Macierz Serbołużycka została rozwiązana i zakazana. W dniu 8 czerwca 1941 r. wywłaszczono jej majątek, a Serbski Dom przekazano organizacjom nazistowskim. W trakcie walk o Budziszyn w kwietniu i maju 1945 r. budynek uległ całkowitemu zniszczeniu. Niedługo po zakończeniu działań wojennych, w sierpniu 1945 r. grupa członków Macierzy zainaugurowała dyskusję o przyszłości tego miejsca oraz zadecydowała, że z względów bezpieczeństwa o wyburzeniu niektórych zachowanych murów. W kwietniu 1946 r. zwrócono się do władz miejskich z oficjalnym wnioskiem o zgodę na reaktywowanie towarzystwa Macierz Serbołużycka. Podobny wniosek złożył w miesiąc później Antyfaszystowski Związek Serbów Łużyckich Domowina<sup>2</sup>.

W dniu 24 kwietnia 1946 r. odbyło się pierwsze powojenne walne zgromadzenie Macierzy Serbołużyckiej, na którym wybrano na przewodniczącego Jakuba Wjacławka<sup>3</sup>. W liście do przebywającego w Stollbergu Oty Wićaza starosta powiatowy Jan Cyž informował 23 lipca 1946 r., że według zarządu miejskiego Macierz Serbołużycka może wznowić działalność. Za zgodą radzieckiej komendantury 18 marca 1947 r. odbyło się kolejne jej zgromadzenie, w trakcie którego przejęto, jako jedyny właściciel, ruiny na Lawskich hrębjach. Na mocy zarządzenia o zwrocie zagrabionej przez nazistów własności 1 kwietnia 1947 r. władze miejskie podpisały z przedstawicielami Macierzy porozumienie o wymianie pozostałości Serbskiego Domu na nieruchomość na Póstowym naměście. Kamień węgielny pod budowę nowego Serbskiego Domu położony został uroczyście 24 sierpnia 1947 r. Pomoc płynęła także z Czechosłowacji, Jugosławii i Polski. Koordynację wszelkich poczynań wzięli na siebie funkcjonariusze Domowiny<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> M. Völkel, *Trać dyrbi Serbstwo*, Budyšin 1997, s. 19-20.

<sup>2</sup> M. Völkel, *Z dziejów trzech Serbskich Domów (od 1872 po współczesność)*, „Pro Lusatia Opolskie Studia Lużycoznawcze” 2007, t. 6, s. 63-64.

<sup>3</sup> M. Völkel, *Trać dyrbi Serbstwo....*, s. 33.

<sup>4</sup> M. Völkel, *Z dziejów trzech Serbskich Domów....*, s. 64-65.

Odbudowę centrum serbołużyckiego życia narodowego kierownictwo Domowiny postanowiło wykorzystać jako pretekst do szeroko zakrojonej akcji propagandowej tak na Łużycach jak i za granicą. Planowano, że w każdą sobotę grupy członków Domowiny z całych Łużyc będą pracować przy odgruzowywaniu terenu przyszłej budowy<sup>5</sup>. Na początku 1948 r. kierownictwo brygad pracy serbołużyckiej organizacji młodzieżowej (Młodzież Serbołużycka Serbska młodźina) rzuciła hasło: Budujemy Serbski Dom (Natwarjamy Serbski dom). W akcji tej wzięło łącznie 37 brygad<sup>6</sup>. Realny wkład w odbudowę tego centrum narodowego wnieśli także Serbołużycanie studiujący w Polsce, członkowie powstałego 13 grudnia 1947 r. Akademickiego Stowarzyszenia Łużyczan Studentów Wyższych Uczelni we Wrocławiu „Lusatia”<sup>7</sup>. W kwietniu 1948 r. Jan Šořta poinformował Jurija Brězana, że członkowie stowarzyszenia zgłosili chęć sformowania brygady, która podejmie pracę przy budowie „Domu Łużyckiego”<sup>8</sup>. „Studentska brigada „Lusatia”, pojawiła się na placu budowy przy Placu Pocztowym latem 1948 r. Swą postawą grupa ta szybko zyskała uznanie kierownictwa pracujących przy budowie Serbskiego Domu młodzieżowych brygad pracy<sup>9</sup>.

Jak wspomnieliśmy wsparcia dla idei odbudowy Serbskiego Domu poszukiwano także za granicą. W Polsce pierwsze kroki Domowina skierowała do wicewojewody śląskiego Arki Bořka. Wybór ten nie był przypadkowy. Arkadiusz Bořek w okresie międzywojennym należał do najaktywniejszych działaczy Związku Polaków w Niemczech, organizacji ściśle współpracującej z czołowymi przedstawicielami serbołużyckiego ruchu narodowego. W

---

<sup>5</sup> Serbski kultury archiw (dalej: SKA) sign. D II 1. 6. A, list głownego sekretarijata Domowiny do Jurija Wićaza z 01.04.1947 r., s. 117.

<sup>6</sup> F. Rajš, *Stawizny Domowiny we słowe a wobrazu*, Budyšin 1987, s. 210-211.

<sup>7</sup> „Naše najmłodše studentske zjednoćenstwo „Lusacia” jako přenja studentska skupina bórzy přizjewi pola „Wjednictwa Dźelawych Brigadow při Serbskim Domje”, a tež z tutym dopokaza, zo serbske studentstwo tež džensa hišće – abo džensa znowa so liči do najaktiwnišich serbskeje młodźiny”, SKA, D II 6. 6C, list Jurija Brězana do Jana Šořty z 24.II.1948 r., s. 85.

<sup>8</sup> SKA, D II 6. 6CI, list Jana Šořty do Jurija Brězana z 14.04.1948 r., s. 98.

<sup>9</sup> SKA, D II 7. 9C, s.79.

dniu 25 kwietnia 1947 r. Paweł Nedo i Jan Šořta pisali:

„Specjalnie przy odbudowie naszego wielkiego kulturalnego centrum „Słowiańskiego Serbskiego Domu” w Budziszynie, zburzonego przez SS-formacje w roku 1945, potrzebujemy różne materiały, ponieważ na Łużycach i w Niemczech prawie nic się nie dostanie. Słowiański Dom w Budziszynie ma świadczyć o solidarności słowiańskiej i ma być pomnikiem słowiaństwa na Łużycach; dlatego prosimy W Pana Wojewodę ze swej strony poprzeć życzliwie akcję zbierania niniejszych darów dla Łużyc”<sup>10</sup>.

Jednocześnie w sprawę tę zaangażował się, będący w tym czasie nieoficjalnym rezydentem Domowiny w Polsce, Wójcech Kóćka. Już latem 1947 r. przedstawił w szeregu instytucji plany, zdjęcia i prospekty. Do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Ziem Odzyskanych zostały skierowane prośby o materiały budowlane. Jednocześnie Wójcech Kóćka przestrzegał przed używaniem sformułowań mogących posiadać niepożądane z punktu widzenia władz polskich podteksty polityczne. Skojarzenia takie mogło jego zdaniem wywoływać już użyte w pismach do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i MZO określenie „Dom Słowiański”. Dlatego w przyszłości wrocławski naukowiec proponował używanie neutralnego określenia „Dom Kultury w Budziszynie”<sup>11</sup>. W maju 1947 r. kwestię pomocy w odbudowie Serbskiego Domu poruszył w trakcie swych rozmów z przedstawicielami poszczególnych polskich ministerstw Arnoř Černik. W efekcie w czerwcu 1947 r. informował on prezydium Domowiny, że w Polsce gromadzone są już materiały budowlane<sup>12</sup>.

Na początku 1948 r. powstały szczegółowe plany spopularyzowania na terenie Polski akcji budowy nowego Serbskiego Domu”. Obejmowały one druk specjalnej, ilustrowanej ulotki, zawierającej jednocześnie kupon umożliwiający dokonywanie wpłat na specjalne konto, na którym zbierane byłyby przeznaczone na odbudowę

---

<sup>10</sup> SKA, D II 4. 7. B, pismo Pawoła Neda i Jana Šořty do wicewojewody śląskiego Arki Bořka z 25.04.1947 r., s. 42.

<sup>11</sup> Ibidem, list Wójcecha Kóćki do prezydium Domowiny z 02.07.1947 r., s.59- 61.

<sup>12</sup> SKA, D II 1. 6. A, posiedzenie pędsydstwa i wubęřka Domowiny dnja 6.6.47, s. 163.

Serbskiego Domu dary. W akcję tę miał się włączyć Polski Związek Zachodni, Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc „Prołuż” oraz studiujący wówczas w Poznaniu Anton Nawka. Całość działań miał koordynować W. Kóčka.

„Wobročamy so džensa z naležnej próstwu na Was. Je to sčehowaca: Akcija za nowy „Serbski dom” ma so popularizować tež w Pólskej. Smy sej myslili wěc tak, zo měł čišćeć so wosebity lětak z wobrazom, ke kotremuž měła přidać so wupłaćenka (Zahlkarte). Dale měło załožiť so poštowe konto a pšiprawić so skład, na kotrymajž móhće zběrać so a wupłaćować pomocne dary. Zo pak by cyła akcija w Pólskej někak so centralizowała, prosymy Was, zo byšće Wy so skontaktował snano z P. Z. Z. W Póznanju, z „Prołużom” a bratrom A. Nawku a mjenje bóle jednotliwe „džela” rozdžělil mjez organizacijemi, kotrež zhotowichu so po planach za „Serbski dom”. Zo byšće je po dwěmaj eksemplaromaj rezesłał na P.Z.Z. w Póznanju, A. Matyniaka w Póznanju, A. Nawku w Póznanju. Je drje tak, hdyž to wšo jedyn čłowjek do rukow wozmjje, najlěpje. Hewak wudaža so skónčnje tři abi štyri letaki a załoža so konta za wšelakich stron. Tak prosymy hišće raz, zo přewzaće to a našu próstwu posrědkujeće.”<sup>13</sup>

O możliwościach zorganizowanie w Polsce akcji pomocy dla Łużyc Pawoł Nedo wraz z Jakubem Šajbą rozmawiał także z na stałe zamieszkałym w Pradze, korespondentem Czechosłowackiej Agencji Telegraficznej (ČTK) Jurijem Wićazem. Obowiązki zawodowe nie pozwoliły jednak J. Wićazowi na wyjazd do Warszawy. Dlatego pod koniec lipca 1948 r. udał się on do Cieszyna, gdzie spotkał się z poznaną w czasie wojny w Turcji i Palestynie Haliną Jodko-Narkiewicz, zatrudnioną wówczas w Ministerstwie Sprawiedliwości i Pracy a także działającą w Komitecie Słowiańskim. Ustalono wówczas, że podejmie ona starania o uzyskanie pomocy w odbudowie Serbskiego Domu. Głównie chodziło o cement, wapno oraz stal budowlaną. W Warszawie H. Jodko-Narkiewicz chciała zorganizować z pomocą Komitetu Słowiańskiego grupę, która miałaby koordynować realizację powziętych w rozmo-

---

<sup>13</sup> SKA, sygn. D II 4. 7 C, Pismo twarskiego wotrjada Domowiny do Wójćecha Kóčki z 09.02.1948 s. 12

wie z J. Wićazem ustaleń<sup>14</sup>. W styczniu 1949 r. w pełnomocnictwo Domowiny na starania się w Polsce o uzyskanie materiałów budowlanych na budowę Serbskiego Domu w Budziszynie 1949 r. otrzymał studiujący we Wrocławiu Richard Šewc<sup>15</sup>.

W kilka dni po demonstracji na Póstawym naměstie dr Ranko Mikačić zwrócił się do belgradzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z sugestią, że byłoby przez Serbołużyczan dobrze przyjęte, gdyby Jugosławia, podobnie jak Czechosłowacja, przekazała na ten cel wagon cementu. Jednocześnie zaznaczył, że należałoby podjąć u władz okupacyjnych starania o uzyskanie pozwolenia na przywóz<sup>16</sup>. Rząd Jugosławii szybko podjął wstępną decyzję o przekazaniu Macierzy Łużyckiej materiałów budowlanych, zwrócił się jednak do VMJ o ustalenie, jaką pomoc zaofiarowali Czesi i Polacy, od tego warunkując ich ilość<sup>17</sup>. Według informacji pozyskanych od strony serbołużyckiej z Polski uzyskano 5 wagonów cementu i innych materiałów budowlanych. Jednak szef Polskiej Misji Wojskowej gen. Prawin oficjalnie nic o tym nie wiedział. Przypuszczano, więc że pomoc tę przekazano za pośrednictwem innych organizacji. Stanowisko to tłumaczono tym, że ze względu na skomplikowaną kwestię granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej Polska musi w kwestii łużyckiej zachować ostrożność. W Czechosłowacji SPL prowadziło zbiórkę na rzecz odbudowy Serbskiego Domu, były jednak trudności z przewiezieniem zakupionych materiałów przez granicę<sup>18</sup>. Ostatecznie postanowiono przekazać Serbołużyczanom 2 – 3 wagony cementu, jako dar

---

<sup>14</sup> SKA, D II 4. 4. BII, list Jurija Wićaza do Pawoła Nedy z 15.08.1948 r., s. 127.

<sup>15</sup> SKA, D II 4. 7C, s. 102.

<sup>16</sup> Diplomatski arhiv Ministarstva spoljnih poslova Republike Srbije, Nemačka 1947 fascikla broj 91, sign. 417071, Vojna misija Federativne Narodne Republike Jugoslavije pri kontrolnom savetu za Nemačku Ministarstvu inostranih poslova Političkom Odjeljenju, Berlin 28.08.1947.

<sup>17</sup> Ibidem, sign. 417071, Načelnik II regionalno odel. Ministarstva inostranih poslova S. Prica Vojne misije – Cement za novi “Srpski dom” u Budišinu, Beograd 05.09.1947.

<sup>18</sup> Ibidem, sign. 425333, Vojna misija Federativne Narodne Republike Jugoslavije pri kontrolnog veća za Nemačku Ministarstvu inostranih poslova FRNJ – II regionalnom odjeljenju, Berlin 01.12.1948.

Komitetu Słowiańskiego Jugosławii<sup>19</sup>. W sprawę pozyskania materiałów budowlanych na odbudowę Serbskiego Domu zaangażowała się także serbołużycka organizacja młodzieżowa, prosząc swego jugosłowiańskiego partnera o pośrednictwo w tej sprawie. Ta kwestię zakupu materiałów budowlanych obiecała przedyskutować z Komitetem Słowiańskim oraz kierownictwem Związku Młodzieży Czechosłowackiej<sup>20</sup>. Ostatecznie za pośrednictwem jugosłowiańskiego Komitetu Słowiańskiego przekazano na odbudowę Serbskiego Domu 30 ton cementu. Kierownictwo serbołużyckich brygad pracy odebrało ten dar 11 czerwca 1948 r.<sup>21</sup>

W tym czasie Macierz Serbołużycka starała się kontynuować działalność według tradycyjnych wzorców. Zbierały się walne zgromadzenia, pracowały sekcje językoznawcza, prahistorii, historii i ludoznawstwa. Według ówczesnego wiceprzewodniczącego Macierzy, a zarazem przewodniczącego Domowiny Pawoła Nedy głównym jej zadaniem w 1947 r. było kreowanie i pomoc młodej generacji inteligencji, która w jej szeregach poszukiwała serbołużyckiego ducha i nauki. Służyć temu miało wydanie encyklopedii kultury serbołużyckiej obejmujący od trzech do pięciu tomów, pod redakcją Oty Wićaza. Macierz przygotowywała katalogi najbardziej palących zagadnień serbołużyckiej literatury oraz kontynuowała pracę nad ortografią języka górnołużyckiego. Dyskutowano nad przeorganizowaniem Macierzy w słowiański instytut badawczy. Przygotowano pierwszy powojenny zeszyt „Časopisu Maćicy Serbskeje”. Niestety, starania Macierzy i Domowiny o jego wydanie nie przyniosły skutku. W Radzieckiej Strefie Okupacyjnej Niemiec z z casem zaczęto prowadzić stalinowskie wzorce również w zakresie wychowania i aktywności naukowej, zakładające centralizację również tych wycinków aktywności społecznej. Wprowadzone w tym względzie przepisy zmusiły Macierz do zgłoszenia akcesu do jednej z licencjonowanych przez władze organizacji o „masowym” charakterze. Chcąc uniknąć wtłoczenia w

<sup>19</sup> Ibidem, sign. 425333, II Regionalno odeljenje Ministarstva inostranih poslova Pretsednistvo vlade FNRJ, Beograd 18.12.1947.

<sup>20</sup> SKA, sign. D II 7. 7B, Centralna veće Narodne omladine Jugoslavije Serbskeje Młodzině, 14.05.1948, ło. 82.

<sup>21</sup> Ibidem, pismo Serbskeje Młodziny do VMJ, 12.06.1948, ło. 96.



ramy Niemieckiego Związku Kulturalnego, walne zgromadzenie 7 czerwca 1949 r. podjęło uchwałę o przystąpieniu do Domowiny z zamiarem funkcjonowania w jej strukturach jako wydział naukowy. Macierz Serbołużycka tym samym zrzekła się obowiązków związanych z budową Serbskiego Domu, które całkowicie przejęła na siebie Domowina<sup>22</sup>. Przez lata sprawa jednak nie posuwała się naprzód. Przełom nastąpił w roku 1954, gdy budowę przejęło państwo. Ostatecznie Serbski Dom uroczystie oddano do użytku w lipcu 1956 r. w trakcie II Zjazdu Serbołużyczan (II zjezd Serbow). W ręce Serbołużyczan symbolicznie przekazał budynek wicepremier Fred Oelßner<sup>23</sup>.

Autorem sprawozdania był dr. Ranko Mikačić, radca prawny Misji Wojskowej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii przy Międzysojusznicej Radzie Kontroli Niemiec (Vojna misija Federativne Narodne Republike Jugoslavije kod kontrolnog veća za Nemačku – VMJ) który reprezentował ją w trakcie tej uroczystości. Znajdziemy w nim nie tylko szczegółową relację z jej przebiegu. Mikačić streścił poszczególne wystąpienia mówców, pieczołowicie wymienił także ważniejszych jej uczestników. Podkreślił przy tym liczny, wręcz bezprecedensowy, udział przedstawicieli niemieckiej administracji i partii politycznych z wicepremierem Saksonii, a zarazem ministrem sprawiedliwości dr Hermanem Kastnerem oraz nadburmistrzem Budziszyna dr Ulrichem. Rzuciła się w oczy nad wyraz liczna reprezentacja czechosłowacka, w skład której weszły osobistości dosyć znaczące w tamtejszym życiu politycznym, jak stojący na czele delegacji prezes Najwyższego Sądu Wojskowego, gen. Ladislav Rutar oraz członek Komitetu Słowiańskiego w Pradze, prof. Antonín Frinta. Jednak nie byłoby to możliwe bez przyzwolenia i akceptacji ze strony organów radzieckiej administracji okupacyjnej.

Pamiętajmy, że rok wcześniej sytuacja wyglądała odmiennie. Wówczas w kwestii wizyt przedstawicieli państw słowiańskich na Łużycach radzieckie władze okupacyjne zajmowały stanowisko negatywne. Znalazło ono pełny posłuch w Czechosłowackiej Misji

<sup>22</sup> M. Völkel, *Trać dyrbi Serbstwo...*, s. 36-40.

<sup>23</sup> F. Rajš, op. cit., s. 250-252.

Wojskowej w Berlinie. Dlatego też jej przedstawiciele zignorowali serbołużyckie zaproszenia do udziału w otwarciu wystawy kultury łużyckiej w Budziszynie w czerwcu 1946 r., zlot serbołużyckich studentów w sierpniu, czy na wrześniowy żupny zlot Domowiny w Chróścicach, mający tam reprezentować misję jugosłowiańską dr Ranko Mikačić, zaproponował wspólny wyjazd. Na pytanie, czy posiada radzieckie przepustki, odpowiedział odmownie i dodał, że: „wyprawa ma być przeprowadzona po partyzancku.” W tym czasie przedstawiciele misji jugosłowiańskiej i polskiej brali udział w tych uroczystościach pomimo braku radzieckich przepustek, jeżdżąc na Łużycy, jak to określił dr Ranko Mikačić, „po partyzancku”. Jugosłowianie każdorazowo proponowali udział w tych wyprawach także członkom misji czechosłowackiej<sup>24</sup>.

Powtarzające się nieobecności przedstawicieli Czechosłowackiej Misji Wojskowej na serbołużyckich mitingach zaczęły stanowić coraz widoczniejszy dysonans. Dlatego też w Pradze zaczęto się zastanawiać, czy różnica w praktyce kontaktów z Serbołużyczanami poszczególnych misji wojskowych jest z czechosłowackiego punktu widzenia wskazana i czy można ją uznać za pożądaną w kontekście tak często werbalnie deklarowanej „polityki słowiańskiej”. Dlatego też o zamiarze wysłania na zlot młodzieży serbołużyckiej 29 września wraz z Polakami i Jugosłowianami reprezentanta misji czechosłowackiej polecono poinformować radzieckie Ministerstwo Sprawa Zagranicznych ambasadorowi czechosłowackiemu w Moskwie poinformować tamtejszy MSZ. Do Berlina jednocześnie wysłano polecenie aby, o ile nie nadejdą inne instrukcje, wysłać kogoś do Budziszyna podobnym sposobem, jak to uczynią Polacy i Jugosłowianie i w miarę możliwości jednocześnie z nimi. Tymczasem radzieckie władze okupacyjne poinformowały Czechosłowacką Misję Wojskową, że nie życzą sobie na zlocie obecności czeskich, jugosłowiańskich i polskich przedstawicieli, a każdy z udających się tam bez przepustki, zostanie zawrócony. W tej sytuacji Czechosłowacka Misja Wojskowa ponownie zastosowała się do radzieckich zaleceń. Z kolei Jugosłowianie i Polacy

---

<sup>24</sup> P. Pałys, *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945-1948*, Opole 2014, s. 111.

po raz kolejny pomimo rosyjskich gróźb byli na Łużycach obecni<sup>25</sup>.

Latem roku 1947 sytuacja była już odmienna. na początku 1947 r. szef Wydziału Politycznego Radzieckiej Administracji w Niemczech gen. Semienow skierował do Pawoła Nedy i starosty budziszyńskiego Jana Cyża list z zapewnieniem, że władze radzieckie są gotowe umożliwić Serbołużyczanom rozpoczęcie „nowego życia”, opartego na zasadach równouprawnienia<sup>26</sup>. W trakcie sierpniowej uroczystości w imieniu władz okupacyjnych głos zabrał ppłk. Fermatowicz, deklarując poparcie dla Serbołużyczan ze strony wszystkich państw słowiańskich ze Związkiem Radzieckim na czele. Polacy i Jugosłowianie nie musieli już jeździć na Łużyce „po partyzancku”, a w Budziszynie z akceptacją radziecką pojawił się nie tylko przedstawiciel Czechosłowackiej Misji Wojskowej, mjr Ort, ale także przedstawiciele rad miejskich z Varnsdorfu, Liberca, Pilzna i stołecznej Pragi oraz przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Łużyc (Společnost přátel Lužice).

Dokument pochodzi z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Serbii (Diplomatski arhiv Ministarstva spoljnih poslova Republike Srbije). Jest częścią jednostki aktowej zatytułowanej: Niemcy 1947 (Nemačka 1947), fascykuła nr (fascikla broj 91), sygnatura 417072, 6 stron, język serbski.

---

<sup>25</sup> Ibidem, s. 111-112.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 344.

## PROSLAVA STOGODIŠNJICE MATICE SRPSKE U BUDIŠINU I POLAGANJE TEMELJNOG KAMENA NOVOM SRPSKOM DOMU U BUDIŠINU

U Budišinu je svečano proslavljena stogodišnjica Matice Srpske i tom prilikom je položen na svečan način i temeljni kamen novom Srpskom Domu.

Svečanost je organizovalo njihovo društvo „Domovina“, a počela je u subotu 23 avgusta 1947 u 15 sati svečanim sastankom Matice Srpske, tome je sljedio u 19 sati pozdrav gostiju sa intimnim komornim koncertom.

U nedjelju u 8 i po sati bila je posveta spomenika u II svjetskom ratu palim savezn. ratnicima za slobodu Lužice.

U 10 sati bilo je svečano polaganje kamena temeljca novom Srpskom Domu, a u 16 sati svečana izvedba svjetskog oratoria „Proljeće“ lužičko srpskog pozna tog pok. kompozitora K. A. Kocora, od strane njihovog velikog filharmonijakog orchestra, hora i solista.

Svečanost polaganja temeljnog kamena novom Srpskom Domu počela je kao što je bilo predviđeno tačno u 10 sati u jutro, i odvijala se na sljedeći način:

Istoj je prisustvovao kao predstavnik Sovjetske Vojne Administracije u Njemačkoj potpukovnik Fermatović, zatim predstavnici Sovjetske Komandature u Budišinu sa majorom Kirilenkom na čelu i drugi. potpukovnik Fermatović i ostali došli su sa svojim drugaricama.

Od Lužičkih Srba proslavu je otvorio Pretsjednik Matice Srpske Dr. Wjacslawk. Prisutni su bili od Lužičkih Srba pretstavnici svih njihovih narodnih i kulturnih institucija, delegati iz Gornje i Dolnje Lužice, pretstavnici mladeži i t.d. Proslavi je prisustvovala velika masa Lužičana od koji je jedan veliki dio njihovog ženskog svijeta bio u divnim narodnim nošnjama. Ta masa naroda prekririla je cijelo velike gradilište koje leži na ruševinama jednog kompleksa u ratu porušenih zgrada na lijepom položaju u samom gradu Budišinu, niedaleko centra grada.

Od savezničkih Vojnih Misija bile su pored naše zastupljene i čehoslovačka i poljska Misija. Kao predstavnik naše Misije bio je potpisani.

Vrlo velika je bila i delegacija iz ČSL Republike na čelu sa generalom Rutarom. Dalje su bili u toj delegaciji, zastupnik zemljanskog narodnog odboru u Pragu g. Antušek; zastępnik Slovenskog odbora u Pragu prof. Dr. Frinta; zastupnica Školske Matica gdja Maccyna iz Warnsdorfa; zastupnici SPL g. Loula iz Praga; Inž. Hes iz Liberca i Macak iz Plzna, te Jri Kapitan iz Praga. Zatim razni školski prosvjetni inspektori, novinari i t. d.

Zatim su bili prisutni i uzeli takodjer udjela u proslavi i delegati sviju njemačkih partija, Oberbürgermeister Budišina Njemac Dr. Urlich, delegat slavenskog instituta univerziteta u Berlinu prof. Dr. Vasmer i drugi.

Poslije sviranja I tačka njihovog orchestra uzeo je riječ Pretsjednik Matice Srpske Dr. Wjacslawk. On je pomenio svečanost polaganja kamena prom

Srpskom Domu pred 50 godina i naglasio da Lužički Srbi nisu ni mislili da će tako kratke vrijeme morati da podižu novi Dom. Doba fašizma koje je zatim usljedilo htjelo je da uništi njihov najmanji slovenski narod. Sada da Srbi ponovo stvaraju svoj dom koji će biti symbolom cijelog srpskog rada za ljepšu budućnost u doba demokratizacije i napretka. U svojim radnim brigadama da su i da će Srbi dokazati da će novi Šrpski Dom biti utočište cijelog njihovog naroda koji táme traži i dokumentuje živu volju za ljepšu i sretniju budućnost. Naglasio je da će slovensko narodi na čelu velikog Sovjetskog Saveza garantovati najmanjem slovenskom narodu vječnu budućnost.

Zatim je luž-srpski hot otpjevao nešto iz svjetovnog oratoruma „Proljeće“ od Kocora.

Na to je uzeo riječ prof. Dr. Wićaz. On je naglasio da je kao mladi student prisustvovao polaganju temeljnom kamenu prvog doma. Rekao je da fašizam uništio uspjehe njihovog tadanjeg rada ali da nije mogao da uništi volju naroda. Rekao da se srpski narod ne sme da oslanja na pomoć drugih već da sam svojim silama i radom izvojuje si bolju budućnost i da se bace na posao pod geslom Srb Srbinu brat.

Poslije njega uzeo je riječ pretstavnik Sovjetske Vojne Administracije u Njemačkoj, potputkovnik Fermatović. On je rekao izmedju ostalog: Ja sam sin ruskog naroda, to znači ja sam sin najvećeg slavenskog naroda. Srpski narod ovdje radi na svoju ljepšu demokratsku budućnost u dogovoru sa svim slavenskim državama. Pošto srpski narod tako radi imaće vječnu pomoć svih slavenskih naroda na čelu sa velikom Sovjetskom državom u tom svom radu. Zatim je uz udarac čekića uskliknuo „za vječnu slobodnu demokratsku budućnost srpskog naroda“.

Zatim je na njemačkom govorio Oberbürgermeister Budišina Dr. Urlich, kao pretstavnik njemačkog stanovištva iz Lužice. On je kazao sljedeće: a) Neka u tom domu živi duh slego i slobode za sva vremena; b) neka u tom domu gospoduje duh slego izmedju srpskog i njemačkog naroda; c) neka njemački narod bude u budućnosti u slozi pomagao demokratski život.

Za njim je govorio zemaljski savjetnik Budišinskog okruga (Landrat Budišina) lužičko-srpski vodja Dr. Jan Cyž. On je rekao izmedju ostalog: narod koji vjeruje u uspjeh smog djela i rada nikada ne propada. Tako stavija srpski narod zakladni kamen za svoju ljepšu budućnost.

Iza njega su se redali predstavnici svih partija Njemačke.

Govorio je za SED na lužičko-srpskom g. Kremc. Zatim su govorili pretstavnik CDU (Hintasch), za LDP Weinert, za FDBG Rynč i ostali.

Poslije njih govorio je savjetnik mjesta Budišina Krječmar, a za njim su se redali delegacije srpskog naroda iz svih krajeva Gornje i Doljnje Lužice, prestavnik omladine i t. d.

Od Vojnih Misija govorili su pretstavnici československe, poljske i naše Misije. Najprije je data riječ meni i tu sam u par riječi podvukao značaj tog dana pozdravivši ih u ime Jug. Voj. Misije i zaželivši im sreću i napredak u radu. Naglasio

sam svoje zadovoljstvo što prisustvujem polaganju kamena temeljca njihovom novom domu baš u vrijeme dok njihova omladinska brigada u Jugoslaviji pomaže gradnji omladinske pruge Šamac–Sarajevo.

Nakon mene govorila je predstavnica Poljske Vojne Misije kap. Szymanska. Ona je naglasila stalni napredak srpskog naroda u Lužici i rekla da dok tako radi na demokratskom osnovu može biti siguran i pomoć svih slavenskih naroda, a naročito na sovjetsko–rusku.

Za njam je predstavnik Čsl. Voj. Misije major Ort rekao takodjer par biranih riječi i želija.

Za pretstavnicima Vojnih Misija govorili su gosti iz Čehoslovačke na čelu sa generalom Rutarom. Dr. Rutar je u svom govoru naglasio da Lužičke Srbe još velika borba čeka, ali da mora da istraju jer jedino istrajnost može da im donese pobjedu.

Nakon govora čehosl. delegacija uzeo je riječ Pretsjednik Domovina Nedo, koji je istodobno i potpresjednik Matice Srpske, i naglasio između ostalog i sljedeće: neka taj kamen bude temelj novog doba a srpskom narodu garancija trajnog (vječnog) narodnog postojanja u demokratskom dobu i udarcem čekića uskliknuo „srpski narode na posao“.

Svečanost je završena oko 12 sati lužisko–srpskom narodnom himnom „Rjana Lužica“ koji su svi stojeće slušali.

-----

Nakon završetka proslave polaganja temeljnog kamena bio je zvanični objed za goste u hotelu Sovjetske Komendanture „Bijeli konj“.

Za vrijeme objeda domaćini i gosti su izredali više zdravica.

Preststavnik SVA potp. Fermatović ponovo je naglasio da ubuduće niko više neće smjeti lužičkim Srbima da zabranjuje da se kao takvi osjećaju i da im njihova nacionalna prava krati i da će moći da se u slobodi razvijaju. Podigao je zatim čašu u zdravlje onoga koji im je omogućio da oni ovaj svečani Dan stogodišnjice Matice Srpske i polaganja temeljnog kamena Srpskom domu proslave tu slobodno i na demokratki način – u zdravlje Maršala Staljina.

Pretsjednik Matice Srpske Dr. Wjacslaw i Starosta provincije Budišina (Landrat) Dr. Cyž rekli su ponovo par riječi i davali riječ pojedinim gostima i domaćim pretstavnicima. Govorio je ponovo čehosl. general Rutar o borbi koja ih čeka, da ustraju, o slovenskoj uzajamnosti i podršci svih slavenskih naroda na čelu sa Sovjetskim Savezom. Govorili su razni pretstavnici Lužičkih Srba, delegati iz Čehoslovačke, slijepi lužički komponista Kravc i ostali. Zatim je uzeo riječ Oberbürgermeister Budišina (čija je supruga Lužička Srpkinja i koji je na počasnom stolu sjedio do Pretsjednika Matice Srpske i mene) i ponovo naglasio želju mirnog življenja u budućnosti njemačkog stanovništva sa lužičko–srpskim, te da će biti poštovana sva njihova luž–srp. narodna i kulturna prava. On je na početku svog gomora naglasio da bi Lužički Srbi imali prava da se smiju kad čuju da im opet jedan Njemac na njemačkom jeziku obećava razna prava nakon toga što su im vjekovima sva prava gazili i njih uništavali ali da govori u ime

svih onih koji istinski žele demokratizaciju i bolju i sretnu budućnost i srpskog naroda.

Poslije njega, umoljen od lužičko–srpskih pretstavnika rekao sam i ja još par riječi konstatujući već sada meliki napredak u Lužici. Naglasio sam da bratska pomoć slavenskih naroda na čelu sa moćnim Sovjetskim Savezom garancija su za budući sretniji razvoj malog Luž. Srpskog naroda, i da vidim njihovu ružičastu budućnost naročito sada kad smo evo čuli i iz ustiju pretstavnika njemačkog naroda da će im njihova nacionalna prava biti poštovana i da su svi lužičko–srpski zahtjevi opravdani. Rekao sam da se nadam da će im sva njihova prava biti priznata i u Doljnoj Lužici.

Poslije mene govorio je prestavnik Poljske Vojne Misije a zatim je ušao u dvoranu Potpresjednik vlade Landa Saske i Ministar Pravde Dr. Kasper (pripadnik LDP) i naglasio da i ako nije na to oficijelno ovlašten ovim saopštava punu podarku saske vlade Matici Srpskoj pri polaganju temeljnog kamena Srpskom Domu, kao i želju za napredak i sretniju budućnost Lužičko–Srpskog naroda.

Poslije mog govora na banketu kao i za vrijeme boravka u susjednoj Sali medju omladinom cijela sala j skandirala imena Voja slavenskih naroda Maršala Staljina, Maršala Tita i pretsjednika Beneša, Bieruta i Dimitrova i pjevala im nazdravice, a omladina u susjednoj Sali pjevala je takodjer naše ratne partizanske pjesme koje su naučili za vrijeme boravka u Jugoslaviji za vrijeme gradnje pruge Brčko–Banovići.

-----  
 Nakon objeda gosti su razgledali divnu umjetničku izložbu koja je već duže vremena tu otvorena pod naslovom „kao umjetnici vide Srpski narod“.

Poslije podne bio je pomenuti koncert na kojem je uspješno izveden od njihovog mješovitog hora sa solistami, uz pratnju filharmonijskog orhestra svjetski oratorij „Proljeće“ njihovog poznatog kompozitora Kocora.

Time je zvanični Dio proslave bio završen.

-----  
 Moj utisak sa ove proslave bio sljedeći:

Primjećuje se aktivno sudjelovanje na proslavi mnogobrojnih visokih pretstavnika Sovjetskih Okupacionih vlasti.

Takodjer sa primjećuje ovo puta aktivno sudjelovanje pretstavnika sviju njemačkih partija i vlasti, kao i date njihove izjave sa priznanjem nacionalnih prava Lužičkih Srba, što bi so moglo da tumači kao promjena u njihovom dosadanjem držanju. U praksi, istina još to mnogo drukuje izgleda jer Lužički Srbi moraju i dalje da se za siako svoje i najosnovnije pravo bore, pošto njemačke vlasti još ufijek ograničuju njihova prava gdje god mogu. Ima istina kod Njemaca i ljudi dobre volje koji žele da izmjene vjekovnu nepravdu Lužičko–Srpskom narodu, Ali su oni dosta usamljeni jer i njemački narod i njegove vlasti moraju još mnogo da izmjene svoje mišljenje po predmetu shvatanja i poštivanja osnovnih nacionalnih prava drugih naroda. Tako su i predlogu nacрта zakona učinjenom od strane Domovine SED partii za zaštitu njihovih nacionalnih i prosvjetnih prava, koliko

mi je poznato, winili od strane SED nake izmjene koje mogu da prave iluzornim, naročito u pogledu školstva, sve u zakonu navedeno. (Izborni lužički predlog nacarta zakona za SED partiju prilaže se).

Svakako ova borba za priznanje osnovnih nacionalnih prava Lužičkim Srbima doprini jeće mnogo i borbi na demokratizaciju njemačkog naroda.

Ovog puta je primječena i naročito mnogobrojna delegacija iz Čehoslovačke Republike na čelu sa generalom Rutarom. Iz razgovora kojeg sam imao sa gen. Dr. Rutarom saznao sam da je on invalid iz prog. svjetskog rata i da se je sku- pa borio u Dobrovoljačkoj diviziji u Dobrudži sa biv. šefom ove Misije Gen. Avšičem, kao da je bio ranjen u nogu u isto vrijeme kad je izgubio vid naš poznati slijepi pukovnik Lujo Lovrić, koji da je tog momenta pored njega stajao.

Inače napredak u Gornjoj Lužici po malo kroči nap red. Imaju već list „Nova Doba” otvorena im je između ostalog i osnovna škola u Budišinu, a skoro će se otvoriti i prva gimnazija. Ali u Landu Brandenburg, u Doljnoj Lužici još im nisu nažalost priznata ni ona prava koja su uživali za vrijeme Weimarske republike; nemaju ni jednu školu i nije im priznat ni dozvoljen rad Domovini.

Prilikom proslave 100 godišnjice Matice Srpske njemačka pošta je u sporazu- mu sa drutom Domovina dala izraditi zbog filatelije zaseban pečat na njema- čkom i lužičko–srpskom jeziku sa naznakom datuma 23.VIII., grbovima Gornje i Doljne Lužice i natpisom 100 Jahre Maćica Serbska Budyšin. Bio je sporazumu predviđen u luž. srpski natpis 100 let, ali se Njemci nisu, po svom dosadanjem običaju, pri izradi pečata tog sporazuma držali.

S.F.S.N.

[własnoręczny podpis]  
(Dr. Ranko Mikačić)

Berlin 27 avgusta 1947 g.



## RECENZJE I OMÓWIENIA

**100 lět Domowina (1912–2012). Konferenca Serbskeho instituta w kooperaciji z Maćicu Serbskej a Domowinu 28. 9. – 29. 9. 2012. Wudałoj Edmund Pjeh a Ines Kellerowa, Bautzen/ Budyšin 2014. Kleine Reihe des Sorbischen Instituts/ Mały rjad Serbskeho instituta 19, 139 s., ilustr.**

Przypadające w roku 2012 stulecie serbołużyckiej organizacja narodowej Domowina nie mogło przejść bez echa również w tamtejszych środowiskach naukowych. Rocznicę tę Instytut Serbołużycki we współpracy z Macierzą Serbołużycką i Domowiną uczciły konferencją, pokłosem której stanowi omawiana publikacja. Jest to 29 pozycja jednej z dwóch interdyscyplinarnych serii wydawniczych Instytutu Serbołużyckiego, zatytułowanej „Mała seria Instytutu Serbołużyckiego”. Pracownicy Instytutu są również autorami większości prezentowanych w omawianym tomie tekstów. Mamy tu więc zarówno przyczynki autorstwa historyków, kulturoznawców, specjaliści od nauk politycznych, socjologa ale również dziennikarzy i postaci blisko z Domowiną związanych w osobach jej byłego wiceprzewodniczącego i obecnego przewodniczącego.

Tom otwiera artykuł Ludwiga Elli zatytułowany: *Domowina w zespole organizacji mniejszościowych w Europie (Die Domowina im Ensemble der Minderheitenorganisationen in Europa)*. Pierwsze kontakty z innymi organizacjami mniejszościowymi nawiązała Domowina w latach dwudziestych i piastowała je do początków następnego trzydziestolecia. Po II wojnie światowej kontakty międzynarodowe zostały mocno zideologizowane i ograniczone. Po zjednoczeniu Niemiec Domowina szybko zintegrowała się ze środowiskiem organizacji mniejszościowych i obecnie jest reprezentowana we wszystkich reprezentujących je europejskich gremiach.

Niewątpliwie warte uwagi są przyczynki serbołużyckich historyków. Lata trzydzieste w dziejach Domowiny były tematem artykułu Annett Brězaneć zatytułowanego: *Od związku serbołużyckich towarzystw do związku Serbołużyczan. Przekształcenie Domowiny w latach 30–tych (Wot związka serbskich towarstwow k związkej Łužiskich Serbow. Přetwar Domowiny w 1930. lětech)*. Autorka zarysowała pro-

ces przemian organizacyjnych Domowiny w organizację o charakterze członkowskim. Wobec bankructw serbołużyckich organizacji finansowych i gospodarczych oraz wymuszonych samorozwiązań Serbołużyckiej Rady Narodowej i Sokoła Domowina, dotąd właściwie jedynie wspomagająca poczynania kulturalne stowarzyszonych pod jej dachem towarzystw, przejęła rolę jedynej politycznej i społecznej reprezentacji Serbołużyczan. Brëzanec wskazała także na rolę tworzonej w tym okresie terenową sieć mężów zaufania oraz na fakt, że w roku 1945 starano się reaktywować Domowinę według wypracowanych wówczas wzorców. Tekst Edmunda Pjecha poświęcony został kwestii zdefiniowanej tytułem: *Společna transformacija a Serbołužyczanje. Domowina a serbołužycki ruch narodowy 1945–1949 (Towarnoštna transformacija a Serbja. Domowina a serbske narodne hibanje 1945–1949)*. W omawianym okresie serbołużycka organizacja narodowa musiała odbudować swoje struktury organizacyjne a także znaleźć swoje miejsce w nowej społecznej rzeczywistości Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec. Przedstawione zostały stosunki Domowiny z Serbołużycką Radą Narodową oraz jej umiejscowienie w ustanowionym we wschodniej części Niemiec systemie politycznym. Pjech ukazał także postępującą ideologizację poczynañ Domowiny, szczególnie widoczną w jej stosunku do struktur kościelnych. Wskazał przy tym na negatywne skutki tej linii postępowania, czego najwidoczniejszym efektem był znaczny spadek jej członków. Pěťš Šurman jest autorem opracowania: *Znacznje Dolnych Łužyc w historii Domowiny (Wuznam Dolneje Łužyce w historiji Domowiny)* w którym przedstawił zarówno rolę Dolnołużyczan przy zakładaniu Domowiny w roku 1912 jak i przyczyny faktu, że jej struktury w okresie międzywojennym na Dolnych Łużycach nie rozwinęły się. Dolnołużycki historyk omówił skomplikowane okoliczności rozpoczęcia działalności przez Domowinę na tym terenie w drugiej połowie lat czterdziestych ubiegłego stulecia.

Dwa artykuły zamieszczone w omawianym wydawnictwie poświęcone zostały niektórym aspektom poczynañ Domowiny w zakresie kreowania serbołużyckiego życia kulturalnego. Susanne Hozyna podjęła zagadnienie: *Serbołužyckie žyćie kulturalne a funkcja*

honorowa (*Serbske kulturne žiwjenje a čestne zastojnstvo*). Wychodząc od prezentacji roli serbołużyckich towarzystw w kształtowaniu serbołużyckiej świadomości narodowej przedstawiła niektóre aspekty społecznego zaangażowania Serbołużyczan oraz ich oczekiwania względem rodzimych stowarzyszeń i instytucji. Ines Kellerowa w tekście: *Zabiegi Domowiny na polu pracy kulturalnej w latach 1950-tych i 1960-tych (Prócowanja Domowiny na polu kulturneho džěła w 1950tych a 1960tych lětach)* dała przegląd głównych wydarzeń kulturalnych organizowanych w omawianym okresie przez Domowinę. Omówiła także stosunek Domowiny do takich instytucji jak Dom Serbołużyckiej Sztuki Ludowej (Dom za serbske ludowe wuměłstwo) i Instytutu Ludoznawstwa Serbołużyckiego (Institut za serbski ludospyt). W 1963 r. Domowina oficjalnie utraciła charakter organizacji działającej na polu kultury. Od tej pory miała swą aktywność koncentrować wyłącznie na polu ideologiczno-produkcyjnym.

Ostatnim reprezentowanym w omawianym wydawnictwie przedstawicielem Instytutu Serbołużyckiego jest Měrcin Wałda, autor przyczynku zatytułowanego: *Společzeństwo autonomiczne a Serbołużyczanie (Awtonomna towaršnosť a Serbja)* skoncentrował swe rozważania na temat reprezentacji Serbołużyczan. Jego zdaniem obszary niegdyś zagospodarowane przez towarzystwa obecnie przejęły media, partie polityczne lub też realizowane są w ramach określonych projektów. Dlatego też za niezbędne uważa powołanie organu o charakterze politycznym. Zwraca również uwagę an rolę struktur komunalnych na terenach zamieszkałych przez Serbołużyczan. Kwestia legitymizacji reprezentacji Serbołużyczan poruszył również przewodniczący Domowiny Dawid Statnik w tekście: *Domowina na drodze do przyszłości (Domowina na puću do přichoda)*. Podkreślając, że organizacja na czele której stoi jest obecnie przez niemalże wszystkie kręgi polityczne uznana za reprezentantkę interesów Serbołużyczan, próby powoływania nowych struktur określił mianem iluzorycznych i niepotrzebnych. Aby skutecznie pełnić swą rolę Domowina powinna uwzględnić nowe trendy i prowadzić otwarty dialog ze wszystkimi środowiskami.

Jednym z najważniejszych czynników wpływających na położe-

nie ludności serbołużyckiej na przestrzeni dziejów miały kwestie konfesyjne. Także w tym opracowaniu nażyłproblematyka ta nie mogła być pominięta. Były wiceprzewodniczący Domowiny Pětr Brězan swe impresje na temat stosunku Domowiny do środowisk katolickich zawarł w przyczynku zatytułowanym: *Katoliccy Serbołużyczanie w czasach socjalizmu i po przeworocie* (*Katolscy Serbja a Domowina w času socializma a po přewróće*). Měrcin Wirth z kolei przypomniła postać swego ojca, Gerharda Wirtha: *Serbołużycki superintendent Gerhard Wirth a Domowina. Prądom i wymaganiom wszelkich politycznych časów się nie kłaniał* (*Serbski superintendent Gerhard Wirth a Domowina. Prudam a žadanjam wšelakich politiskich dobow so njeje kłoni*). Wieloletni serbołużycki superintendent i pastor w Njeswačidle całe życie aktywnie angażował się w działalność patriotyczną, również w szeregach Domowiny, gdzie w 1947 r. przyjął funkcję referenta do spraw kościelnych. W roku 1951 wybrany został do Związkowego Prezydium Domowiny. Konsekwentnie przeciwstawiał się postępującej w jej szeregach ateizacji i atakom na kościół. W 1953 r. obnażył deklarowany po śmierci tak zwany „nowy kurs” jako próbę petryfikacji starych, stalinowskich stosunków w wyniku czego kierownicze gremia Domowiny z Kurtem Krjencem na czele poddały go swoistemu ostracyzmowi. W wyborach do prezydium jego kandydatury już nie wysunięto. W omawianym tomie przypomniano również piórem Madleny Norbergowej osobę dolnołużyckiego pastora Herberta Nowaka: *Proboszcz Herbert Nowak (1916–2011) a Domowina* (*Farań Herbert Nowak (1916–2011) a Domowina*). Autorka przedstawiła przebieg kariery zawodowej pastora Nowaka, jego życiową strategię, aktywność na polu teologii, zachowania języka dolnołużyckiego, próby literackie oraz kontakty z Domowiną.

Autobiograficzny charakter ma przyczynek znanego literata, wieloletniego redaktora „Serbskich Nowin” Benedikta Dyrlicha: *Domowina i instytucje serbołużyckie – pod rozkazem partyjnej i państwowej polityki w dobie Ericha Honeckera. Niektóre osobiste doświadczenia i przeświadczenia* (*Domowina a serbske institucije – pod rozkazom stronскеje a statneje politiki w dobie Ericha Honeckera. Někotre wosobinske nazhonjenja a dopóznaća*).

Nadal aktualną kwestią stosunku do wydobycia węgla brunatnego na Łużycach podjęła Ines Neumannojc omawiając ambiwalentny stosunek serbołużyckiej organizacji narodowej do tego zagadnienia w tekście: *Domowina a węgiel brunatny (Domowina a brunica)*.

W sumie otrzymaliśmy wieloautorską monografię na którą złożyło się 13 artykułów w trzech językach – jeden w niemieckim, trzy dolnołużyckie oraz dziewięć w górnołużyckim stanowiąc znaczący wkład do dyskursu naukowego w językach łużyckich. Zarówno przyczynki o charakterze wspomnieniowym, jak i opracowania autorstwa pracowników Instytutu Serbołużyckiego stanowią dobry punkt wyjścia do ewentualnego podjęcia pracy nad syntezą dziejów narodowej organizacji Serbołużyczan.

**Piotr Pałys**

Tadeusz Lewaszekiewicz

## Sprawozdanie z konferencji sorabistycznej w Moskwie (14-15.10.2014)

Uczni rosyjscy (filologowie, językoznawcy i historycy) interesują się problematyką sorabistyczną od prawie 200 lat. Szczególne zasługi w tym zakresie mają: M. P. Pogodin (1800-1875), I. I. Sriezniewski (1812-1880) – m.in. *Historiski zarys serbskeje literatury*, 1884, A. F. Hilferding (1831-1872), A. N. Pypin (1833-1904) – m.in. *Istorija slawjanskich li-teratur*, I-II, 1879-1881 (tutaj rozdział poświęcony literaturze łużyckiej), A. S. Budiłowicz (1846-1908), L. W. Szczerba (1880-1944) – m.in. *Vostočnolužickoe narečie*, 1915. Od końca lat 50-tych XX w. językami łużyckimi zajmowały się przede wszystkim M. I. Jermakowa oraz L. E. Kalnyń. Dzieje rosyjsko-łużyckich kontaktów naukowych i kulturalnych zbadała szczegółowo L. P. Łaptiewa. Liczący się dorobek sorabistyczny mają również badacze młodszego pokolenia: S. S. Skorwid (językoznawstwo) oraz A. A. Guginin (literaturoznawstwo). W Moskwie zorganizowano dotąd kilka ważnych konferencji sorabistycznych. Wygłoszone na nich referaty ukazały się drukiem.

W dniach 14-15.10.2014 r. odbyła się w Moskwie kolejna międzynarodowa konferencja zatytułowana „Łużyczanie w przeszłości i na początku XXI wieku: język, kultura, historia”. Jej organizatorami były dwie instytucje: Centrum Studiów Słowiańsko-Germańskich Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk oraz Katedra Sławistyki i Badań Środkowoeuropejskich Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego w Moskwie. Sprawami organizacyjnymi zajmował się Siergiej S. Skorwid, pracownik obu wymienionych placówek naukowych.

Konferencję otworzył Borys A. Uspieński, kierownik Centrum Studiów Słowiańsko - Germańskich, wybitny uczony, autor m.in. z historii języka rosyjskiego, semiotyki kultury staroruskiej i rosyjskiej, typologii języków. Referaty dotyczyły językoznawstwa

sorabis-tycznego, rosyjsko-łużyckich kontaktów kulturalnych i naukowych, problemów politologicznych.

Ludmiła E. Kalnyń (Moskwa) zajęła się archaizmami fonetycznymi w dialektach dolnołużyckich. Badaczka wypowiedziała się m.in. w sprawie różnic w rozwoju dawnych grup *pr* (*pšut*, ale *prog*), *kr* (*kšupy*, ale *krowa*). Siergiej S. Skorwid (Moskwa) mówił o wspólnej in-nowacji morfologicznej w dolnołużyckim i północnopolskim areale dialektalnym (na tle faktów z innych zachodniosłowiańskich języków i dialektów). Niezmiernie ciekawy materiał S. S. Skorwid podał z języka mieszkańców polskiej wyspy językowej na Syberii, których przodkowie przybyli w XIX w. z dzisiejszej północno-wschodniej Polski. Chodzi tutaj o archaiczną lub innowacyjną końcówkę celownika liczby pojedynczej deklinacji męskiej i nijakiej -ožu (-v- ≥ -ž- ≥ -ž-), np.: *oicožu*, *psožu*, *kotožu*, *koñožu*, *oknožu*. Władysław Knoll (Praga) ukazał związki językowe połabskiego z łużyckim obszarem językowym. Referent oparł się zarówno na słownictwie apelatywnym, jak i na materiale onomastycznym.

Tadeusz Lewaszekiewicz (Poznań) przedstawił i ocenił uwagi poprawnościowe w Słowniku Krala (1927-1931). Chodzi tutaj o 113 haseł, przy których leksykograf zamieścił 162 ich „lepsze” odpowiedniki, np. *bětnar* ‘Böttcher’ – *besser sudowjeř, sudar, kasa* – *besser pok- ładnja, mantl* – *besser płašč, wodžer*. Renata Bura (Kraków) zajęła się najnowszą tendencją słowotwórczą w języku górnołużyckim – uniwerbizacją. Wyróżniła następujące grupy: derywację sufiksálną (np.: *bosniščina* ≤ *bosniska řeč*), dezintegrację (np.: *přewoz* ≤ *přewozna łódź*), elipsę (substancywizującą, np.: *bunjacy* ≤ *bunjacy kofej*; deadiektywizującą, np.: *bjesa-da* ≤ *wólbna bjesada*), abrewiację (np.: *BaföG* (niem. *BAföG*)), kompozycję (np.: *knihipruwo-warka* ≤ *pruwowarka knihow*, *babyboom* ≤ *babyjowy boom*, *WITAJ-skupina* ≤ *skupinaWI-TAJ*). Małgorzata Milewska-Stawiany (Gdańsk) zaprezentowała wyniki analizy formacji słowotwórczych nomina agentis na -ar || -er we współczesnym języku górnołużyckim. Materiał (liczący ponad tysiąc jednostek leksykalnych) to derywaty odczasownikowe (np.: *dobywar*), odrzeczownikowe (np.: *hatar*) i wyrazy złożone (np.: *cynolijer*). Dmitrij K. Poliakow (Moskwa) wygłosił interesujący referat o czasownikach refleksywnych i konstrukcjach

refleksywnych w języku górnołużyckim na tle innych języków zachodniosłowiańskich.

Joachim von Wedel Parlow (Szczecin) mówił o ogólnych zasadach praw mniejszości w Republice Federalnej Niemiec i ich realizacji w odniesieniu do Łużyczan. Małgorzata Mieczkowska (Szczecin) poświęciła swoje wystąpienie aktywności politycznej Łużyczan po zjednoczeniu Niemiec. Zwróciła uwagę na ewolucję partycypacji politycznej, która polega m.in. na organizacji i uczestnictwie w manifestacjach politycznych nastawionych na obronę praw łużyckiej mniejszości narodowej. Peter Kaleta (Praga-Budziszyn) ukazał problematykę rosyjską na łamach czasopisma „Łużica” w okresie międzywojennym.

Na konferencję nie przyjechały – niestety – pracowniczki Instytutu Łużyckiego w Budziszynie, chociaż ich referaty były w programie. Anja Pohončowa zamierzała scharakteryzować kulturę językową górnołużycczyzny w przeszłości i obecnie. Jana Šoćina zgłosiła referat o łużyckiej polityce językowej w warunkach niemiecko-łużyckiej dwujęzyczności. Referat Ines Kellerowej miał dotyczyć zwyczaju zapustów w łużyckich i niemieckich drukowanych środkach masowego przekazu. S. S. Skorwid przedstawił w skrócie treść tych referatów.

W obradach nie mogły również uczestniczyć Ludmiła P. Łaptiewa (*Z historii rosyjsko-łużyckich kontaktów naukowych w końcu XIX i na początku XX w.*) i Olga A. Okuniewa (*Innosłowiańskie paralele łużyckiego zwyczaju łapania koguta*).

Wygłoszone referaty ukażą się w publikacji pokonferencyjnej. Można się spodziewać, że za kilka lat odbędzie się w Moskwie kolejna konferencja sorabistyczna.



## IN MEMORIAM

Jaroslav Šůla

**PhDr. Josef Müldner - český přítel Kašubů**

Česká slavistika se do přelomu XIX. a XX. století problematikou Kašubů intenzivněji nezabývala, rozhodně ne tolik, jako problematikou lužickosrbskou. Je to pochopitelné - Horní Lužice přímo sousedí s Čechami a obě Lužice, Horní i Dolní, tvořily ve středověku po několik staletí součást českého feudálního státu, tzv. Koruny české. Lužice a Čechy pojily i další vazby - ekonomické, náboženské, jazyková blízkost, rezidua právních poměrů atd.

Zato s Kašubskem nepojil Čechy žádný z těchto znaků. Přední čeští slavisté pochopitelně brali na vědomí existenci Kašubů, poznatky o nich přinášely naučné slovníky a důležitější kompendia historická či filologická, historikové a filologové uznávali, že Kašubové jsou potomky dávných Pomořanů, ale informace o jejich národnostní příslušnosti (jsou to příslušníci polského či samostatného slovanského národa?) byly rozpačité a nejednotné. Ani osobní kontakty prakticky neexistovaly, a samozřejmě ani vlastní historický, filologický či etnografický výzkum. Čeští slavisté - až na výjimky, potvrzující pravidlo - Kašubsko nenavštěvovali. Proto bychom měli mapovat i ty nečetné výjimky, abychom se vzájemně blíže poznali<sup>1</sup>. Jedním z těchto průkopníků česko-kašubské vzájemnosti byl i dr. Josef Müldner, dnes již málo známý český spisovatel, badatel, publicista a překladatel.

Josef Müldner se narodil v Praze dne 21. 8. 1880. Po studiích na Univerzitě Karlově v Praze učil jako profesor na českých středních školách. Brzy začal psát verše, povídky a romány. Jsou naplněny milostnými scénami, dobrodružným dějem, neobyčejnou znalostí evropského světa, který snad celý na svých cestách osobně

<sup>1</sup> K současnému stavu tzv. „kašubské otázky“ srv.: M. Řezník, *Dějepisectvía kašubská identita*, „Slovanský přehled“ 2001, 87, s. 15–26; D. Szymikowski, *Kwestia kaszubska w pracach sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (1989–2005)*, [w:] *Mniejszości narodowe i etniczne w Europie Środkowej. W 60-lecie uchwalenia Ustawy serbotużyckiej*. Red. P. Pałys, Opole 2008, s. 60–73.

poznal, i fantastickými vizemi budoucna naší zeměkoule. Po jazykové stránce je jeho dílo charakteristické duchaplným šermířstvím slova a jemně ironicky zahroceným cynismem. Byl velice plodný spisovatel, v letech 1900-1948 vydal několik sbírek veršů (např. *Návraty*, 1900; *Červenec*, 1902; *Stroskotání*, 1903; *Severní moře*, 1904; *Výčitky*, 1911), divadelní hry (*Zasvěcenci jara*, 1904; *Stíny*, 1913) a romány (*Poslední kentaur*, 1919; *Smutek políbených*, 1920; *Zločin doktora Modrana*, 1922; *Zpovědnice dona Juana*, 1922; *Dům u dvou bohyní*, 1924; *Útok života*, 1924; *Blouznění mnicha Inocence*, 1924; *Hvězdná lavina*, 1926 aj.). Z válečných prožitků čerpal náměty pro své Paměti - *Zvířata a lidé ve válce 1914- 1918* (1928) a *Ubohé Rakousko!* (1928).

Dojmy z cest pak uplatňoval ve svých odborných pracích. Zajímala ho slovanská problematika, útisk západních Slovanů v současnosti i minulosti od německých nacionalů, a geopolitika, takže dospěl k politizujícím esejím, v nichž se ujímal zejména Lužických Srbů, Kašubů, Poláků a Jihoslovanů. Stále připomínal (v letech před II. světovou válkou!) potřebí přístupu slovanských států k moři pro jejich rozvoj, kritizoval tzv. gdaňský koridor a upozorňoval na nebezpečí, které z něho může Polsku vzejít. Tak vznikly jeho práce *Organizační síla území ve vývoji států* (1910), *Území ČSR. a moře* (1919), *Slovanský přístup k moři* (1926), *Slované na Bornholmu* (1931), *Náš stát ve vývoji světových dějin. Státotvorné vlivy přírodní - Nezbytná úprava státních hranic* (1946) aj. Řadu svých úvah otiskoval v časopise *Moře Slovanům!*, který založil a redigoval od roku 1926 a ve kterém otiskl řadu svých statí. V květnu roku 1934 vydal jako XIX. svazek Souborného vydání svých spisů knihu *Po stopách baltických Slovanů* a v roce 1947 historický román *Na východ od Labe*<sup>2</sup>.

Zabýval se i českými dějinami XVI. a XVII. století. V roce 1934 vydal studii *Severočeské pohraničí po Bílé hoře*, téhož roku *Mimoň pod panstvím Jana Myllnera z Milhauzu, I.-II.* Roku 1948 mu vyšel poslední jeho román, nazvaný *Zvěd císařův*, líčící události v Čechách po roce 1620; ústřední postavou je šlechtic Václav Lovčický z Lovčic a dějovou osnovou situace českých feudálů, z nichž někteří odcházejí do emigrace, ale část zůstává a spolupracuje s katolickým

---

<sup>2</sup> J. Štůla, *Dějiny severozápadních Slovanů v české krásné literatuře „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze“* 2008, t. 7, s. 6–22.

vítězem, císařem Ferdinandem II.

Spisovatel a nadšený slavista dr. Josef Müldner zemřel 14. 4. 1954 v Praze.<sup>3</sup>

---

<sup>3</sup> Por.: *Nový velký ilustrovaný slovník naučný. Svazek 13*, Praha 1931, s. 199; J. Kunc, *Slovník soudobých českých spisovatelů. Krásné písemnictví v letech 1918–45*, Praha 1945, s. 556-557; Idem, *Slovník českých spisovatelů beletristů 1945-1956*, Praha 1957, s. 274-275.

## NASI AUTORZY

Tomasz **D e r l a t k a** – dr, Instytut Słowistyki Czeskiej Akademii Nauk (*Slovanský ústav Akademie věd České republiky*)

Emilia **D e u t s c h** – mgr, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Tadeusz **L e w a s z k i e w i c z** – dr hab. prof. UAM, Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Piotr **P a ł y s** – dr, Państwowy Instytut Naukowy–Instytut Śląski w Opolu

Dietrich **S c h o l z e – Š o ł t a** – prof. dr sc., Instytut Serbołużycki w Budziszynie (Serbski institut Budyšin)

**Далибор Сокловић** – dr, Fakultet Filologiczny Uniwersytetu Belgradzkiego (Univerzitet u Beogradu - Filološki fakultet)

Jaroslav **Š ů l a** – PhDr. Csc., Hradec Králove

Magdalena **U j m a** – dr hab. prof. UO, Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego